

5717





5117

CIMELIA

Poerya 3314.



[no 1607]

181

III. 6. 44.



1880. XII. 42.

# WOREK IUDASZOW:

To iest,  
ZŁE. NABYCIE  
MAIĘTNOŚCI.

Adami Brylne  Amiconung eius

Joan: 12.

IUDAS fur erat, & loculos habens, ea quæ mit-  
tebantur portabat.

*Michałowski*

Drukował  
Sebestyan Sternácki. 1600







DO PRZYIACIELA FARBOWA-  
NEGO.

*D*Rzewiey mie ty nie przestanieś frąncie prześladować,  
Aż się mutiś podarkowi memu obradować.  
Gdy ta z występkami walczę ludzkimi, ty ze mną  
Cicho wiesz się chytra niechęć y wojnę foremna.  
Tobie bracie nąd tym workiem być pewnym przystawem,  
Będzieś nim potrzasał, własnym y dziedzicznym prawem.  
Stroisz z mym siedziwym włosiem igraszkę nie krzeczną:  
Pewnie oberwieś odemnie ochędoskę wieczną:  
lákcieś godzien.



*Sim. Bu. 5117*



AUFOR DO CZYTELNIKA.

**P**ytasz mnie: Kto to idzie w tej śafranney śacie/  
 Y z ta broda ciśawa? Taki powiem bracie:  
 Jest to on Jskaryot Chrystusow spizarny/  
 Szafarz/ lecz na swą stronę/wielmi gospodárny.  
 Co Pánu dano ábo náśladowcom iego/  
 To sie wszystko w tobole zostało y iego.  
 On to co go obłudne sprawy iego spáca/  
 Co nań świat zgryzta/náwet y dzieci kotáca.  
 Ten pstry worek y pásá: wśák go baczyś y ty:  
 Jest z rozmaitey terchy misternie vśytn.  
 Nanydzieś tu store wilcza/ nanydzieś tu y lisia:  
 Jedno sie dobrze przypátry/ nanydzieś łwiga/y Ryśia.  
 Wile bierze potáiemnie: á liska sie łási:  
 Ryś cynkowáta śierścia swoje zdráde fraśi:  
 A lew gwałtem wydziera/co vgoni trzyma/  
 Y spít z kóści wysysa/ krew z ciáta wyzma.  
 Powiem tákich Judasow są cztery narody/  
 Choćia nie wśyścy máia płomieniste brody.  
 Jedni rzeczy dostáia sposobem táiemnym:  
 Kusem to pospolicie z dawná zowa ciemnym.  
 Ci są Wilkom podobni:bo dobrego mienia  
 Z cudzy pracy dostáia iáko wile z cienia.  
 Druzyn próśba/ pochlebstwem/ ábo też zmyslonym  
 Nabożeństwem biorą chleb ludziom omamionym.  
 Tych łisow chytremu mozesz przypodobie/  
 Y w Podolski zawoieł mozesz ich ozdobie.  
 Powiem łis już sie chorym/ już sie martwym kładzie:  
 Jedná to czyni kurom y gęsiom ná zdrádie.  
 Trzeci rodzaj przemyślu podobien do Ryśia/  
 Bo w łosem iárzebátnym osuka Ryśia.  
 Ryś nátrapiána store fałś y zdráde znáczy/  
 Powiem osust/iáko chce ták sie przecinácy.  
 Czwarty rodzaj tyranstwem y mocą nárabia:  
 Táł cudzy pot y pracá do siebie przewabia.

Diviso li-  
belli Metro-  
nymica.

Explicatio  
divisionis.

Validi men-  
dicantes.



Laverna:  
Dea tutelari-  
ris furum.

Vacuna o-  
tii Dea.

Proteus Mo-  
bilitatis &  
mutabilita-  
tis Deus.

De Caco vi-  
de in Abi-  
geatu.

Marth: 26.  
Marci 14.  
Lucæ 7.

A te Sekta ieści chceś wbiereć w store płowę/  
W iakiey Hercules chodził/ osobliwą zwowę.  
Z tych roymańtych ladrow ten trzos zrobiono:  
Y frámja do tego stron cudnie ozdobiono.  
Kobitá go łáwerná przemysłna Bogini:  
Apolycus ten czynny przyswieceć w iástiní:  
Vacuna nić przedlá bankámi sie bawiac/  
Dziwne rzeczy/ y pewne y niepewne práwiac.  
Mercurius przykrawať: á Proteus ná nice  
Sztuczny worek wywracať/ czasem też ná lice.  
Comus go zbytkiem wypstrzył: á Bacchus obzárstwem:  
A Sinon Sisyphow syn nástrzepił go łgárstwem.  
Wieć kłamlíwi sálbierze od łgárstwa swe dzieło  
Zacznáia/ żeby sie pod tą mgłą zákrýło.  
W tym dymie niegdý Cacus cudze bydló chowať/  
Gdy Hercules v niego woły swe licowať.  
Wieć ci co cudze rzeczy biorą potátemnie/  
Ná vbostwo przyczynę kłáda/ choć dáremnie/  
Czasem też ná káráná/ gdy przyczyn nie sstánie/  
Czasem ná Bogá: czasem ná zte wychowánie.  
Ci zaś ktorzy sie próśba y zebrániem bawia /  
Zá spráwiedliwie sie y zá nabożne stáwia.  
Ná Bogá/ ná vbogie/ ná Kóściół próśba:  
A ták worek Judasow tákomy pánośa.  
Sapienci/ chyrtkowie/ choć sálska iáwnie/  
Przecie mówia/ że sie to wszystko dziecie práwnie.  
A ktorzy przez moc biorą: ná Rzecz pospoita  
Przyczynę kłáda / y ná potrzebe záwita.  
Ták Judas ná Chrystusá potornego próśł:  
Iecz ná swą stronę iáko Will do láśa nośil.  
Wieć sie też rzkomo łiseł stáráł o vbogie/  
Gdy Márya ná Páná wlaťá wodki drogic.  
Woláby był zpienieżyć/ y włożyc do swego  
Wortá: niż widzieć Páná perfumowánego.  
Zat sie potym hándlówáć pod zástóną práwá:  
Dbołszy Kysia kuze. Pátrzye co zá spráwá:



Przedat mistrzá/uczynił targ o Pánsta głowe/  
 Wziął groše/ oddał towar y trzymał umowę.  
 Obloží potym Lwta store/ kazał imać Páná:  
 Zisčíł co należy ná słownego Hetmána.  
 Wiedząc co rzekł Káthas/ y mtał to ná pieczy/  
 Z tego byto trzebá Pospoliten Rzeczy/  
 Aby ieden zá wšyřtlich vmárl. á tál moca/  
 Zdráda/ prosba/ vřadkiem y teź ciemna noc/  
 Zmyslny Judas nárabiał: máiac worek zřytý  
 Rozmáitěgo lesu y z diwnými řnity.  
 Ach což tálčie Judasow w domách y řpítalách/  
 W Kóřtielech/ ná Katusřách/ y w Křtážecnych řalách/  
 Nie béděť ich míanovat: leč sobie odvážě/  
 Z ich wyřtkne přeď řwiátem y pálcem pokážě.  
 Řkni řie bráćie iáko tu žywnořti nábywař.  
 Dla biednego pozřtku y Bogá zábywař.  
 Y mle křoć Judasem Christusá přeďdawař/  
 Zle křoć niepryzřstojnie imienia dostawař.  
 Wen iákoć řie záperáyl: přyzřářzíte řie pilnie:  
 Drugi táie pořeptem/ gniewa řie vřilnie.  
 Drugi ondžie mřnie z žořtym přařezem do řárbierzá/  
 Dw z řisowářtym řařem čeře do řárwierzá.  
 Wřoć řie bráćie ty y ow/ á nie tráč pienieďž/  
 Wiemny y tál žeř dobry řřłowieť/ dář řie náďž.  
 Nie po řterřćie my z námy ře řřłářnořty/  
 Poznác po towarřyzřtwie řto řeř z támtěř rořty.  
 Nářďžieř go á on z Wřořtkiem y z řewřtem přeřřtawá/  
 A Christusá zá řřebro Annasom přeďdawá.  
 Wřizněgo ořřukawřy/ řřłomo go zářtue:  
 O gářďto přyzřřáwřwřy w vřřá go cářtue.  
 Řeć wřec miedžy pořpolřtwem z dáwná byřly gřořy/  
 Že řie w žořći řaď nořil Judas řřłowřtořy.  
 Řřłowá byřłá ořniřřta iáť poňřřzał ná řchorzá/  
 Wřoďá žořřtořořaca řřwěćitá iáť žořřá.  
 Řulnia ná Apořřole/ iáťo wřec náď břłoty  
 Požořmy řřwíáť zářřwita iáľby miał być žořty.

Tenete eum  
 Matth:26.  
 Marci 14.

Ioan:xi. &  
 18.

Marsupium  
 Iudæ: Est in  
 iustus mo-  
 dus facien-  
 dæ rei.

Ave Rabbi,  
 Matth:26



Laver  
Dea tu  
ris fun  
Vacu  
tii I  
Proce  
bilita  
muta  
tis D

De  
de

Fuchs  
Germani-  
cè, vulpes  
Latine.

Inter lucrū  
& iacturam  
medium est  
quando u-  
terque con-  
trahentium  
re sua inco-  
lumū domū  
abit. Arist.  
Ethic: 5.

Venter ca-  
ret auribus.

Y tāt wšyrtel zołcy był y śaća y głowa/  
Przyswiecał Zwoleńnikom broda krośosowa.  
Gdyby wyłrzył z dymniśa/ a tybyś miał chore  
Dczy/widząc z daleka/ zawołałbyś/ Gore.  
Lecz to płocki tāt bacze: widziałem ia tośa  
Zydā/ Forem go zwano/ choć czarnego wtośa:  
Który wiele nędzników naczynił z bogatych/  
Tāt zołcoweśnych tāt białokurówatych.  
Przetoż chytrcy obłudny śierści nie przyczynay:  
Lecz kto z ludźmi nieścyrze/ Judasem go witay.  
Gdy widzisz obtudnego/ możesz mu rzec głosem.  
Chłusnat cie Jškariot nieboże swym trzosem.  
Wowień WOREK Judasow/ iest chuc do cudzego/  
Yżły sposob nabyćia dobrā niedobrego.  
Nieściesz liwe to szczęście/ gdy sie kto bogaci  
Cudza škoda: choć mniema by wygrat/ wtraci.  
Nie zreczna to fortuna/ gdy ieden nārżeka  
Stargu idac: a drugi Wygratem/ wykrzyka.  
Tāt właśnie wilcza stypa bywa śmierci bārānia/  
Kojie zdrowie głod wilczy/ według mego zdania.  
Nie dba nā rnt bydlec/ nā chłop ście bi adanie  
Lączny Wilt/ byle swoje odprawił śniadanie/  
Tāt ten worek bezcenny tāt kładun wilczy/  
Zawse zicic: Przykładay wola/ choćia milczy.  
Niechay kto chce nārżeka/ niech krwawe tzy lecie/  
Niech škody swej żałuje/ od frásunku mdlecie:  
Nie ma głodny brzuch vsu/ proz ne to sa słowā/  
Nie ma vsu tātoma tāistra Judasowā  
D ktorey mowic bedziem. Do ktorey należny  
Naprzod tātciemny hāndel nieśbedney kradzieży.





Verum  
Vraus  
Vulcan  
Vindicta

# Proditoris Apostoli notæ.

*Luteus est totus, tanquam vulpecula rufus,  
Luteola semper veste coruscus abit.  
Zoilus est Christi: prodit: lethale salutat:  
Astutum clepsit: suauia mortis habet.  
Blanda venena fouet labris: ut vipera mortem  
Præsentem spirat gutture: dulce necat.  
Accinctus pera, mitem prædatur Iesum:  
Euacuat oculos o bone Christe tuos.  
Et fur, & conuasator, plagiarius audet  
Venalem dominum seruus habere suum.  
Non dicam quis sit: nam diuinabis & ipse,  
Indicio Vitam Decipit Ante Suam.*

Lave  
Dea  
ris fi  
Vacu  
tui  
Pro  
bili  
mut  
tis

De  
de



PIERWSZA SZTVKA  
Worká Iudaszwego  
z WILCZEY SKORY,

*O tájemnym przywłaszczeniu  
cudzych rzeczy.*

Dzieli się ná VIII Część.

**M**ERCURI wšytkich hándlow y przemyslow  
Boże:

Ktoż twoie mądrość poiać y wystawie może:  
Ty rzadziš krzywomyśluy dowcip / y ty zbroiš  
Jezyk w óśiwne chytrości: ty postawe štroiš.  
Ty liptie palce wczysi / y rece wmkliwe:  
Ty osuńć prostaká kaješ w oczy żywe.  
Żá twoia spráwa osuńć swoje fałše zdobi  
W piękny plašczyk / kiedy co foremneho zrobi.  
Ty ostatnim ráčunkiem: gdy rzeczy nie słuža /  
Czyniš ochotne nogi y puszczáš ná dluža:  
Przypáśnieš do koštek podwiášt / strzydláte:  
Wbieraš w lotnie pierze štronitrispowáte.  
Tyš grał ná swojej fletni / kiedyš gteboškiego  
Snu nabáwił Argusa štroža stoókiego.  
On spi; á tyš mu záiał śliczna iáłowice /  
Jowišá gromoboyce wdzieczna kochánice.  
Tyš wspił gnušné sercá y świat nie ostrožny /  
Gdy swym workiem zárzucił Judaš niepobožny

Talaria  
Mercurii.

Argus cen-  
tocolus.

I.  
SZTYKA

Ianus bi-  
frons.

Annulus Gy-  
gis.

Polypi mo-  
res.

Primū fra-  
tagema fu-  
ris est, ne-  
gare & mē-  
tiri.

Wiele ludzi. Do tego worka swoje plony/  
A nocna zdobyćz me sie złoſiey zápráwiony:  
Vſa ſwoiey chytróſci/ vſa ſtrzydlonogiey  
Vćieczce: nie vwaſa ſobie przyſley trwogi.  
Ty go vczyſ czynnoſci/ y reſz goſpodárſtwá/  
Do zamków ingrichtowych trefnego ſłoſárſtwá.  
Ty mu drzwi vſaznieſ/ y niezwytkie progi  
Przez poſytie: że ſie młnie nieborak vbogi  
Po ſciánách y pomurzech/ w času nie przeſtrzeſga/  
Gdy go chć do cudzego zebránia podſe go.  
Radby iáko on Janus miał y weyle oczy/  
Kiedy ná znaczna kórzyſć ćichuczenko kroczy:  
Żeby przed ſie y zá ſie pátrzał ná wſe ſtrony;  
Żeby on pierwey poſtrzeſgl niſz był poſtrzeſzony.  
Życz y ſobie Gygeſá onego pierſcien:  
Żeby ſam nie widomy/ wſytkich widział z ćienia.  
Dybie Pawim ſpoſobem/ ná pálcách ſie wieſa:  
Traci ſlad/ yſtopy ſwe cák y o wótk mieſa.  
Radby był Polipusem; ktory/ iáko w lárwy/  
Odmienu ſie w przygodzie w rozmaite bárwy.  
Gdzie ſie iedno obroci oſtrożniuchno wſedzie:  
Jáka chce/ cáka ſobie poſtáwa vprzedzie.  
Jeſli w iákim poplochupodle ſkály plywa:  
Wnetſze fárb y iáť ſkála kámienu nabýwa.  
Podle ſiołká ſielony: á czarny przy bloćie:  
Biale y przy biale y ſieni/ gdy byma w kłopoćie.  
Takby ſie rad przewierzgnáť wrzeczy te y owe/  
Żmyſlny złoſiey/ y dſiecie Męrturiuſowe.  
Radby miedzy ſciánám vczynil ſie ſciána/  
Ż by ſie wymiſtkował ono ſwa odmiána.  
Ruſa ktrzym rozumem/ kláma/ bredſi/ mata/  
Spráwy ſwe vwiťláne bálamuctwem lata:



Jako Sepia z siebie wypuszcza czermdlo/  
 Kiedy na nie zastawia wielowezle sidlo;  
 Zakrywa sie w mecinach/ y w wodzie farbowney:  
 A w swoi wlasny brudzie/ w potrzebie gwałtowney:  
 Tak sie zlodziey w swe klastwo tak w czermdlo/ kryje/  
 Jak Sepia w swoy inkoust y w czarne pomyie.  
 Trzes siecys wzial nieboze: gdy mu mowia woczy/  
 Wnet sie dziwnym oblokiem/ dziwna mgla otoczy.  
 Pierwsza skutka/ Zaprzec sie pod przyśiega Boza:  
 Kiedy mu z pretekta w glowie concepty potrwaja:  
 Wierci sie: rzeczca mieni: twarz/ iako v kura  
 Indyjskiego podgarlet/ iuz sina/ iuz burą.  
 Affekty sie mieszaia/ boiaż y sromota:  
 Ach gdyby gosie do chrosta/ rusa go ochota.  
 Od wstydu twarz czerwona; potym bywa blada/  
 Goy krewo w takiej przygodzie od strachu sie zsiada:  
 Powiesci niezgodliwe/ slowa zaiaakawe: (da.  
 Rece drzja iak Osica/ y nogi ciekatawe:  
 Oczy predko biegajaa: a serce zaieczy:  
 Wymowki barzo slabe/ iak sie i paieczy:  
 Radby wyszedl przez fortel/ przez krzymoprzyśiestwo/  
 Albo/ by tez moglo byc/ y przez czarnot śiestwo.  
 Otoz cobie Judasow Worek/ panie bracie:  
 Cos miał czynic w oborze/ w stodole/ w komnacie:

Opisanie y rozdzielenie zlodzieystwa, iako  
 wiele rodzajow zlodziei.

I I.

Przed wszystkimi rzeczami/ trzeba ograniczyt  
 Zlodzieystwo/ y rodzaje zlodzieiow wyliczyt:

Quid, &  
 quodplex  
 est furtum.

I.  
SZTUKA

Furtum est,  
Aliena rei  
inviso Do-  
mino dolo-  
sa cōcreta-  
tio. Insti-  
de Obl: quæ  
ex delicti:  
nasc: § Fur-  
tum est.

Furtum pro-  
priæ, tatum  
rei mobilis  
est.

Żebyśmy to śrzetelnie wkazał na oczy;  
A żebyś wyrozumiał o czym sie rzecz toczy.  
Złodzieystwo jest / Ruchomey rzeczy dotknięcie /  
Nad wiadomość y wola Pańska wmykanie.  
Tajemne y zdradliwe / Kiedy kto przez dzieki  
Bierze tu używaniu cudze do swej reki;  
Kiedy bierze nie swa rzecz nad wola iey Pana /  
A z iego wiadomością nie bywa mu dana.  
Taka definitio podobą sie onym  
Praktykom starodawnym / w Prawie nauczonym.  
Wiec chociaż sie rzecz wroci / choć iey Pan do stanie:  
Tedyś ty bracie jednak wlokl używanie.  
A tak złodzieiem będziesz / chociaż wrocił konia /  
Chocia za toba żadna nie była pogonia;  
Jesliś go we sła zaprzagl / y drogie odprawił  
Nie pytaiąc; choćbyś też bez szkody go stawił:  
Boś tu przecie bracie w tym pokazał mecnotę;  
Żeś cudzym koniem robił / wkradles robotę.  
A temu / iesli go tylko na mile powierzył  
Wiasny Pan; a tyś na nim dwie mili przemierzył:  
Pożyczyłci go na dzień; tyś dwa dni horował /  
Chociaś go za pieniadze na dzień arendował:  
Jużes mile skorzystał / y dzień jeden Panie /  
Jesli sie dosyć za to owemu nie stanie.  
Wiec też tylko ruchome rzeczy złodziey krądnie:  
Bo kraść grunty y domy barzo mu nie suadnie.  
Trudno zchować w zanadradomostwo y rolę /  
Trudno to nieść na infa dziedzine przez pole.  
A przeto do złodzieystwa tylko to należy /  
Co za pacholkiem przemyślnym tam y sam zabieży:  
A co z miejscą na miejsce w tlomoczku zaniesie:  
Co przed sobą gnać może / y wieść na kolecie.



A wśak że sie grunty krąś owi ludźie zbadza/  
 Co krzywo y nie słusnie grńice prowadza:  
 Miedze odorywaia: narożnik i kopia:  
 Stawami/sadzawkami cudze łaki topia:  
 Plotem niesprawnieśliwym w cudze sie wgradzaia:  
 Biorac swym muirom grunty/sasiady zdradzaia:  
 Ludzkie plące ścieśniaiac swoje rozszerzaia:  
 Sztucznie snurem y pretem morgi pomierzaia:  
 Swoie rozprzesztrzeniaiac obcego siegaia/  
 A sasiadnich częstokroć pol odprzysiegaia:  
 Tajemnie wiezdziaia starodawnych grńic/  
 Pargaminy/pieczeći dawne y nich za nic.  
 Wiec teź na takie grunty Bog sie gniewa zgoła/  
 A ziemia na nich gore/schna drzewa y żioła:  
 Sosnie sie krzywe rodza: ygąrbate lasy  
 Wołaią na przysiege krzywa po wśe czasy.  
 Tak Rzymianie karali Miedz wyorywanie/  
 A pluga łakomego w cudze sie worywanie;  
 Iż Oracza y woły na Rzecz pospolita  
 Brano: abo wiec wińa karano sowić.  
 ZŁODZIEIE żaś/byś wiedział/roznego sa y ćci  
 Cechu; rodzaiem/skła/sprawa rozmaćci.  
 Sa iedni przyrodzeni: ktorych kiedy ruszy  
 Zlanaturą; tak ich do kradzieży zaiuśy/  
 Iż na swa własną sućnia/iak nie na swa dybia:  
 A iesli cudza trafia/peronie iey nie chybia.  
 A iako Włk przemartły/ gdy żrzobka młodego  
 Obaczy gdzie na stronie /łasi sie do niego;  
 Już sie czoiga na brzuchu/ kryie sie za pniewie/  
 Ża pągorki/ ża drzewa/ y ża gestę krzewie;  
 Pącrzy na zad y po bok/ iesli kto nie zoczył/  
 Żeby/ iesli potrzeba/ do lasa postoczył;

z Wilczey  
skory.

Impropię  
 verò furan-  
 tur bona so-  
 li, qui suos  
 limites pro-  
 movēt in a-  
 lienum fun-  
 dum, idque  
 clam vel do-  
 lose.

Actio finitū  
 Regundorū  
 dolosa.

Lex xii. ta-  
 bularū. Qui  
 terminum  
 exarsit:  
 ipse & bo-  
 ves sacri  
 sunt.

Fures na-  
 turā.  
 Taki złod-  
 ziej był on  
 Lufcus,  
 ktorego  
 opisał  
 Mart: lib. 8.  
 Si nihil in-  
 vast, pue-  
 rum tūc ar-  
 te dolosa  
 Circuit, &  
 soleas sur-  
 ripit ipse  
 suas.

I.  
SZYTKA

Kawká,  
Kruk.

Gdy wpączy pogode / z oney wielkiej chuci /  
Drobiałku niewinnemu do gárdła sie rzuci /  
A korzy / tke porwawszy do gestwy biega /  
Tam przed niebespieczeństwem wśelákim wlega:  
Tak z łodziey przyrodzony / własne Wilczym torem /  
Dybie na cudze dobro noca y wieczorem.  
Po / tępnie / postawa; iesli kto nie gada /  
Nad słuchne: kład ie sie / wstaje y posiada.  
Gdy gózie do gmachu wnidzie / ácho / bez hałas /  
Pánu Gospodarzowi nie życzy niewczasu.  
Nie radby go przebudził / snu mu nie przerywa /  
Ni kápiem / ni kichaniem: niech zdrow odpoczywa.  
A gdy strzyńkę z pieniądzmi / y grzede z siatami  
Namaca / dopieroż go zapala siatami.  
Już zarabia na zła śmierć / subienica śmierdzi /  
Bierze worki z pieniądzmi / bierze siaty z żerdzi.  
Jesli mu sie poszczęści / á wydzie z pokoiem;  
To co szczęśliwie wkradł / już to zowie swoim.  
A iesli do cudzego nie będzie odwoy /  
Nie moželi odemknąć Solu y Komory:  
Już będzie swoje suknia kradł / y własne sprzet y;  
Grzeie go Merkuryus / ogień nie poiety.  
CYGANY zdawna ludźie rozumieja;  
Korzy / iákby rzemieśln / cześnie krasć umieja.  
Skadby posili / ia niewiem: Jedni Philistyny  
Mniemaja być / co kiedyś wysli z Palestyny:  
Drudzy twierdza żeby to Cicones byc mieli /  
Co w Thrácii nad herbem bogatym siedzieli.  
Bo Cicones z Cygány nie daleko chodza:  
Wiec ich na to mniemanie / przewiśka wwodza.  
A też tam tey chłá / try w tych kraiach nawiecy;  
Jakoż to baczyć mozesz do Turck iadecy:

Cygáni  
skadby po-  
sli.

Cygánom  
bártonie  
le w Thrá-  
ciey.



Z Wołochy siezmięśli/pluża tam w tej stronie:  
 Tam kradna/tam zbijała/na kradzione konie  
 Frymarcza: mydło oczy: Ta kradzieś mientała  
 Z gospodarzmi: traca ślad/ y sierć od mientała.  
 Tam kradna: tamże wieś złodzieje y kaci:  
 Patrząy iaka Samowiedz/ z boyca z boyce traci.  
 Wiec też niekiedy onych cykonow mactory/  
 Bachusowi służyły/iatrewki y cory.  
 Rozczarawszy nagłowach/ nie muskane włosy/  
 Spiewały Bachusowi niewieściami głosy:  
 Odłożwszy od siebie moloce y Gachy/  
 Tulaly sie po gorach roztulane swachy.  
 Podżegaich on Bożec/ gdy sok iego pija:  
 Wiec plaśa/ wiec śaleia/ y bebnia/ y wyśa.  
 Patrząyże na Cyganki y na ich pstre plaścze:  
 Patrząy/ iesli sie ktora splecie y wglascze/  
 Wyżrzyś nieuczośana/ wyżrzyś prostowłosa/  
 Zmieczyś ta y samopás rozpuśczone kosa:  
 Jak by dopiero przysła z Jutrzenie Bachusowej/  
 Z gory Cytherenowej/ abo Jsmarowej.  
 Jak v frogiey Meduzy Phorkusowej corki:/  
 Miałto włosow żywe sie krećily iasczorki:  
 Tak wśmiadey Cyganki/ na łbie niezatrzym/  
 Rownała sie warkocze/ wozom iadowitym.  
 Wiec też Chiromantia, praktyka Cygansta/  
 Właściwa zabobona zda mi sie Pogansta.  
 Kiedy one Menades zesły sie w gromade/  
 Oczarach yo guślach czynily wiec rade:  
 Jedną drugą wczyla/ z własczą itara młoda:  
 Owa przed ta rozumem/ ta miała wroda:  
 Jak moloce omamić kwoli białym głowom:  
 Jako owcom y mleko odiać cudzy m krowom.

z Wilczy  
skory.

Bacchan-  
tes.

Sacri ulu-  
latus Bac-  
chi.

Orgia Bac-  
chi.

Orgel  
wau

I.  
SZTŮKA

Zabawy  
Cygáńskie

Genfericus

Cygáni tu  
táa sio-  
kolo slo-  
wienkich  
ziem.

Jako wrożyć ná reku: iák poznác przygody  
Tak przešle iák o przyšle/ pożytki y škody.  
Tamże sie też ćwiczyły w oney swoiey škole/  
Jak sásiedzkie przewabić żyto ná swe pole:  
Jáko niecić ogień pod stómánym dáchem:  
Jako miešek wysypłać/ iákó šalíc Láchem.  
A dzis tymi skutámi v nas nárabiaia:  
Gdy z cudzego pienia dze worká wywacháia  
Cygánti fárbowáne: á Mużowie sámí/  
Báwia sie roztruchárstwem/ báwia frymárkami:  
Ow twierdzi/ że Cygáni on lud bárzo gládki/  
Sa od onych Wándalow Afryckich oštátki/  
Ktorzy zášli z Gasiorkiem zá Putskiemne wody/  
A tám Podpołudniowe gromili narody/  
Do czasow Similerzá Krolá oštátniego;  
Ná tym stánelo Pánstwo rodu Wándalskiego/  
W tych tám stronách: Bo tego zwycięzył zacny Pan/  
Poimial/ triumphowal/ zgromil Justinian/  
Przez Belisáriusa Hetmána mežnego/  
Káda/ reka/ madrošcia/ cnota potežnego.  
Gdy Krol polegt/ y woyská nie byly iuž srogie/  
Rozpedzono z Afryki Wándali v bogie.  
Jeli sie bletác miedzy obcymi Pogány:  
A zowa te wlozczegi z dawnych lat Cygány.  
Jeden Polak nápisal w swey Polskiey Kronice /  
Že posli ci Wándali z Slowienškiey Dzielince/  
Brodže też y Cygáni. Wiec stráciwšy dawne/  
Siadlo swoje w Afryce y Krolestwo slawne/  
Wrácaia sie do tych ziem/ iákoby do peivnych/  
Stryio w y ziemkow stárych/ y do swoich Krewnych.  
Wiec też málo nie káždy zmowi sie z Słowáktem/  
Ž Rusiá/ Czechē/ Serbinem/ Kárwatem/ Polákč.



A wśak żebym ja nie rad w herbie miał Cygana/  
 Choćby też nad tą Kora wierzchniego Hermana:  
 Bo iego przed sie wściecie wśytko na kradzieży/  
 Na fałsu na śalbierstwo nągustach należy.  
 A tak niech pobrąty mem Judaśowym będzie/  
 Niech tam do iego Cechu y do stołu śiedzie;  
 Złodzieystwo iego dzieło; postronek potu: a:  
 Wiścieć mu na podniebnu/ by nawietśa plutá.  
 DRVDZY zaś są ze złego nalogu złodzieie;  
 Żadna sie to natura y gwiazda nie dzieie:  
 Ale złe towarzystwo y złe wychowanie/  
 A też złych obyczajów nie pomiarkowanie/  
 A dobro wiec nature częstokroć zepsuie:  
 Na lotrostwo dobrego człowieka przekuie.  
 Bo kto z lotry przestawa/ lotrem tak że bywa:  
 Gdy sie często lotrowestw skutom przypatrywa.  
 Nie wślykysz tam nigdy by chwalono cnote/  
 Albo sprawę wiecznwa: bo tam trudno o te.  
 Ale chwala śalbierstwo/ieź y osuń áme/  
 Do niecnoty podniáte y też ponuń ánie.  
 Wiec sie ieden w chytróści nad drugiego śadzi:  
 A na zła rzecz rad osuś łgarzowi porádzi.  
 Aż wroście niecnotá y práwie doyrzeie:  
 Że ad biora dośkonałość wierutni złodzieie;  
 A którzy gdy chytrze krádna/ zowá te SKRYTYMI:  
 A ci robia skutámi tak znánnieciemi/  
 Że sie by też namedrśy nie domysli ná nie:  
 A wśsem drugi pod czás y ślubne zá nie.  
 Drudzy iáwni złodzieie/ ktorých ná uczynku  
 Na świeżym poimáta/ y wodza po ryntu:  
 Lice im przysćignione wieśáta na kárku:  
 Gdy sobie głupie poczná ná mądrym iármárku.

z Wileczy  
skory.

Cigani re-  
feruntur in  
ararium lu-  
dz.

Fures con-  
suetudine.

Fures oculi  
ti & clancu-  
larii.

Fures mani-  
festi : qui  
vulgò Faci-  
onativocá-  
tur, Græcis  
avēqopi.

I.  
SZTUKA

Sacrilegi.  
Fures Apia-  
rii.  
Simoniaci.

Magistratu  
um nūdina-  
tores.

Depecula-  
tores Rei-  
bub.

Repetundae

Abigei.

Plagiarii.  
Simplex fur-  
tum.

Lex XII. ta-  
bul: Sacrum  
sacrave cō-  
mendatum  
qui elepse-  
rit, rapserit  
q; homici-  
da esto.

Alle koby nie świadom Judaśmowski dźcio w/  
Niechay wie że kłá set przewaźnych złodźcio w.  
Jedni są ŚWIĘTOKRAYCY: Drudzy PŃszololupcy:  
Trzeci Simoniacy ábo świetokupcy:  
Czwarcí *Ambitiosi* kupaia wrzedy/  
Skąd rosta w rzeczách ludzkich niepobożne błędy:  
Piąty rodzaj miece się na Rzeczpospolitą/  
Oglądza Kłazęcy śarb chćmowścia nie syta.  
Szósty/ niŃczy pod danc: Lecz zaś bylná to  
*Repetunde*: Karano te łákomce zá to.  
Siódma Sekra tych ludzi iest *Abigeatus*:  
Ośma iest cze sprośnięsia spráwá *Plagiatus*.  
Náóstátek złodźcięstwo zgoła prostym zowa/  
Kiedy wíec ruchoma rzecz bierze kto domowa.  
O tych hándlách w tey części chcemy krotko mowić/  
Potym szyrzey każda rzecz zosobná ponowić.

## DE SACRILEGIO.

### O Świetokrayctwie.

Gracis *εραουλία* Świetolupstwo vocatur.

Sacrilegium zowa/ Kiedy się kto wnąci  
Do Kielichow/ do Pátyn/ choćia się nie świeci.  
Tego kto się tym bawi/ kto iest takim zdrayca/  
Náśy Polacy zdawná zowa Świetokrayca.  
Nie czeka aż mu Dzwonić poránu odemknie:  
W nocy się on sam oknem ábo dźiura wemknie.  
Podkopa się pod Kóściół y pod Zakrystya: Cęca.  
Weźmie Kłazy/ weźmie Kielich/ weźmie Monstrán  
Weźmie swiatká srebrnego/ y co się nawinie/  
Weźmie ornat y świetná Dálmátykę z szczyńie.



Idzie do Ciborium do Bożey epizjarnie/  
 Tam y srebro do siebie y Sakrament gárnie.  
 Aleśli wiec nie może Sakrystyey dobyć/  
 Już sie musi w Kościele równa rzecz obyć.  
 Weźmie świece woskowa czasem y z lichtarzem:  
 Pod czas weźmie ampulki y z turribularzem.  
 Nie pamięta na Boga/meśie to do Jyda/  
 Do Slomy/do Szmuclá/ abo do Dawidá.  
 Nie mogli Kościoła podkopać: wiec trupy  
 W grobiech rytých plundruie / y z tych bierze łupy.  
 Nie mogli sie w Sakrystyey/w Kościele pożywić:  
 Jz dobywa Cmyntarzow nie trzeba sie dziwić.  
 Gdy kleynoty Kościelne dobrze są schowane/  
 Wiec przed Kościołem łupi łupki okowane.  
 To sprosue swietolupstwo y Rz/ mianie stárzy  
 Karali: y rzadko sie komuta rzecz zdarzy.  
 Pleminius iak ony/ tam miedzy Pogány/  
 Proserpiny Lokrenskiey Kościol zawołany  
 (Gdy go do stárożytnych ruszyła ochotá  
 Stárbow.) złupil zpieniedzy/ ze srebrá/ ze zlotá.  
 Pomściła sie trzyrody swey Bogini podziemna:  
 Przysła kární ná łupieźce y pomsta wzajemna.  
 Wnetze sie tam żołnierze práwie powściekali:  
 Sami sie y mieścizány iak bydło siekali.  
 Agdy tá rzecz do vszu Senatorstich dosła/  
 Ale Pleminiusowi oná causa posła.  
 Poiman y osadzon/ y umarl w ciemnicy:  
 Leczi by nie to/ wśialby byl toporem po kręciy.  
 Kazano do Kościoła powracać zawicie:  
 Odliczyć myńce: zлото odważyć sownicie.  
 Toż sie też y z Pirhusem o te stárby státo:  
 Nie wjedl też od mściwey Persephony cáto.

z Wilczy  
skoły.

Sepulchro-  
rů violato-  
res.

Livius Dec.  
a. lib: 9. Ple-  
minii Sacri  
legium.

Pirrhus.

I.  
SZTVKA

Aurum To-  
lofanum.

Danielis 5.

Eiusd: 4 & 5.

Num: 16.

Potoneły mu w morzu yz ludem okrety/  
A musiał rościć na zad on deposit święty.  
Wiec też przysło w przysławie Toloskańskie złoto:  
Bowiem też wiele było kłopotu y o to.  
Ktorzy iedno Kościelnych rzeczy sie tykali/  
Prozno sie przed żalosna pomsta wmykali.  
Wtedy ich Bog dorezdział onego Kościola/  
A przed znacznym karaniem niek nie wśedł zgoła.  
Wiec kiedy iaki niedzmit szczęście ma bliżenskie:  
Mowia że ma nieborak złoto Toloskańskie.  
Ci ktorzy też z Kościola Salomonowego  
Bráli skarby/potkalo znowse co nowego.  
Jeden reke pisząca odpowiednie słowa  
Widział: bo nad nim erwoga była już gotowa.  
Drugie rozum strąciwszy stal sie gnusnym wolem/  
Co też zuchwale walczył z Bogiem y z Kościołem.  
Ogniem Prawo pisane ten handel przetlecy  
Karze/ktory sie śmieie rzuca na skarb święty:  
Kiedy sie kto dorytkar rzeczy poświęconych/  
Niehamuiac od zlego reku postronionych.  
Boteż Pan Bog tak karal o Kościelne sprzety/  
A ovrząd Kapłański przeciwne nátrety.  
Tak niekiedy potkaral onego Datána;  
Ktory to pyche podniesion bedac od Sátána/  
Wrywał sie w Aaronow sobie nie zlecony  
Vrząd: wiec też nań sstapil ogień rozniecony:  
Spalil go z towarzyšmi: pomsta ich trapiła:  
Naoškatek sie o nich ziemia rozstapila.  
Czuycieš sie odšcepiency/ Sektarze mizerni:  
Ludšie zapamiętali/ ludšie nowowierni.  
Niechaycie skarbów świętych/ nie dzielcie sie plonem  
Strąpnym/ Bogu zaśi epow z dawna poslubionym



Przecz gwałćcie onych dusz wola ostateczna/  
 Co iuż tam położy maia y odpłate wieczna:  
 Wiec też pszczelne złodzieystwo / y miodowych dżieni  
 Wydzieranie / náš bártnik światokracyctwem mieni.  
 Bo też robote pszczela / swa praktyka wieyska/  
 Żowie światym brzemieniem / y rosa niebieśka.  
 Pszczółki kmiectce kmiotowny gdy sie komu mnoża:  
 Miod niośa nam ná żywność / wośť ná służbę Boża  
 A ogniem też to karza praktycy borowi;  
 Jak bywaia karani światokracy owi.  
 A śmierćia Judaśowa niebożetá schodza/  
 Gdy ich frogim przykładem kolo drzewá wodza  
 Kistki wypátrosywszy: one barć Sosnowa  
 Żalósnie opásuią stráśliwa osnowa.  
 Tak z Judaśa wnetrznosci wypadly smrodliwe/  
 Tak y z tego wnetrznosci wyciągaia żywe.  
 Wiec y pszczółki robotne znaia dobrodżeciá  
 Ktorych opátruje: Żnaia też złodzieiá.  
 Bogo iedza nad zwyczaj / nie odcydzie cáło:  
 A żadlami nátknione puchnie ná nim ciało.  
 Przeto / iesli cie boiażń Boża nie odwodzi  
 Od występku: Niechayżec ná pamięć przychodzi  
 Sad Boży / meká cieśka / karanie śromotne /  
 A zátym wieczna pomsta y piekło niemożne.

Oprágnieniu Vrzędow ábo dostoięstwá.

De Crimine AMBITUS, sive de AMBITIONE.

φιλοτιμία Græcis.

Czemu kłopot kupuiesz / biedny dármo chłubie:  
 Przecz te kruczki od ciebie ten Elektor stubie:  
 Schoway dzieciom mebożę: nie czyn sobie skody:  
 Żążyway tak z pokoiem domowey swobody.

x Wilczy  
skory.

Furtiā pia-  
riū apud no-  
stros aequi-  
paratur sa-  
crilegio.

Pœna pra-  
donum qui  
depradan-  
tur alvea-  
ria,

Lex Inlia  
de ambitu.  
Márthia-  
ski ábo  
Kruczki.

S  
SZTUKA

Portuga-  
ly.

Comitia cu-  
riata apud  
Romanos.

Provinciæ  
Romanorū  
præcipuæ.

Prefatio.

Choway z hálabártami Ládystáwy światel/  
Choway pláskie / y owe na finurku przegieto.  
Przewycięzys / nieboże / *Leones & lincee*,  
Ułáś i owe monete *IN HOC SIGNO ꝛ vinces.*  
Náśli *MATREM GRATIÆ*, choway ia nabożnie:  
*PATRONAM VNGARIÆ* wyrwieszuy ośtrożnie:  
Tłie day śliczney monety / nie day swego potu /  
Tłabywáiac w wrzędzie pewnego kłopotu.  
Rupisť sobie rzecz trudná y bárzo przeciwná:  
Lepiey snadź po stáremu zostáć liczygrzywná.  
W Rzymie táń nie žal było *Candidatem* zostáć /  
Gdybys mógł tak zacnemu wrzędowi sprośťać.  
Bo táń co *Consul* to *KROL, DICTATOR* Cesarzem:  
A my sie tu o ledá wrzędzínke swárzym.  
W Rzymian trzymał ieden cáła *Provincya* /  
Azya / ábo *Egipt* / ábo *Sicylia*:  
*Afrika* / *Hispania* / *Niemce* / *Brytannia* /  
*Illirik* / *Pannonia* / y *Macedonia*:  
*Phenicia* / *Karya* lubo *Cilicia* /  
*Palestina* / *Araby* / *Indy* / *Armenia* /  
*Persy* / *Party* / *Phrygia* / *Mesopotomia*:  
*Pont* / y *Kappadocya* / y *Paphlagonia*:  
*Licya* y *Thraceya* / *Lydia* obśita /  
L *Scytya* Rzymianom záwśe niepożyta.  
Wyspy morskie / *Libya* / *Pæny* / *Numidia* /  
L sąsiáde *Gallia* / máćke *Italia*.  
Táń było co rozdawáć / było o co prośić /  
Był świat wśytek pod moca; było stárbow dosyć.  
Przeto chudy mieśczanin / nie darmo sie łasił /  
Tłie darmo swoje dzielność y záslugi kásił.  
L goście było potrzeba / nie žalował zlotá /  
Kiedy wiec nie do kónicá znáczná bylá cnota.



Nagrodziło mu się to gdy Radziectwá dostał:  
 Choćia Censorem Rzymyćim/choć Pretorem został  
 Nie żal wtedy y glisty/ nie żal złotey sicci/  
 Gdy się w matniey ná brzegu złoty Losos świeci.  
 Sa ieficze y dziś wolne Rzeczypospolite/  
 Gdzie ná Wielmożny Senat dochody obfite.  
 Nikt mu tego nie zayżrzy/ nikt mu nie wydsiera:  
 Glupia y słaba zazdrość/prozno nań náciera:  
 Gdzie to ieficze y dziś jest/ y było iak żywo/  
 Jz sobie mówia: *PODZMY NA ZŁOTE ŻNIMO.*  
 Jako Strátoklesowi Dromoclides rádził/  
 Gdy go ná takie żnimo łakomie prowadził.  
 A dziś między chciwymi sa takowe glosy/  
 Żnimi złota pszenice/żnimi złote kłosy:  
 Doymy Rzeczypospolita: rzeżmy złote groná:  
 Wszak bogáta winnicá/nábrane wymioná.  
 W takowych mieściech możeś ábo się zbogácić/  
 I możeś też starwe náwet/ y dusze vtrácić.  
 Lecz też możeś objaśnić / ná onym vřzedzie  
 Cnote / zaślugi / dziełność / y sprawy twe wředzie.  
 Możeś zbáwienía dostać / żyjesli po miernie /  
 Służyšli bez łakomstwa oyczynie swey wiernie.  
 A tam być Candidatem / chodzie w biały háćiel /  
 Tam być y Prensátorem nie żal / Pánie bráćie /  
 Nie żal się klániáć stárşym / y możnym Pátronom /  
 Obieráczom vřzednym y Plebistribunom.  
 Ale w takowych mieściech gdzie lichotá wieczná /  
 Tam twoia Ambitia jest niepożyteczná. *Cnem.*  
 A zwłasczá gdzie Podwodá / gdzie Burmistrz furma  
 Już będzie kłopotarzem / nieboráktem Pánem.  
 Żáwşe kwili sa siády / vřstáwnie wydsiera  
 Chude škapy / nosáte z obory wywiera.

z Wilczey  
skory.

Stratocles  
Dromocli-  
des admo-  
nebat: Ea-  
m<sup>9</sup>, inquit,  
ad messum  
auream.

Nedzne  
 vřzedy.  
 Vehicula-  
tio: nostri  
 Podvodam  
 vocat. Hoc  
 oneris ge-  
 nus, Nerva

I.  
SZTŮKA

imperator  
toti remisit  
Italiae: qua-  
re in ei<sup>9</sup> nu-  
mis visitur  
hae literae:  
VERHICV-  
LATIONE  
ITAL: RE-  
MISSA. Vi-  
de Ioan: Pi-  
erium in su-  
is Hierogly-  
phicis lib: 4  
de Equo. u-  
bi citat Fab  
Vigil. Spo-  
letanū. Sed  
ubique sunt  
Nervae

Ab equis ad  
Asinos.

Liturgiæ:  
Αὐτῶ-  
ρίαι & Λε-  
τουργίαι:  
Publicæ ο-  
περæ,  
Σάρωάρ-  
κι.

Czāsęm sobie z przystoyną powaga zaśiedzie  
Na Raczku na sprawach / na swoim wrzędzie:  
A przed nim cudzoziemcy stoja; Lubeczanie /  
Włoszy / Prusowie / Niemcy / y Toremberczanie:  
Gdy sie strony o wielkie summy rospieraia /  
Sedziowie sie z powaga swo rozposcieraia /  
Burmistrz Dekret feruie / strony sie wciśa:  
Bo im idzie o wielka: Drudzy w alfa pisa  
A w tym wnidzie podwodnik: Burmistrz day koni  
Na podwode. Lekna sie cudzoziemcy oni;  
Pątrza co sie to dzieie: A Pan sie porywa;  
Czāsęm nieborak Burmistrz y swianki obrywa;  
Wtępy sie obcych ludzi / iakoby go z stolu  
Zrzucił / abo z obierca / z Radstwu pospołu.  
Coż mawia bracie czynić iuż daley niewiewa:  
Podobno tu przydzie isć od sadow do chlewa /  
Szukać koni po stajniach / odbieżywszy onych / nych.  
Gdańszczan / y Wrocławianow barzo potrwajo-  
Na drugie Burmistrzowstwa włożono Szarwarki;  
Miaśto rzadow / y sadow pilnuia grabarki.  
Kiedy ondzie na wiosne poczna sie rwać stawy;  
Już tu Panie Burmistrzu położ inśe sprawy:  
Już tu bracie z barlogiem / y z gnoiem napierwey  
Wtęay / mżli sie ze ydzie pospolstwo / do przerwy:  
Jesli po czāsie przydzieś (nie jęty na świecie)  
Doniesieś od starosty Korbaczem po grzbiecie.  
Czāsęm poczeza Burmistrza / iż plug tego przodkiem  
Wyjeżdza na Panieczynie: a Radzieckie szrodkiem  
Prostacy na ostatku. Burmistrz naprzod śpiewa  
Onę piosnkę oracka; pospolstwo opiewa.  
A Paniu miło słuchać onęgo nieśporu /  
A tak sie wlecze co dzieie k samemu wieczoru.



Radby miał Wenecya z Miasteczka / Lecz Duża /  
 Chce by mu rola orał: nie leda to skutą.  
 Przeto niewiem co to wżdy kupuieś niedziku / Cku.  
 Niewiem iak na tym Kieście wytrwaś niewolny  
 Wiec y ow w wielkim mieście Burmistrzostwo kupił  
 Zeby / co dal Wyborcy / na drugich wylupil.  
 Przedawa sprawiedliwość / bierze za nie dary:  
 Bowiem też vřząd kupił drogo aż bez miary.  
 Mowi że go obrano z godności / z zasługi:  
 Ano dobrze niewmie y Paćierza drugi.  
 Judařow mu na myśli on nienasycony  
 Miesiek; do tego zdobyć nie sie z kaźdey strony.  
 Ten handel mało lepszy iest niżeli owo  
*sacrilegium*, abo kupno Judařowo.  
 Przeto do tego Worka zchoway Ambitiā.  
 Lecz też tu mo żeś wlożyć Kieja Simonia:  
 Bo ktory sie łakomiec bawi swietokupstwem /  
 Ten sie też brzydki bedzie bawil swietokupstwem.  
 Ci co kupuia vřząd y ci co przedaia /  
 Obā Judařowego Cechu sie trzymaia:  
 Musim Źydy iednak o y Judařa winić /  
 Ci kupili *CHRISTVSA*, owego śmiał zācenić.  
 Była *Lex Calphurnia*, *Lex Iulia* potym  
*De Ambitu*: iak świādcza stāre prāwā o tym:  
 Kto skutā / abo kupnem / na vřzdy wchodzil;  
 A tym Rzeczpospolita fortelem podchodzil:  
 Ten bywał prāwnie Karan od Rzymianow onych;  
 Przepadal perona wine / sto złotych czerwonych.  
 Dās nie pytaia iako kto na vřząd wchodzi /  
 Kiedy mu iuż *Elektor* łakomy dogodzi.  
 Rozumiey go iak chceś: a on przecie Pānem /  
 Choć za dary / za złoto plugawie obrānym.

z Wilezey  
skory.

*Libera civi-  
tas; sed ci-  
ves manci-  
pia.*

Krokupu-  
se vřząd,  
ten prze-  
daje sprā-  
wiedls-  
wość.

*Simonias est  
quæ de sa-  
cris functio-  
nibus nun-  
dinatur.*

*Qui non in-  
trat per o-  
stium, sed a-  
scendit ali-  
ude, ille fur  
est & latro,  
Ioh: 10.*

O złodzieystwie Rzeczypospolitey,  
De PECULATU, id est, de furto ararii sive fisci:  
πρὶ τοῦ δημοσίου κλέμματος.

**E**st też drugie złodzieystwo / Peculatum zowa  
Lacinnicy y prawni ludzie swoia mowa:  
Gdy kto rzecz pospolita (iż tak mam rzecz marnie)  
Lub iakiego Monarchy dochod k sobie garmie.  
Jakoz to za tym idzie / iż wiec ten rad lupi  
Rzecz pospolita / kto ia za posuły kupi.  
Bo y oracz lakomy dla hoyney nadzieie /  
Nasienia nie litwie / lecz ie hoynie sieie.  
Wiatorami zwano w Rzymie mieyskie slugi /  
Ci lupili cieniemnie skarbnice czās dlugi:  
Pisarczykowcie z nimi kompania wiedli /  
A zato sie stroili / y pili / y iedli.  
Wniośto sie to potym / karano ich srodze /  
Konzacny Lucullus był tam w roielkney trwodze.  
Bo za iego hasarstwa (Przednicy wara)  
Iż sie ta škoda stala / patzrono Lonara.  
Przed trzydziesta lat bylem w Czeskim Kromolowie /  
Gdy zdybano iednego na takowym lowie:  
Mowi / Skad ma pieniadze ten Pan? A on iszcze /  
Do zamku sie wyrwatal / Grabine skrowiszcze.  
Kilanascie rykiecy złotych zpokladnice  
Pana swego skorzyścił: Wiec też subienice  
Sprawiono nań osobne: Bo na starych nowce /  
Wysoko wyniesiono porzadne Sosnowe.  
A tak on Arcyzłodziey chodzil długie czasy  
Tlaoney swey wierzchnicy z wiatorami za passy.  
Karza wiec takich ludzi rozmaicie o to:  
Czasem im leia w ostá rozpuszczone zlot.

Liv: Deca-  
de 3. lib: 10.  
Scribae, in-  
quit, & via-  
tores eges-  
tere pecu-  
niam ex ar-  
rario, dam-  
natiq; sunt

Skrowis  
cze po Cze  
sku: po Pol  
sku Skarb.



Lex Iulia v Rzymian z śmieie wywołaniem  
 Karatá wysokejczyce y czci odsadzaniem.  
 Kiedy Ráycá zwyciestwo otrzymał: do łupy  
 Nieprzytaciolom wśietec znałal wśytka łupy.  
 Zaráz przytryumfie do śkarbnice dawał  
 Kleynoty/ śrebro/ złoto/ ktoręgo dostawał.  
 Ale śli wiec niewiernie y nie spráwiedliwie  
 Oddał/ co w boiu dostał y nákráwym żniwie:  
 Przyplacał tego dobrze y zá to sie wśtydził:  
 A tym śámym swá dzielnosć y sława ohydził.  
 Camillus on zacny mąż y Oátec oyczyny/  
 Ná sławie nieśmiertelney nie vsiedł tey blizny.  
 Wložono ná tego osobę Hetmánska/  
 Játkoby miał zátrzymáć korzyść Weientánska.  
 Linus Salinator z Rádźiecwá złożony/  
 Był też tymże występtiem srodze zátrwożony.  
 Miltiades Acheński/ śesć kroć sto tysięcy  
 Na polách Marátonskich/ ieśliże nie wiecy/  
 Persow nie wielkim poczetem ściesliwie poráził:  
 Jednáť sienáostatek ná sławie vráził.  
 Játkby sobie przywłaszczał/ dano mu te wine/  
 Pospolite picniadze: y prze te przyczyna  
 Wsádzon od Acheńczykow: dal w więzieniu gárdło:  
 A tak mu sie mizernie w tey nie sławie z mário.  
 Jest też taká występek: Repetundas zowa:  
 Gdy kto bywa godnosćia vczczon vřzedowa:  
 Kiedy mu dobrá miestkie porucza do rzadu/  
 Lub iáká Prowincia podádza do sadu:  
 Gdy sobie pospolite przywłaszcza dochody/  
 Ciemieży Pánu swemu poddáne národy/  
 Vbráwśy sie w on vřzad iák w śtráśydło iákie:  
 Wymysla wiec fortele tákie y owákie:

z Wilezey  
 skory.

M. Furius  
 Camilius,  
 ab Apuleio  
 Saturnino  
 damnatus,  
 Ardeam cō  
 cessit.

Miltiades  
 dux Atheni  
 ensium.

Aáo repe-  
 tundarum.

I.  
SZTYKA Winy/depáctácie/pámietne/ y šose/

Verres à Si-  
culis repe-  
tundarum  
postulatus.

O záimá-  
czách.

A przywodzi w Sequele niepowinne groſe/  
Nie pátrzac winnięſzego: ále nieborák á/  
Gdy wiſi iſt ieſt co ſuſć / ſtubie wiec proſták á.  
Iſt ſie nie ſmie o Krzywoe oprzeć y niewmie/  
Kulke nań záložyrſy karze go ná ſumnie.  
Prator cum imperio od Rzymian poſtány/  
Wiec co weźmie od kogo zmáwia ná Rzymiány.  
Ták niekiedy on Verres Sycylia trzymał;  
Iſt iá záwrſe miał trzymać / ták nieborák mniemał;  
Wiec plundrował Ratuſe/ Koſciety y Bogi:  
Szláchte/ Kupce/ Mieſzczány/ náwet y złe wrogí.  
Lecz Cicero wymowny dáł mu rok záwity:  
Zá czym teſz był on Verres od Senatu zmyty.  
Acilius Glabrio to práwo wſtáwił/  
Potym oſtárzálego Iulius popráwił;  
Aby żaden podárkow nie brał/ okrom pewnych  
Oſob/ ſiedzac ná ſadſie: to ieſt/ od ſwých krewnych.  
Kto ſie tego dopuſcił / mſczono ſie wiec ná nim/  
Karano go bezecnym z ſie mie wywołánim:  
Karano go ná zdrowiu y teſz ná monecie/  
Kiedy go wiec muſniono znácznie po kálecie.

O złodźieiách bydlecych.

DE ABIGEIS, ſeu furibus veterinorum,  
πρὸς τῶν ἀπελάτων.

Ieſt teſz iedno złodźieyſtwo doſyć niepoczesne/  
A dobrym gospodarzom cieſkie y bolesne:  
Gdy kto oklep ogłowia/ y lyczána brodnia  
Lowi żróbki/ trzymaiać v Neſtru przewodnia/  
Bierze koſzły/ bárány/ y co ſie náwinie:  
Bierze bydło rogáte/ bierze karmne ſwínie.



abigeatum z owia / gdy kto tym sposobem /  
 Bawi sie pasterwikim cudzym / abo zlobem /  
 Zajmuiać skot y stado: y poymuie one  
 Piekne woltki / watastki / biale / siwe / wrone:  
 Jedzie noca bez siodla / cierpi dżdże y wiatry /  
 Przez miewscia niebezpieczne / przez Strzy y przez  
 A im daley odiedzie / tym wż śmielszy bywa. (Tatry:  
 Na targu nieznaionym towaru odbywa;  
 Ceni na poly darmo / a wżiarwszy isćizne /  
 Nt nie precz / przelichmaniwszy swa powołowczy:  
 A gdy sie kto postrzeże / a pozna złodzieyski (znie.  
 Nieporzadek / bez siodla / bez wzdy: Wnet mieyski  
 Wzrad bierze na pomoc: złodziey / złodziey krzyknie;  
 Wnet on isty roztrucharz między ludźmi zniknie /  
 Towaru odbiejarwszy: a co żywo po nim:  
 A iesli go dogonia / iuż śle bywa o nim:  
 Leczy tu jest roznicá / kiedy kto iednego  
 Konia z stada wwiedzie / a k temu biednego:  
 Już to jest simplex furtum: Leczy gdy doйда licá /  
 Peronie iuż tam w robocie bywa subienicá.  
 Nie wymo wiś sie: Szkapá bylá niepoczesna /  
 Wosata / nie poczworna ani też poszesna:  
 Chuda / gurdzielowata / kty sobie przyadlá /  
 Nie znać ná ktora pásie / ná nogi wpádla:  
 Przecom lekce rozumiał o wzgardzonym koniu:  
 Co go pásá Dżewanna y piastkiem ná bloni:  
 Co kolo Bożey meki / ná pustym przylogu /  
 Bliśko domu lbem krowa / a ledwo nie w progu:  
 Bielunem y piolynem tuczyl sie zá gumnem /  
 Podroźnikiem / kobylin szawiem y psim rumnem  
 Potalem nieborak w polu / nie w oborze /  
 Na łace popyskány / ná swinim vgorze.

z Wilczey  
 skory.

Excusatio  
 furis de pre-  
 hensis fri-  
 vola.

Qui magna  
furatur tor-  
san absti-  
neret par-  
vis: & non  
è contrà.

Ledwo mnie marchá zánioſt ná ten ſlawny iármáſt/  
A ná ten nieſpodziány okolo mnie ſierwáſt:  
Przetoż nie ſoldruy ná mie / proſie / Pánie bráćie:  
Tienázbytem cie przywiodł tu znáczney utráćie.  
Lecz odpowie goſpodarz bárho z fráſowány:  
A droga niepotrzebna wielce ſpracowány:  
Złodzieiu / niechác było ſtarcá ná wygonie!  
Nie raz ſie tu ná roſie wypryſtuia konie:  
Kupilem go; mnie był zdrow / mnie chorował: zá tym  
Chooby był zdechl / mnie byzdechł: á tobie nie náty.  
Dla wola twoie ſtarza: choćia korzyść mála:  
Zeby chćiwosć nie była do czudzego ſmiála.  
Kto dobrego wtrádnie / Buczáckiego ſtádá /  
Mogłby niechác lichoty y pſiego obiádá:  
Ale kto złego bierze / á ktemu málego /  
Perwieby wzięł roſlego y wychowálégó.  
A przeto bráćie miły miey ſie doſpowiedzi:  
Niech cie Káplán od Gáry z ſwiatosćia náwiedzi.  
W przyſtly póték o tobie láwicá záſiedzi:  
Stánieć ſie według práwá: á tam koniec bedzie.

Ozłodzieyſtwie końskim, ábo bydlecym.

DE AB ACTU, SIUC, ABIGEATU.

πρὶ τῆ ἀπελασίας τῶν ζώων.

Złodziey gdy ſie ná koniu ná iednym zápráwi /  
Perwie ſie y do czego wietſzego popráwi.  
Záſmákowáło mu kráśc poiedynkiem konie /  
Wiec potym ſmieie idzie z towarzysztwem ponie.  
Zágrábi wſytko ſtádo / á nie nie zoſtáwi:  
Wſytko hurmem záymuie co mu ſie poiáwi.  
Zaydzie zá gory / láſy / záwody / zá bory /  
Chroſtámi / mánowiámi czyni ſobie tory.



Tracił ślad / myli drogę / we dnie spi / a noca  
 Pedzi / aż się od biegu podieżdłowie poca.  
 A gdź zapędzi śtado za cudze gránice:  
 Już beśpieczen / mniema by wolen subienice.  
 A iż mu się powiodło / drugi raz się wraca:  
 Choć na szczęściu złodzieyskim częstokroć wtraca.  
 Bierze owce y świnię / y bydło rogate:  
 Zapiędy w kray obfity między wsi bogate.  
 Aż się chłopci obacza / y znąc sobie dądza:  
 Na Myśliwca onego meżnie się vsadza.  
 Wiec on złodziey za trzode / chłopci za złodzieiá:  
 Tam go dopiero zwykła omyli nadzieia:  
 Tak ci niegdzy on Cacus, Dziecie Vulkanowe  
 Brał cudzy stot / ialówki czerwone y płowe.  
 Wpátrzył sobie mieysce w kráinie Látynskiey /  
 Nád Tybrem / przy osobney gorze Awentyńskiey.  
 Trafiłá się iástniá przyrodzona w skalę /  
 W ktorey się ubeśpieczył y kasal zuchwale  
 On iſty przepędził stot: Czego nie spráwiłá  
 Natura / tego chłopciá rektá popráwiłá.  
 Gdzie było chropowátó / gdzie mu kámiień wádzil /  
 Tego złodzieyski przemysł nadobnie pęgladził:  
 W przestrzeni / wrownal / z kámieniá wytrzośal /  
 Jakby ćiesłá nalepszy toporem wćiośal.  
 Ktáż że oná gorá włáśnie iákby deta /  
 Z przyrodzenia dżuráwa / częścią teź wyćietá /  
 One rozboyniá y on loch nágotowálá  
 Kátusowi / iákoby ná to wrość miałá.  
 Tam sobie dom wlubil y one tam čienie:  
 Tam krolowál / tam z geby wypuszczał płomienie.  
 Ogniem chuchál / dymami sosnowymi kichál  
 Lud pospolity widzac od boiáźni zdychál.

z Wilczey  
 skory.

Historia Ca  
 ci abigei,  
 Aeneid: 8.

Gdy komu żał bydło do onego gmachu /  
Nie śmiał żaden iść za nim od wielkiego strachu.  
Bo kiedy go kto gonil / wnet płomieniem rzygnał /  
A para go siarczana przez staie dosięgnął.  
Wiec do strachu onego / był cilen y bronia:  
Jeśli kogo nie zwałczył ogniowa pogonia /  
Zwałczył reka: Bo w lotrze niewymowna była /  
Jak pospolicie bywa / y zdrada y ślta.  
Zdrada taka: Jż nigdy bydła krądzionego  
Wprost nie pedził przed soba / do lochu onego.  
Lecz dla posłakowania / do złodzieyskiej brony  
Zadkiem woli y krowy ciągnął za ogony.  
A ta zdrada tracił ślad / w spał obracał stopy /  
Zadna nie była ku drzwiom / lecz w sytek od stopy.  
Rzekł tam drugi nieborak idac za swym stadem /  
Ścigając pretko świeżym swych ciolaków śladem  
Rad bym był wrzednie swoy dobytek licował /  
Lecz mi śatan podobno droge wynicował.  
Wiem dobrze iż dopiero tedy korzyść pedził:  
A nie iednego iuz ten skotokrayca znedził.  
Ale niewiem co czynić; gdyż bydlece tory  
Nie dochodza do progu złodzieyskiej obory.  
Nie jest pewne na tego lotra podobieństwo:  
Musí być iż ten zdrayca vmie czarńok śięstwo.  
Atak nawłoczymy sie koło oney śtaly /  
Nie dostał swego bydła mieścićaiac dzień cały.  
Poszedł z niczym do domu / płakał / dżiwy broił.  
A on Cacus wół i iadł / syte krowki doił.  
Wiec kamieniem okrutnym / on duży niecnota /  
Zawałal drzwi do iamy / y do chlewa wrota.  
Żaden tak mocny w rece nie był / y tak śmiaty /  
A toryby mógł abo śmiał ruszyć oney śtaly.



A; sam zacny Hercules máiac droge tedy/  
 Došedł tego śalwierstwa; vskromił te bledy.  
 Wrócił sie z Hesperyei/z zwycięstwa nowego  
 Żabiwſzy Geryoná Krolá troglowego.  
 Zabrał mu śliczne owce/y bydło rogáte/  
 O chedoſtwo Krolewſkie/y sprzety bogáte.  
 Wrócił sie do Grecyei przez Włoſkie zagony/  
 Prowadzac one zdobyczy wojenne plony.  
 Przepráwił sie przez Tyber w Kwándrowe włoſci/  
 Spokoynie/ y nie czyniac ni komu przytkoſci.  
 Przyſzło mu ciągnáć imo Rakusowe progi/  
 Bo nie miał nigdziey proſtſzey y ſwiadóſzey drogi.  
 Niecny Rakus vpátrzył z Awentynſkiey ſtáły/  
 Jſ ſobie buyne woły po polu igrały.  
 Nie odmienił zwyczáiu ani przyrodzenia/  
 Wiodłá go chęć mieſzczeszna ludſtom do ſzkodzenia:  
 Wyrwał ſie w nocy z oney iáſtkiniey vkrádkiem/  
 Przebrał co tłuſtſie woły/ miedzy przednim ſtád:  
 Prowadził opáć złodſiey one śliczne plony/ Ktém.  
 Do totrowſkich ſiałáſſow ciągnac zá ogony.  
 Nie ieden ſie ciotaſe k ná drodze opierał:  
 Lecż im Cacus/ wolołac ie zá chwoſty doſkwierał.  
 Syn Jowiſſow Hercules nie záſpał ſwych rzeczy:  
 Przeliczył przednie woły/ bo ie miał ná pieczy.  
 Obaczył że nie wſytku: wnetże ſtóró z brzáſkiem  
 Zguby ſwoiey po polu ſukáł z wielkim trzáſkiem.  
 Szukáiac/ vpátrzył tam pod gora drożyſko/  
 Góſie miał Cacus rozboynia y ſwoie lożyſko:  
 Vpátrzył też ſwieży ślad/y bydlece ſtopy:  
 Rozgniewány Hercules/ vdał ſie w też tropy.  
 Lecż obaczył iż ścięgna podały ſie ná wſtecż:  
 A kopytá bydlece poſły do gory precż.

z Wilczy  
skory.

Geryō tri-  
cep: *Pinē*  
φαλθ.

Atq; hos, ne  
 qua forēte  
 dibus vesti-  
 gia rectis,  
 Caduca in  
 spelūcā tra-  
 hos, ver ſis-  
 que viarum  
 Indiciis, ra-  
 ptos saxo  
 occubabat  
 opaco:  
 Quarentem  
 nulla ad ſpe-  
 luncā ſigna  
 ferebant.  
 Reddidit u-  
 na boum vo-  
 cem, vaſto-  
 q; ſub antro  
 Mugit; &  
 Caci ſpem  
 cuſtodita  
 feſellit:

Wrocił sie tedy ná zad / ożałował škody:  
 Minal gore Awentyn Kátusowe grody.  
 A kiedy sie brał w droge / y z bydlem sieruśyl /  
 A wołkow swych odiskać uż sobie nie tuśyl /  
 Poczuly niebożerá swe stádo znáome:  
 Bo tazyły do drugich čiełerá kradzione:  
 Ozwały sie w iástiní / žáłosnie ryczáły:  
 Bo tám w tych gornych čienách uż byly zdśiczáły.  
 Wlyśal to Hérkules / sedł ná glos do stáły /  
 Zeby mu sie kontecznie woły odiskały.  
 Wiecey sie glosu trzymał / niżeli osłády:  
 Nie pošly Kátusowi one dawne zdrády.  
 Indšiey sie ślad pokázal / indšiey bylo lice:  
 Bo kopytá bydlece wymrocił ná nice  
 Syn Vulkánow: Lecz zacny Boháterz do brony /  
 Góście dobytek opoka frogs záwałony  
 Był dlugi čas: łamał drzewy kámiennie ściány /  
 Dobymał gospodarzá / iáť Lew rozgniewány.  
 A gospodarz z bólaźnia bronil swey obory /  
 Żałunał w kowánych drzewiách debowe zapory.  
 Gdy prozno okolo drzwi Hérkules sie báwi:  
 Wystoczy ná wierzech gory / y tám sie popráwi.  
 Vyśrzał ze ku Tybrowi kámiennistá skálá /  
 Ułápadšy sie / od gory znácznie odewstálá:  
 Duża reka potężnie zá ryśe záwádšil /  
 Ták iż z mieyscá dawnego pul gory wysáđil.  
 Spádlá z gory wysokiey w wodę oná czáśá:  
 A odkryłá čiemny gmách onego śláśá.  
 Wielkim hukiem y gromem ośiemiechlusnelá:  
 Rozstápiły sie wody gdy w rzekę pluśnelá.  
 Gdy ták zieto pokrywke / zieto čiemne dáchy:  
 Z naglá swiáćłóścis przysły ná zlodźciá stráchy.



Wciął sie do fortelow y do sztuk Wycomskich:  
 Zazymał wszystkich czarów y nauk lotrowskich:  
 Parzył dymem y ogniem: nie pomogły czary/  
 Kopycie/żary/pozogi/plomienie y pary.  
 Przecie tam syn Jowisza tak go długo dusił/  
 Aż sie Cacus iskrami/krwią y siewdem krusił.  
 Jako kiedy kto ogień sosnowy zagasi/  
 Utechnie płomień srogi/tylko sie dym kwasii:  
 Tak ci też w Rakusowym gardzieli staneły  
 Srogie ognie / y z dusza zaraz wganely.  
 Przestał zaraz y dyhać / y piekielnym puchać  
 Zapaleń: czarne dymy przestały go słuchać.  
 Za tym go też Herkules wderzył o ziemię:  
 Sprośnie sie rozciągnęło Wulkanowe plemię.  
 Radzi byli pasterze y bliscy sąsiedzi/  
 Ze ich zbawił Herkules takiey Sámowiedzi.  
 Mówili drudzy/ stojąc nad złodzieyskim trupem:  
 Otoż tobie niecnocie / coś był naszym lupem.  
 Tak ci karał Herkules / on Bohátyr stary/  
 Rakusa skotkrayce kłucznego bez miary.  
 Dzisiaj inszym sposobem na takowe kara:      (wára.  
 Jest Woyt w mieście / jest y Mistrz; Pedziśkoćcie  
 Jest dawne prawo na to / jest gotowa groza:  
 Nie boiśli sie Boga / zboiśli sie powroza.  
 Lecż do tego złodzieysstwa / y woły / y krowy /  
 Konie / muly / Oslowie / dobytek domowy /  
 Bawoły / owce / kozy / y świnie należa /  
 Ktore z domu y do domu przed Pasterzem bieżą.  
 Geśtom / kurom: złodzieysstwem choć to zowa skolnys:  
 Moia rada day pokoy / iesli chceś być wolnym.  
 Dzieczyż na poty naszą / po ki w nas w domu /  
 W oborze / abo w klatce: nie bierz iej ni komu.

z Wilezey  
 skory.

Hic Cacus  
 in tenebris  
 incendiava  
 na vomentē  
 Corripit in  
 nodum com  
 p' ex, & an  
 git inherēs  
 Elifios ocul  
 los & sic cū  
 sanguine  
 guttur, &c.

Quæ nulli  
 us in bonis  
 sunt, occu  
 pantis si ūt.

I.  
SZTVKA

Iure Muni-  
cip: Art.  
CXXI.

XII. tab:  
Ne frugem  
aratro que-  
sitam nocte  
furtim de-  
pascunto.  
Lex Aquilia  
de hisdispo-  
nit latius.  
Instit. Si  
quadrupes  
pauperiem  
fecisse di-  
catur.

Lecz gdy sie lasa dorowie / z domu sie wywinie:  
Już twoie prawo / państwo / y też własność ginie.  
A już ten bywa Panem dzikiemu zwierzowi /  
Kto go znówu na wolney pustyni wtowi.  
Wiec też skoro z pąsietki wyida pszczelne roie:  
Jesli ich nie dosięgniesz / już wiedz że nie twoie.  
Ten już bywaich Panem / y ten ie otrzymaj /  
Kto ie na drzewie abo na płocie poima.  
A kiedy twoie bydle uczyni w czym szkoda /  
Musisz ie wydać: abo uczynić nagrodę.  
Jesli dzikie zwierzetą przechowujesz w domu /  
A iesli co zaiedza / y zaśkodza koniu /  
Już ich wydać nie możesz: Lecz szkoda nagradzaj:  
A zwierzem nieokrętym ludziom nie zawadzaj.  
Ale o Pedziśkotach dosyć. Przystępujemy  
Do Martahuzow sobie gościniec torujemy.

### O Ludokupstwie.

De PLAGIO sive PLAGIATU,  
πρόβ. ἢ Ἀνδραποδισμῶ.

W Ato na tym lotrowi / i z obory krądnie /  
Wtogo co w komorze y w kłacie zgądnie:  
Ale y wolne ciała zawodzi w kraj cudzy /  
A przedaie na targu / mowiac że są słudzy.  
Wiec też y niewolniki cudze / y Pohańcow  
Przedaie zdraycą miasto swoich własnych braci  
Wywodzi ich na rynek / własnienie tak by konie / Ccow.  
A pastwi sie nad nimi w nieznałomey stronie.  
Przewytknawszy niecnota Saraceńskiey mowy /  
Ceni poddane cudze / y swobodne głowy.  
Martahuzami w Wegrzech też łodzie zowa /  
Z handlownikami niebezpieśne / zaraze domowa.



Wprzedsie sobie hulecy nadobno postawe/  
 Ktory sie uż wmyślnie vda na te sprawe.  
 Uczyni sierżetomo pacholkiem służalym /  
 A dobrym towarzyszem daleko bywalym.  
 Uczyni sie Żłotnikiem / iesli chce Żłotniká  
 Oszukać: abo Kráwcem / gdy zdradza Kráwczyká/  
 Szewczykiem sie nazywa / gdy trási na szewcá:  
 Vdaie sie za Kupcá / choć Kupiec nie pewcá:  
 Jesli trási na Młocká / młockiem sie przerobi:  
 Każdemu sie stanowi zgola przysobi.  
 Prosi na hálbe Winá / prosi y na druga:  
 Wda sie w rzecz z nieborakiem y w rozmowe dluga  
 Dodawa dobrej myśli: pełnym dogrzewa:  
 A wódzie opoiwshy błazná / zrozumiewa.  
 A gdy go uż doleie / z kárczmy go wywabi  
 Wiedzy gory: tam go uż do końca ośwabi.  
 Porwie go z towarzysztwem na Turecká strone:  
 Przedago do Budzyniá / bierze zań Mámmona.  
 Otoż tobie piianstwo / kuślu nieboraku:  
 Przywiódł cie brzuch bezecny do takiego hału.  
 Przedales droga wolność za sklenice winá:  
 Zostales niewolnikiem srogiego Turczyná.  
 Dziwuyże sie tu ptakom z infemi zwierzety/  
 Ze czesto gárdlo dáia dla márney ponety:  
 Gdyż oto y chłop głupi / dla niedznego brzuchá /  
 Wpada w cieśńka niewola / takó w smole muchá /  
 Jako praśkę na rozge lepem powleczonea:  
 Jako rybá na wede w gliste obleczona.  
 Czasem też on Marchauz iá nie ludźmi śali /  
 Gdy Turecká kráiner zemie aniłom chwali:  
 Jako tam naśy wielkie pienadze wynosá:  
 Jako tam robočnicy prędko sie pánośá:

z Wilczey  
skoy.

Stragemata  
Plagiario-  
rum.

I.  
SZT V KA

Miedziá-  
na broda  
luda so-  
wá, y wa-  
mośadzi-  
wy.

Zá tym sie włakomi nieborak śalony  
Tá one wielkie myta/ ná hoyne wochlony:  
Zoným zdrajca do Turék idzie nie ostroźnie/  
Ktory go tam wolności zbáwi niepobożnie.  
Wwiedzie go ná rynek; á z nim po Słowicńsku  
Inśe mowi/ á inśe z tym po Saracenisku.  
Tam zmyia między soba Gaurá w bogiego/  
Aluścion w niewole y Turká śrogiego.  
On sie rzeczom przypatrza/ niewie co sie dzieie:  
Ano go między soba przedali złodzieie.  
Takci Judaś Chrystusem handlował w Ogroycu:  
Wpatrzył nan pogodę/ gdy sie modlił Wycu.  
Jako prawy Marchauz/ uczynił w mowę/  
Zá trzydzieści piemiędzy przedał Pańśka głowę.  
Drzyfiedł z Miedziána broda/ całował go owym/  
Dáiac śaśto złodzieyskie/ wosem mośiadzowym.  
Powiedała/ że bárśiey Judaśowá broda  
Świećila/ niż pochodnia/ gdy śedł do ogrodá.  
Kiedy Żydom hermánil/ Wiechá płomienista  
Wiecey niż świecá laná palála/ rzecz iśta.  
Jako iáśtier ná łákách; iáko liśt Ofowy  
Pod Jeśien; y rozwity kwiecieć króć ofowy;  
Jako żolte śiałki śadzone w ogrodzie;  
Jak sie letnie grzybienie kápíe w gnuśney wodzie/  
Żolty kwiat rozłádáiac; Jak sie świecca owe  
Śzafrány Cilicyjskie/ y oká wolowe:  
Tak Iśkaryotowá ogni; ta wrodá/  
Jak żorzá nie zagaśła świećila sie broda.  
Ta broda ten propórnik potrzása fałszerzom/  
Dáiac godło złodzieiom y wśytkim fałbierzom.  
Tlan páttrza/ zá nim ido Cygani y zdrajcy/  
Ofuśtownie y łgarze/ zbojcy/ świetokraycy:



Obludni ludzie wszyscy/niepewni frątorwie/  
 Mrugálowie meśczerzy/y Sicophántowie.  
 Ta wiecha przyswieca tym/iákoby pochodnia/  
 Co trádna/y z złodźieymi trzymáia przewodnia.  
 Ten Mártauzow Oycem/ wszytkich Izmiennikow:  
 Ten ma y dziś na świecie wiele zwolennikow/  
 Co mówia Chrystusowi: Witay Mistrzu/Pánie/  
 Pomagay Bog y służbá/dáia całowanie.  
 Pan czekaiać pokuty/mowi: Przyiacielu;  
 Chcac do siebie przyciągnąć swa dobroćia wielu.  
 Nie dbáia twár de serca na lastawa mowe/  
 Choćbys mázal y mástem Judašowśka głowe.  
 Choćbys mu ciá/śto z dźieża dał y z workiem grose/  
 Przecie łze po stáremu/choć mowi chorosze.  
 Nie przestanie ná twoim/ aż przeda y ciebie/  
 Jáś Judaš wytuczony ná Mistrzowśkim chlebie.  
 Pan go karmi bárántiem: á on przed sie owym  
 Zostáie Wilkiem śárym/ y też Lisem plowym.  
 Pan mu nogi vmywa: On od potraw Páńskich/  
 Z vmytymi nogámi/do Xiazat Kápláńskich:  
 Czyni kontrákt o Pána.choć mu workow wierzy/  
 Przecie go on tárguie wstawşy od wieczерzy.  
 O nieśczęśny rozumie/przemysle przeklety:  
 Jáś śmieś czynić tárgi o towar tak świety:  
 Pan ciebie chce odkupić/á ty go przedaieś:  
 Záprawde/dobrodźieystwo źle Pánu oddaieś.  
 Nájdzieś takie źle ludzie/co Sakrament świety/  
 Z ydom y czárownicom/w vsćiech swych przeiety/  
 Przedáia bezboźnicy ciáło y krew Páństa:  
 Wieci do pienedzy chćiwosćia śacáństa.  
 O zákámiáie serca/tałomstwo bezecne!  
 O nieśczęśny rozumie/y kúpiectwo niecne!

x Wilczey  
 sk ry.

Ave Rabbi  
 Matth:26.

Amice, ad  
 quid veni-  
 sti, Mat:26.

Sacra Eu-  
 charistia  
 venditores

S. Bernhar:  
Siquidē ille  
Ioseph fra-  
terna ex in-  
vidiā vēdi-  
tus & ductus  
in Agyptū  
Christi ven-  
ditionē prę-  
figuravit.  
Genesi: 37.

Tartari sūt  
verē Plagia-  
ri & Abigei,  
non iusti mi-  
lites & bellato-  
res.

Czemu targuieś tego / za marny pożytek / (tek:  
Ktorego iest kropła krwi droższa niż świat w sy-  
Wiec drudzy nieślachetnym przedawania Sydom  
Dziatki niewinne / Bożym y świeckim ohydom.  
Ktorzy toczą y cedzą chłopiatek niewinnych Cnych.  
Żyłek / z serca / żywa krew / z członeczkow dziecię-  
Odprawia Wielkenoc iucha naszych dziatki /  
Ktore ięscze do bącznych nie przychodzą latek.  
Była figura tego w dawnym Testamencie /  
Gdy Jozefą przedano : iak dziś w Sakramencie  
Przedania Pana ludzkiego / ktorych czarę oszonoł /  
A ktore uż z Judašem Acheron pochłonał.  
Bo tak wyniś braterski z drościa viety /  
Chciał skarmić niewinnego braciśką zwierzęty.  
Aż starszy brat poradził swym Izraelitom /  
Zeby Jozef przedany był Imaelitom.  
Zeby swojej do końca krwi nie ciemieżyli:  
Ale ia za trzydzieści srebrnych zpieńczył.  
Usłuchali Judasza / zpieńczyli brata:  
Stała się zań od Kupcow zupełna zapłata.  
Dziwnyże się tu obcy / kiedy uż rodzeni  
Przedają swe / od Oycy jednego splodzeni.  
Nie żal im Oycowskiego włosy śędziwego /  
Nie żal im y dziecięstwa brata niewinnego;  
Żyćcie żyło takomstwo: to z dawnego wieku /  
Każe wodzić po targach człowieka człowieka.  
Jeden drugiemu perą y niewoley życzy /  
Szymarczy na bliźniego / pientadze zań liczy.  
Chwyta ludzi po świecie Tatarzyn takomy /  
Jak zwierzęta po lesie: Pedzi wolne domy  
Do iarzma / do Kaydanow / do wieczney niewoley /  
Do grabarki / do raczek / do winnic / do roley.



Przedacie na Galery; gdsie tylko śmierć samą  
 Kończy niedzey żywot v srogiego Chama.  
 Nie jest bowiem Tatarzyn porządny boiownik:  
 Ale złodziey/pedziszot/y nocny rozboynik.  
 Bowiem Rycerz wczciwy / porządnie podnosi  
 Woynę/o rzeczy słusne: iawnie ja ogłosi  
 Bedac wczym wkrzywdzony: gdsie nie może prawnie  
 Sprawiedliwości dosiag/Czyni o nie iawnie.  
 Gdy niechce nieprzyiaciel do sedziego stawać/ (wac:  
 Niechce mu ni zwierzchności/ni władzey przyznać  
 Przetoż go wiec szukaia w polu albo w domu/  
 Obwieścza go/ pewnie jest wojennego gromu.  
 O Rzymian były na to rozliczne traktaty/  
 Byli tam *Feciales* y *Patres patrati*,  
 Co im niegdy zlecano przymierza y boie/  
 Krwawe Ceremonie/woyny y pokocie.  
 Wiec porządny boiownik/me dla tego leie  
 Krew ludzką; nie dla tego tak srodze śaleie/  
 By woyna z woyny rosla/by nie bylo konicia  
 Mordow/plączu/rozmąty/y krwawego tańca:  
 Ale przeto miecz ostrzy / przeto bywa srogie/  
 Zeby pokoy wczym i oyczyźnie swey drogiey.  
 Scyta zaś niebezpieśny Tatarzyn brzydliwy/  
 Drapieżny/krwiepragnacy/ chytry/niewstydlivy/  
 Leie krew bez przyczyny: nie ma od Sasiadow  
 Zadney krzywdy od synow/ ani od pradziadow.  
 Dla plonu/dla korzyści niecnotę swoą plodzi:  
 Mordwie/pali/we krwi Chrześciańskiey brodzi.  
 Nie iako Rycerz prawy iawną woynę toczy/  
 Przymierze wypowieda / potyka sie woczy:  
 Lecza iako zdrajca własny / sposobem złodzieyskim  
 Muiamiasia y grody: Srogie jest ludzom wieyskim.

z Wilezey  
skory.

Differentia  
inter milite  
& pradone.

Feciales.

I.  
SZTV

S. Ber  
Siqui  
Iosep  
terna  
vidia  
tu s&c  
in A  
Chrii  
ditio  
figur  
Gent

Tar  
ver  
rii  
gei  
sti  
&  
tor

I  
SZTVKA

Pozna plagi  
ariorum.

Alii legunt  
Salvia.

Jedzie w nocy pod pelnia / jedzie w dzien bez rocieci:  
Gdy sie gmin meostrozy rozpici / rozpici.  
Tuz o nieprzycieci lu wieść przydzie / Plomienie  
Pierwey wsrzyfi ogniste / y trwawe strumienie.  
Nie spodzieray sie pierwszych ani drugich wieci:  
Nie zwiesz gdy cie okrutnosć Pohanista zachwyeci.  
Nie mow / Nie powinienem uchac za granice:  
Broni Wyczyzny gdzie trzeba / iak w oku szrenice.  
Nie zowze Tatarzyna slusnym wojownikiem:  
Ale go zow zlodzieiem / y tez rozboynikiem.  
Nazow go Martahuzem / y tez skotrayca:  
Nazow go iako godzien / wsech narodow zbrayca.  
Wsadz go smiele do Worta do Judasowego:  
Tiech ropadnie iak do Kienca do Jonasiowego.  
Pytalbys mie iako tych Sedziowie karali /  
Co sie tym ludokupstwem bezecnym parali.  
Zaprawde / iako zlota wolnosć rzecz jest droga:  
Tak na tych sprawiedliwosc mialaby byc froga /  
Ktorzy taki starb ludziom y glowom swieobodnym  
Odeymuis / przedaiac cnotliwych niegodnym.  
Plagium to nazwano / od Plagi od bicia:  
Bo gdy sie kto imuis takowego zycia /  
Kaze go Lex Flavia tak dobrze wychodzić /  
Zeby wiedzial co to jest / wolnym glowom skodzić.  
Judas porepil grzech / choć nie bylo tamo  
Worta ani Sedziogo; y sumnienie samo.  
Zawdzial na syie powroz: Sam dal Sentencya  
Na sie / wczynil z siebie sam exekucia.  
Sam na sie lice przyniosl / sam piemadze zgotal  
Z onym wortkiem foremnym wrzucil do Kosciola.  
A wisial iak Martahuz / a za tym tez trzewa  
Drozpuł lego niekiedy plynety czerewa.



Przed czterdzieścia lat w Wegrzech wniósł szczyt Pe

z Wileczy  
skory.

Byłem / kiedy jednego na takim uczynku (zynu

Zachwycono / co ludzi do Turów wydawał /

Wolne ciała za wielkie pieniądze przedawał.

Wiec to od Rądy mieyskiej odniosł w wspominku /

Ze go takim sposobem karano na rynku /

Jak był karan w Rzymian / za Hostiliusa /

Metius Sufficius, za Króla Tullusa:

Jz rozrwał przymierze świeżo namówione /

Albanów y Rzymianów mocno stanowiąc.

Kazał Król Jzmienniką przywiązać onego

Do dwu wozów: gdyż tak był ięzyk płońskiego.

Gnano konie na rozno / ostrogami zwało:

Metiusa na dwoie tak śledzia rozdarto.

Taka śmierć był karan on Martakuz: Bowiem

Nie trzeba Katak było (iaki krotki powiem)

Ani wozów do tego: Lecz za każda nogę

Zaprzężono po koniu / gnano w rozna drogę.

Rozfiarpano na dwoie bezecnego kupca /

Który podał w niewola nie jednego głupca.

Ciktorzy, pospolita Rzecz na swoy pożytek

Obracaia / y na tym trawia swoy wiek w sztyt /

A nieprzyjacielowi przedaia Oyczyznę /

Biora za nie pieniądze y złota i szciznę:

Ci ja Martakuzowie ze wszech nasprośnieszysy:

Gdyż y zły uczynek ich daleko głosnieszysy.

Barzo daleko gruchnie: A wiele tysięcy

Duż zawodza / Oyczyznę miła zdradzać iecy.

A takieby na wielki złości nie zatarli /

Choćby za takie pces tysiąckroć umarli.

Al o Swietokraycach / y o Lupiszczołach /

O swietolupcach także / y o Pedziwolach

Tullus Ho-  
stilius punit  
Metium Suf-  
ferium.  
Decade 1.  
lib: 1.

Sumus Pla-  
giatus, pro-  
dere Remp:  
& patriam.

I.  
SZTVKA

Powiedziałem / y o tych co przedaia ludzi /  
Kiedy ich wiec niecnota wrodzona pobudzi:  
Przeto teraz zlodziejcie opise latome /  
Reorzy kradna pieniadze y rzeczy ruchome.  
O tym tedy zlodziejstwie chcemy mowic nime:  
Ciaprzod o Proznowaniu / do zlego przyczynie.

### O Przyczynach wšego zlego:

To iest /

O Proznowaniu, Roskoſy, y z nich pochodzącym vboſtwie.

**O**brze powiedział ieden: Zle ſie czynić vczā  
Ludzie, gdy nic nie czynia, ā brzuch tylko tucza.  
Bowiem gnuſne leniſtwo / luźne proznowanie /  
Bez prace / bez fraſunku chce mieć wychowanie.  
Nie ma ſie do niczego / ſmierdzi mu robota:  
Mila mu Epikuſka roſt. ſy pieſzczota.  
Bowiem człowiek leniwy leży / ſiedzi / ſtoi:  
Ti ſie ludzi nie roſtydzi / ni ſie Boga boi.  
Zimie przy piecu drzymie: ā lecie na ſtoniu  
Przeciąga ſie / poſiewa / iſzcze roſy na błoniu.  
Wſtaſy przechadzkę ſiroi / bawi ſie wieſciami:  
Niepożytecznemu ſie para powieſciami.  
Jemu być na weſelu / temu na pogrzebie:  
Jemu pierwey mż komu ſieść na cudzym chlebie.  
On idzie za trebaczem / on idzie za duda:  
On ſie dżiwować idzie ledā za obluda.  
On wie gdzie Komedyā na czym obiedzie / (dſie.  
Gdzie trobia niedźwiednicy / tancuna Niedźwie-  
On wie kto w miaſi o wiech aliaſko wiele koni /  
Wiaſciey bārwie / co za ſtroj / co maia za bronį:  
Jako zowa / gdzie iada / gdzie maia go / pode:  
Jako Pan wrodziwy / naſo ſtrzyże brode.

Viden'otiu  
& cibus  
quid faciat  
alienus?

Otiſi ho-  
min's, iide  
& curioſi.



On napierwey ná wieże/on leże ná mury:  
 Patrząc ná nowe rzeczy/ w dachu czyni dziury.  
 Onże lotrom przyświeca/on kosterom świadczy/  
 Kto kartę tradnie/iakó kto ma masć/on baczy.  
 On idzie ná wesele/choć go nie proszą/  
 A iakoby ná psie raz choć go też przepłoszą:  
 Czeszty gość a niewdzieczny nawiedza sąsiady/  
 Nie dba ná wraganie/zastawa obiady.  
 A gdy nie ma Diety/wlezie gdzie do brogu:  
 Leży trzy dni/trzy noce: iakoby w pologu.  
 Wiec w onym proznowaniu zachce sie rostkosy:  
 Wstawszy idzie do Karczmy/ieśli ma co grosy.  
 Tam każe piwo nosić/z ządzbania wyglada:  
 A ná przyśle sie czasy namniemy nie oszczędza.  
 Często sie przypatruiac w karcietá sie wprawi:  
 O szubltki/o Orzechy;potym grosie szawli.  
 Jesli raz wygra/minniema by záwse wygra:  
 Imie sie zá wygrane hultajstwa napawá.  
 Wodzi zá soba lotry/wšetecznicc/frąnty:  
 Pierwey pieniadze trawi/potym też y fąnty.  
 Wiec przyidzie zá tym hańbá/nedzá/niedostátek/  
 Odstapienie przyiáciol: y wšytek nieštátek:  
 Przyidzie wšywe wboštwo/wboštwo leńwe:  
 Przyidzie wboštwo lżywe/wboštwo ruchliwe:  
 Mizerya nieczysta/wiotchy niedostátek:  
 Ná podáieniu gospoda/wgnou náostátek.  
 Z barlogu wstanie: tam iuż myšli nieochotne/  
 Wlozy w zánádra rece/rece nierobotne.  
 Tu sie iuż do kradzieży otwieráá wrota:  
 Gdyž zebrać v Košciola młodemu sromota:  
 Radby co nálaží; ale swoje chowa káždy:  
 Tak sie dšisiešy ch czasow dšieic/ tak y záwždy.

z Wilczey  
skory.

Rudimenta  
tyrociniaq;  
furti.

I.  
SZTVKA

Fureserum  
horrensiu.

Fures an-  
nonz.

Fures vil-  
latici.

Wiec kiedy mu doymie głod/ naprzod do ogroda  
Cudzego leże/ gdy mu posłuży pogoda.

Kradnie rzeczy ogrodne/ owoce obrywa:

Kiedy drzwiami nie może/ przez parćan sie wrywa.

Z ogroda do stodoły droga nie daleka:

Wiec/ kiedy ludźie sieda do obiadu/ czeka:

Abo gdy sie pokłada. Tam zamek odemknie:

Do stodoły sie wróty abo dżiura wemknie.

Tam łupi zamki/ plugi y wozowe kółá:

A tu tego rzemieślá naprzednieyśa skółá.

Potym idzie do gumná/ bierze gołe żyto/

A gotowe co ie już cepami wybito.

A jeśli ma kółáste/ pobierze y siopy/

Z apola/ z brogu/ z polá/ włożone w kopy.

Gdy już cał z gumná śmieie bierze te pobory:

Wazy sie już y wiecey. Idzie do obory:

Głaskze psy/ tłuste woły poymnie za rogí/

A podzie do chrostu niezwykłymi progí.

A kiedy sie náuczy náwiedzać obory/

A że psy sie już ozna: dybie do komory.

Bierze co komora ma/ domowe szczembrzuchy/

Másto/ sery/ gomółki/ baranie kózuchy.

Bierze wieyście wbostwo/ płotno y przedśiwo:

Polćio/ sadło/ ná żime/ chowane warzywo.

Czáfem sie spaciutum ná pole przechodzi/

Zabawia sie myślistwem/ delicie płodźi.

Lowi łopátónogie y czerwónonose

Praki co erawe szczypio/ strasine/ gegogłose/

Idzie czáfem Cietrzewiá z czerwonym ciemieniem/

W złotogłow wbránego/ z parlatnym gzebieciem.

Żástrzeli go myśliwiec/ nie czeka rusznice/

Kamieniem abo z woza dobywşy kłonice.



Lecz kiedy sie już na wsi prawie dobrze wprawi:  
 Wiedrtać po rzemieśle/ do miasta sie stawi.  
 Szuka sobie gospody/ wterney choć nieznaczney/  
 Gospodarza nie plotki/ gospodyney bączney:  
 Coby gością y korzyść wmiata ochronić/  
 Jesliby kto w iey domku chciał sie z nim gomonieć.  
 Bo wiem złodziey wlgarza rad gospoda stawia:  
 Wiec kostrya y osuśt nie rad ich wydawa.  
 A iesli sie zgromadza wszyscy do Koczota:  
 Już sie tam porozumie z niecnota niecnota.  
 Jeden kradnie/ a drugi korzyść przechowywa:  
 A tak ona družyna wespół sie zdobywa.  
 Ciz soba Kompánia wiodea bázro radzi:  
 A ieden wiec drugiego rad niecnote głádzi.  
 Ci pospołu händlera / y o sobie wiedza:  
 Często z soba w stole w iednego siedza.  
 A złodzieiek nowotny / naprzod wiec w rynstoku  
 Gmerze: potym sie imie dlubac y w tlomoku.  
 Gdy po iarmarku bywa/ gdy kramnice znosia:  
 Wmiata pod budami; chocia go nie prosia.  
 Szuka w smieciach/ chocia nic nie zgubil/ nie zchowal/  
 A z niebezpieścia cudzego radby sie ratowal.  
 Kiedy szczescie nie sluzi każdy swego strzeze:  
 Ow/ kosić náostrzyw sly/ cudze mieski rzeze.  
 Gdy ktora Pani wacka popuscí na dluzo:  
 Gdy kto z mieskiem petatym y z Paleta duzo/  
 Nosi is nie ostroźnie/ nosi przestro no pás:  
 Abo ie sli mu chodzi kieszma sámopás:  
 Gdy kto sobie podpiewsly ciska potroynymi/  
 A dobywa piemiedzy reko má hoynymi:  
 Przypatrza sie złodzieiek dowc: pny z daleka/  
 A z nożem wybrusonym przystepie z lekka.

z Wilczy  
skory.

Fures urba  
ni.

Semper De-  
us simile du-  
cit ad simi-  
lem.

Marfupici-  
da, sive má-  
ticularii.

Szátře-  
nie po Cie-  
sku. bacze-  
nie po Pol-  
sku.

Fures nus-  
quam pacē  
habent.

Wpątrzywśy pogody między ludźmi w cieśni/  
Kąlecie rewiduię / kieśienia okleśni.  
Jeśli sie kto zamysli / zamowi / zápątrzy:  
Jeśli sie kto zabawia: iesli sie nie śątrzy:  
Już tam bracie robola / uż worek pod strąchem;  
Szedles z domu Drygantem / wróciś sie Waląchem  
Wtrzebi rzeżymieśkę bogate moścenti:  
Jeśli co srebrą przy nich / wrznieć y nożentki.  
A gdy uż ymie grośe z kąlety wypłósyć /  
Pieknie / secundum artem mieśkę wypątrośyć:  
Wąży sie y do sklepu / waży do śaląsu:  
Wąży sie do komnaty / do kramu do rąsu.  
Bierze co sie nátrąsi / iáko śczęście pádmie /  
Czego sie może dorwać / nie brąniac kradnie.  
Kłama / bredzi / fałśuię / zdradza / mózgiem ruśa:  
Góśie czuie co oberwać częśto sie przesufa.  
Oczekiwą pogody / Pánjkiego odesćcia:  
Żyję sobie wpaćruie z cudzego nieśczęćcia.  
Toć iesť dzieło złodzieyskie / te są obyczáie /  
A te są napředmiejśke tych ludźi rodzáie  
Co táiemnym sposobem cudze przewabiáia  
Do siebie a w swoje to włásne przerabiáia:  
Proste a nie ostrożne gospodarze niścza:  
Komory im plundruia / y w pracy ich pyścza.  
Tych ludźi proznuiacych / to cudze nieśczęćcie /  
Każe práwo wywodzić w pole zá przedmiesćcie.  
Ugódney miru nie máia / nigódney ich nie táia:  
Wśedy gonia y wiaza / wśedy ich śiepaia /  
Jáť Rzeczypospolitey pospolita śkaze /  
A pocziwości ludzkiej ostáteczna zmáze.  
Prza sie ich przyiaciele / rodza y nie pomoze:  
Plugawe to przymioty / záchowa y ich Boże.



Już taki mieysca nie ma w orszaku cnotliwym:  
 Wsedy go doieżdżaia przystowiem dotkliwym.  
 Nie ma ośa wolnego / nie poyrzy wesolo:  
 Zawse ma twarz pochmurna / y ponure czolo /  
 Sumnienie bårzo płochę: nie vfa ni komu:  
 Patrzy kto idzie we drzwi / Kto wychodzi z domu.  
 Jesli dwa rozmawiaia / mniema zeby o nim:  
 Choć za kim inszym bieża / mniema zeby po nim.  
 Grzechy go przesładua / sumnienie go trwoży:  
 Przed oczyma mu stoi stråśliwy sad Boży.  
 Żywie iak myś na pudle: iako miedzy harty  
 Zaiac nieogłastany we psiarni zawarty.  
 Toć jest duszne trapienie y wnetrzna kátownia:  
 A w piekle wielomekim snadz iey niemasz rownia.  
 Podsmysz do mak cielesnych ktore wiec odnośa  
 Złodzieie przekonani / ani sie wyprośa.  
 Złodzieia niedorośka naprzod rozga karza:  
 A wtory raz odchodzi przystowana twarza.  
 Czasem też krowawa brozda przez plecy napisa:  
 A przecie sie żli ludzie złodzieystwa nie liśa.  
 Przecie tyka cudzego / robi ciemnym russem:  
 Choć nie ieden v pragi zostanie Miatkusem.  
 A przyidzieli trzeci raz; już tam wiec nie vchem /  
 Nie stora / nie włosami / lecz przypłaci duchem.  
 Już tam nie bedzie chłosta karany brzozowa:  
 Karza go trzecim razem smiercia powrozowa.  
 Już go na zgubne imie do wieśienienia dadza:  
 W manelle go vbiora / y w kądany wsadza.  
 Często w drewnianej sieci y w dziurawym płocie  
 Wwieźnie wiec nieborak / y bywa w kłopotie.  
 Obleczony w debinę za rece za nogi /  
 Czeka strogiey spowie dżi nieborak vbogi.

Wilczy  
 skory.

Furum pœ-  
 na, animi &  
 corporis.

XII. tab. Pu-  
 eros impu-  
 beres, præ-  
 toris arbi-  
 tratu verbe-  
 rato, noxæ-  
 que ab his  
 factam, sar-  
 cini facito.

Pœna in cu-  
 te & crini-  
 bus.

Lignæ com-  
 pedes, & ca-  
 taſta.

<sup>1.</sup>  
SZTYKA

Questionū  
modus & for  
ma.

Questiones

Equuleus.  
Anconisci.

Wiec go cieśa: wynidzieś/ wynidzieś nieboże/  
Jedno sie chciey polepszyé/ Bogci dopomoże.  
A wynidzieś poprawdzie: lecz ná on świat z tego:  
Brotka pociecha bywa/ słaba radość tego.  
A i o wtorey abo o trzeciey godzinie/  
Już nie rad gościom będzie y takiey nowinie:  
Przydzie Woyt z ławica swa/ á tudzieś za nimi  
Kát ogniem vzbroyony z instrumenty swymi.  
Naprzod wiec vřad: Bracie/ takóć umie pyta:  
A stadeś tymi słowy naprzod go przywita.  
Jako Oycu y matce umie y przezwisko:  
Gdzie/ á pod ktorym Panem maia swe siedlisko:  
Tak vbodzy rodzicy: chocia nie ich winá:  
Maia žal y zelżywość z nieśczesnego syná.  
Do złodzieystich reiestrow czesto ich wiec piśa:  
A czesto dla zlych dzieci vragánte slyśa.  
Vczieś sie cedy dzieci swe karác Oycowie;  
Vczcie sie y wy stárśych słuchác moloycowie:  
Byście nie przyšli ná punkt ná ten gódie iuż owo  
Poczna lektác páchółka / chocia mu nie zdrowo:  
Gódie iuż każá mistrzowi pytać/ nie folgować:  
Mowiác/ Powieday prawde/ á nie day sie psować.  
Ktory iuż tu zázywa Kátowśkiego práwa:  
A iuż niemościerna začnie sie tu spráwa.  
Złoczyńce nieboraká wyćiagna ná srobie:  
A on wola žalóśnie ná strasliwey probie/  
Powiem/ powiem: pofolguy. Wiec y powie drugi:  
A niektorzy wytrwáia meka przez čás dlugi.  
Wyćiagna go iák strone/ wywreca łopátki:  
A on plecie y swoje y cudze niestátki.  
Drugi zeby ścisnawśy cierpi boleść meźnie:  
Choć go nieutościwy ciągnie mistrz potężnie.



A iesli tak nie moga prawdy sie domacaci:  
 I lusa sie inż do inżych sposobow obracaci.  
 Goy tak zloczynca bedzie cierplivy w tym boiu:  
 Inż tu musi do ognia/ inż musi do loiu.  
 Inż poyda wedlug prawa z Woytowstich wyrokow/  
 Prawdy sie wywiaduiac/ z swiecami do bokow.  
 Inż tu inśa zaśpiewa; powie gdzie/ co/ komu/ (mu/  
 Kiedy a wiele vmknal/ w mieřku/ w gumnie/ w do-  
 W polu/ w sadzie/ w ogrodzie/ w chlewie y w oborze/  
 W caku/ w sklepie/ w stodole/ w spizarni/ w komo-  
 Z tymże go Testamentem do sadu przywiada (rze.  
 Nazaiuerz/ wykola mu oczy cudza škoda.  
 A iesli sie bedzie przal; znou do ciemnice:  
 Tam inż musi powiedziec wश्यkie tajemnice/  
 Kiedy mu zastrupione wrazy odnowia:  
 Jak stawy naruszone/ tak bolesć ogniowa.  
 Bedzie meczon tak dlugo/ aż iednakto powie:  
 Aż sie nie płochy wrzad iasney rzeczy dowie.  
 Ża tym pytaia mistrza/ Co taki zaśluzyl/  
 Ktory biorac tajemnie/ w cudzych dobrach pluzył/  
 Odpowie mi, trz Sadowi swa Raczostka mowa:  
 Wyda sententia one swa surowa:  
 Ż ten czlowiek cudze bral/ korzyscił/ wmykal/  
 Do czego prawa nie miał tego sie dorykal:  
 Przeto go ia tak starze za iego zaślugi/  
 Że wiecey nie badzie bral: wezdrznie sie y drugi.  
 Bo tak taka robota płaca w moiey škole:  
 Wyprowadze go naprzod w przeyścroyste pole;  
 Żawieře go na onym wysokim slemieniu:  
 Aby wiecey nie škodził ludzkiemu plemieniu.  
 Niedzy niebem y ziemia/ gdzie go pral przeleci  
 A podleci: karzże sie y drugi/ y trzeci.

z Wilcey  
skry.

Wkulatio.

Pœnarum  
refrictio.

Fur est su-  
spēdendus.  
Spec: Sax:  
lib: 2. artic:  
19 in dextu.

I.  
SZYVKA

Kara zsta  
rego zny-  
czau co-  
wa Malo-  
dobrym

Viva furis  
exequiz.

Fures sospē  
duntur, nec  
suspensi se-  
pelluntur.  
Spec: Sax.  
lib: 2. artic:  
13. in Glof:

Tak mowi mistrz. A Sedzia dekretem nakaze:  
Malo dobry/skarz go tam iako prawo kaze:  
A nad prawo nic nie czyn. Tamze na Ratysu  
Przeprasa kat pod pierzem w bucym kapelus/  
Stracenica nieboraka: Przepusc mi dla Boga/  
Tu przed sadem gajonym/niz wynidziem z prog/  
Co z toba czynic bede: Nie ia ciebie trace/  
Ale twote uczynki/ktorec teraz place.  
Potym mu go Ceklarze do reku podadza:  
A Cechowie go zbrojni szkodkiem poprowadza.  
Zbierze sie kolo niego ludzi wielka rota  
Przed miasto/gdzie na on swiat zgotowano wrota  
Potym go Malodobry na gore wprowadzi:  
A na ostatnim szczeblu/ wuz sie tu zasadzi.  
Now bracie Jezus/ Jezus/ Jezus; tym imieniem  
Zamkni swoy swiat y zywoe/ wzbroy sie znamieniem  
Jego maki. Zatym go wwiklawszy w sidle  
Zepchnie/ y odbiezy go na onym dusidle.  
Szubienica to zowa. wiec tak bedzie wisal/  
Na wierze y na deszczu bedzie sie kotysal.  
Bez pogrzebu y oney ostatniej poslugi/  
Bedzie wiatrom bezecne igrzysko czas dlugi.  
Wiec sie tam wronka pasie kolo duszenice:  
A Kruk ledwo strzeplemu/ ma sie do szrenice.  
Takac iest niebozatek zlodzieiow zaplata:  
Tak niepoczciwie zwykli zchodzie z tego swiata.  
Stiate zloczynice grzeba na swiecona ziemie:  
Wedzonego zlodzieyka zawodzicia na slemie.  
Karczciez sie wuz tym workiem chlopiatka ia radze:  
Iz troche na tym punkcie z wami sie zasadze.  
Zapalczymy koster o/ kuslu nierobotny/  
Marnotrawco/ leniwocze/ tradzie nieobrotny/



Vcz sie skromnie vboſtwa cierpieć chędogiego:  
 Szanuy ſlawy vczciwey iak ſkarbu drogiego.  
 Baw ſie pracą / gnuſanego ſtrzeż ſie proznowania:  
 Sprawy rzeczy poważne / niechay błażnowania.  
 Pomni na zakon Boży / y na boiaſń iego:  
 Strzeż ſwego vboſtwiczka / nie pragni ludzkiego.  
 Jeſliś chudy pachołek / nie ſtawże ſie Pánem:  
 Szczyrze z ludźmi poſtepuy / á nie bądź Cygánem.  
 Zaniechay towarzystwa / frántowſkiego cechu:  
 Pátrz ſwego powołania / á pracy do zdechu.  
 Nie ſyďś z ludźi / nie mrugay powieka nieſczyra /  
 Nie bądź żywym oſuſtem / obłudnym przechera.  
 Nowia / iſt to raz będzie ſybalem y lgarzem /  
 Ten iuż nigdy nie będzie dobrym goſpodarzem.  
 Już ſie bawi frántowſtwem y ſwoim nálogiem  
 Rárczemnym; rola będzie leżała odłogiem.  
 Zdybiego tak vboſtwo pod dáchem odartym /  
 A w vbrániu dſiuráwym / y w płáſzczu wytártym.  
 Ná pierſiach nie zápietych / żupan kłiwarty:  
 Ná łóćciach / ná kolanách / rożney máſci láty.  
 A z czobotow dſiuráwych wygladaia wiechcie:  
 Tak cie nedzá vbierze zaniedbány knechcie.  
 Inſzych rzeczy zaniecham daleko ſproſnieſzych:  
 A dobremu człowieku ieſzcze nieznóſnieyſzych.  
 A tak z młodu przywykay przeſtawac ná mále:  
 Kochay ſie w dobrej ſlawie / zachoway ia w cále.  
 Z dſiatkami vczciwemi towarzystwo mieway:  
 A we zlych ſie orſaku cnoty nie ſpodziejay.  
 Zle wychowane dſięci / zuchwale chłopietá;  
 Podzogá do niecnoty / do zlego ponetá.  
 Naprzód biora nożyki / oſadzaia puſtki:  
 Biora czapki / ſábelki / wyſrywáne chuſtki.

z Wilczey  
skory.

Avocamē-  
ta furti.

Nonfurtum  
facies, Exo:  
20.

Qui ſemel  
ſcurra: nun-  
quam bono  
paterfami-  
liás.

Lex xii. tab.  
bul: Furem  
qui manife-  
sto furto  
preheusus  
fuerit si fur  
cum aut no-  
cu faciat  
aut interdiu  
cum prehen-  
deretur se-  
telo defen-  
dat, occidi-  
to.

Apuleius  
sui Afri  
aurei lib. 4.

Chryseros  
Latinè Auri  
studiosus,  
vel amator  
auri.

W żarecy to obracaia: mowta pospolicie/  
Boday zapihl kto hubi: wiec kradna sownicie.  
Stad do doskonałości złodziey skiey przychodza:  
Aż potym y domci Tureckie wywodza.  
Potym y z tysiącami nie nowina ziechac:  
Trudno bywa starego nalogu zaniechac:  
Tus wż slyhal żywota złodzieyskiego marnosć/  
Slypales też okrutna na tych ludzi karnosć.  
Lecz oprocz subienice y sromotney meki/  
Oprocz nie sławy wieczney y karowskiej raki/  
Na złodzieie przychodza różliczne przygody:  
Gdy wiec na to rzemiesto nie maia pogody.  
Bo y prawem pisanym Solon to ochromil:  
Kaze zabie złodzieia/iesliby sie bronil.  
Kaze bic niewolniká zloczynce iawnego:  
Kaze go z stały zepchnac z wyroku prawnego.  
Drugi spadnie z wysoka: abo sie ochromi:  
Lamachus locr wierutny przysecl do iednego/  
Co na workach nasiedzial stepca bezednego/  
Do z dawna opatrznego meza Chryzerota:  
Tak go mie szczanie zwali/dla miłości złota.  
Godzil tam z towarzyszymi na bogata grabieś/  
Na zdobycz niewboga y na znaczna krądieś.  
Lamachus im hermanil do cudzego domu:  
Do drzwi Chryserotowych/ nie dal wprzod niko.  
Wpusci reke drapieżna przeze drzwi do sieni:  
Odmytac do bogacza zdrayca sie nie leni.  
Lecz Chryseros opatrny czul sie w powinności:  
Przygotowal sie dobrze dla takowych gości.  
Czekal w oney dsiury z bratna lelem y z mlotem:  
Cicho dybal na locry; lecz z wielkim obrotem.

Reke  
A  
A do  
St  
Chry  
Go  
Swat  
Sc  
Zlod  
T  
Zeby  
Go  
Vciel  
Zad  
Porw  
Bo  
Agdy  
Ost  
Porw  
A zd  
Vderz  
A z  
Lecz d  
Szl  
Toz sie  
Jed  
Wlam  
Zlod  
Kedyb  
Poc  
Kecze  
Moi



Reke Lamátusowe w chyżu swym poimał:  
 A w oney czasney dziurze meżnie iey dotrzymał/  
 A do drzwi to przykował: Ow przynitowany/  
 Steal w progu iak na poly lotr wkrzyżowany.  
 Chryseros siedł na gore/ poczał z okną wołać. (146.  
 Gore/prze Bog/w mym domu; zgore w syteká po-  
 Gwałtu/gwałtu sąsiedzi/niechcecieli moich  
 Ścian y dachow ratować/ratuyćie wždy swoich.  
 Złodzicie widzac że blad/lekli sie tey burze;  
 Niechcąc żeby zařtano Lamátusa w dziurze:  
 Żeby tam poimány drugich nie powołał/  
 Gdyby wytrwać okrutney meki nie podolał:  
 Vćieli mu poramie w dziurze ona reke;  
 Zadali Pánu brácu niewymowna meke.  
 Porwali go na Ořtá/a on ieczac leżał:  
 Bo skutki ciała swego w onych drzwiách odbieżał.  
 Agdy za nimi cluřezapredko przyćpieřala:  
 Ořtatek im konceptow w głowie pomieřala.  
 Porwał miecz druga reka: naprzod go calowal;  
 A zdrowia wż Lamátus swego nie żalował.  
 Vderzył śtychem w pierśi/zbawił sie żywota/  
 A z żywotem pospołu dokończył kłopotá.  
 Lecz duřá ná powietrze żalosna vćieřla:  
 Szła w one cienie wieczne zgrzytáiac do pieřlá.  
 Toż sie w oney burze Alcimow iřtalo:  
 Jedno sobie nie reřtni/a przeřluchay málo.  
 Wlimal sie do chálupy Babinki vbogi/  
 Złodřey dybiac na kradřiez/y głodny y řrogi.  
 Redy był nawyřřygnach/ wředi na kánuenica:  
 Poczał oknem wyrzucáć řmáry ná v'ice.  
 Řecze Bábá: Moř duřko/ Nie day bogátemu  
 Moř řmátek vbogich lichwiarzowi temu.

z Wilczey  
skory.

Vergilius  
 Vitaq; cum  
 gemitu fu-  
 git indigna  
 ta sub um-  
 bras.

Ibiđe apud  
 Apuleium.

Mał on wiecey niżli ia: Jest tu moc pieniędzy/  
 Sántow/drogich kámieni/y złotych rzeczedzy.  
 Wlázło to w głowe zboycy: zániechal sie máło;  
 Że Bábá k rzeczy mowi tak mu sie widziało.  
 Mniemal by ná cudzy tyl y ná bogáty dwór  
 Głupie oknem wyrzucal vbogíey báby zbtor.  
 Myślił/iż te láchmány/ y ten sprzećik wśytek/  
 A mnie y towarzysztwu nie przydzie w pożytek.  
 Owšem lepiey tym oknem co lepszego zoczyć:  
 A tego liczygrzywny piemiadze obśkoczyć.  
 Tak sobie dumał/y tak oknem sie wychylił/  
 Tuśac że nie wysoko: ale sie omylił.  
 Bábá nie bedac tak a/pchnelá ná vlice  
 Lotrá/bo sie wychylił wierśa połowice.  
 Lećiał ná dolśaforem: odmiost wielka plage:  
 Bo tá stroná przed oknem miała wierśa wage.  
 Padł ná kámién co zdawná ná vlicy leżał:  
 A tám go duch y żywot ná mieyscu odbieżał.  
 Żaden tám nie żáłował tey śmierci okrutney:  
 Káždy mowił; Bog pomóż tey Bábie sekutney:  
 Która zabiłá/iáko iedná Amázonká/  
 Tego śkaśce ludzkiego/dużego postronká.  
 Bo y ludźie/y práwá/chráp ná lotry máia:  
 Wśyscy żyćza zley śmierci/ wśyscy vragáia.  
 Rzecz kradźiona dawnościa nigdy nie záchodzi:  
 Bo tey śnadź y we sto łac dochodzić sie godzi:  
 Jedno dowiedz że trwoiá ábo trwego dśiádá/  
 Nie idzie práscripio: tu gódzie záfłá zdrádá.  
 Tego tedy wystepku/ wyrostkowie młodzi/  
 Strzeżcie sie: mech do ntego myśl was nie záwodźi.  
 Ludźie szzedni y stárzy / Wárho nieprzystoyné  
 Łacni wáśzym zło dzieystwo/ dśic to mespołoyne.

x 11. tabul  
 cartiva res  
 ne usu capi  
 untor.  
 Mala fides  
 nunquā pre  
 scribit. &  
 Furtiva res  
 non præscri  
 bunt. Spec.  
 Sax: lib: 2.  
 artic: 26. &c



Nie daycie ná háńbe/ dla lákomstwa chciwego/  
 Larek swoich siedziwych y włosá síwego.  
 Vbodzy staruszkowie/ Lepiey tak być w niebie/  
 Vbostwo meźnie cierpiac o zebrańym chlebie:  
 Niz sie z zlego nábycia w tym żywoće świecić/  
 A zdrádlíwie tu żyjac ogień wieczny niećić.  
 Nies każdy zá Chrístusem swoy krzyż: á nikomu  
 Nie záżyzy iego szczęściem; prácuý siedzac w domu.  
 Ciało twoie smiertelne y duše pomier na/  
 Żyw potem czolá twego/ práwica swa wierna.  
 Wiaruy sie proznowánia/ y pi. a. stwa przytym:  
 Nie zásiáday czesto w rzód/ nie bądź pásożytem.  
 Lycurgus Práwotwórcá/ dal práwa surowe  
 Ná ludzi proznujace; ná pacholki ewe  
 Co záwse chca smáczno ieść/ wbiorem sie zdobić/  
 Róskośami sie bawić/ nigdy nic nie robić.  
 Bo takie párástity: z odpuszczeniem łgarze:  
 Nie wiezieniem/ nie chłostí/ ále gardlem łarze;  
 Ktorzy o swey żywności nie moga dáć spráwy/  
 Ktorzy prze swe lenistwo nie zárobia stráwy.  
 Bowiem loźny leniwiec dušom pracowitym  
 Żiada żywność/ droży chleb swym brzuchem niesyt  
 Záżyzy szczęścia przemýslnym y ludzóm robotnym:  
 A sam záwse proznuie; nie chce być ochotnym.  
 Wiec ábo sie złodzieystwem/ ábo cudzołóstwem  
 Bawi: ábo sie biedzi z niedzą y z vbostwem.  
 Jáko trad w vlu/ między dźielnymi pszcólkami:  
 Jáko lákoma żolná czyni z Jaskółkami.  
 Trad nie leći ná pole y nie nosi miodu:  
 Lecz záwse w vlownicy siedzi/ puleń chłodu:  
 A z plástrow nápełnionych miod gotowy żiada:  
 Robaczkóm pracowitým epizárma wyt rada.

z Wilczy  
 skory.

Matth: 16.

Marci 8.

Lucz 9.

Cicero,  
 Vnicuique  
 ferendū est  
 suum inco-  
 modum,

Imminiscit  
 sedens alie-  
 na ad pabu-  
 la fucus.

II.  
SZTVKA

Georg: 4.  
Absint & pi  
sti squalen  
tia terga la  
certi  
Pinguibus  
stabilis, Me  
ropesq; a  
lizque vo  
lucres  
Et manibus  
Progne pe  
ctus signata  
cruentis.

Wiec kiedy go załapa zdybia go v zlobu:  
Już vzywala nad nim srogiego sposobu.  
Leb mu gnusny wrwarł / na dol go zrucala /  
Nad lasym / nierobotnym tradem sie wznacala.  
Solny za sie łakome wpuszczala ozory  
Do oká vlowego / siedza y maciory.  
Także / gdzie też bywala domowe Jaskolki /  
Już y tam niebożacka nie wstorała Pszczolki.  
Tak bracie proznuacy / wykładamy ciebie:  
Szkoła cie w dobrę cierpieć mieście / prozny chlebie.  
Wyładaś cudze domy / niszczyś gospodarze:  
Dla tego cie Lycurgus tak surowie karze.  
Nie rad znieś / nie rad łosisz: a w cieniu rad siadaś /  
A žencom y kosiarzom z kobialki wyładaś.  
Strzeżże sie proznowania poduśki ścianiśkiej:  
Nie stoy prozno: podź robić do winnice pansiśkiej.  
Bowiem na proznowanie iesli sie tak vdaś:  
Wiedz iż inż serce twoie opánował Judaś.  
Wiedz o tym panie Zmuda / wiedz D: bawiecorku /  
Żes w Jskaryotowym śachowanym wortu.

W T O R A C Z Ę S C  
W O R K A I u d a s z o w e g o ,

O S K O R Z E Y N A T U R Z E L I S I E Y .

A N a p r z o d o t y c h k t o r z y p o d p ł a s z c y k i e m  
N a b o i e n s t w a a b u k i w a ł a .

**P** R z y d Ź Ź i e n a m t e r a z m o w i ć o N a t u r z e L i s i e y :  
O k t o r e y w y p r á w i w Ź y / p o w i e m y o R y s i e y :  
p o d L i s i m p o d o b i e n s t w e m ě Ź i e z a m y k a ł a /  
K t o r z y Ź i e t r o c h e n i ż e y p o r z a d d o t y k a ł a .

Pellis vulpi  
na est, dolus  
& astutia e  
orum homi  
nū qui iux  
ta D. Pau  
lum primā  
Timoth: 6.  
quis tui ha  
bent pieta  
tem.



Judasowa družyna: Naprzec ktorą prosi  
 NA BOGA, NA VBOGIE, tąd korzystać odnoś;  
 Sobie to przywłaszczają co Bogu przysłuża:  
 Choć się Bog o to gniewa/nie iey to nie rusza.  
 Przed się sobie postawie: zebrze plastim głosem:  
 Wtoczy się po Kiermaszach z Judasowym trzosem.  
 Nożi puszkę żelazną/dzwonek mościadzowy:  
 Prosi rzekomo na szpital y na kościół nowy.  
 Prosi chytry nieborak na iakiego Świątka/  
 Choć i z tamtey iatmużny nie da mu y szczerką.  
 Czajem zmyśli na bloniu/y w boru Ziawienie:  
 A slubuje prostakom za pewne zbawienie.  
 Wiedziałem/przy/pod lasem miła Matka Boża.  
 (A Bąby się/słuchać onych baśni/trwożą.)  
 Wielka światłość wynikła w choinowym borku/  
 Na pieńku nowocietym/na cudnym pagorku.  
 Wiec on niezbedny opuść twierdź za rzecz istą/  
 Ze widział własnym okiem Dsiwice przeczystą;  
 Ktora mu rozkazała chwale Bożę mnożyć/  
 A tam na onym miejscu kościołek założyć.  
 Wiec plecie/bredzi/mata: y na on kościołek  
 Nawypłudza powalek/pieniedzy/gomolek.  
 A dobrze mu wychodzi matanina ona:  
 Jużte mu chleb w kobiałce/y w puszkę mammona.  
 Wiec też chudzi kleskowic/y riaskowic proszą/  
 Wioząc że tak przybywa do Ziawienia gości:  
 Opuśczaia wiec pod czas y kościół swoy stary/  
 Przenoszą się na Opuść do lasa od Phary.  
 Voata się za chlebem/za ofiarą głupia:  
 Kury/ławyca/selagi/kułki/świeczki lupta.  
 Pomagaia prostakom po staremu bładzić:  
 Nie umieia ubogich ludków dobrze rzadzić;

2 LISIEY  
 skory.

Apparitiones  
 sancto-  
 rum sctar.

II.  
SZYTKA

Matth: 15.  
Lucz 6.

Slepi wodzowie ślepych: y wpadna pospółu  
Mistrzowie y uczniowie do iednego dołu.  
Wiec nie pytáia stáršych iesli to tak słusnie:  
Lecz to iuż concinduia/że tak ma być dusznie.  
Kto im gani te brednie / Heretykiem zowa:  
Swieżey wiárki człowiekiem z zaśniecona głowa.  
Choć dobrze iest Kátholik / zawáruy ich Boże /  
Jesli im kto w tey mierze bredzić nie pomoże.  
Lacordinaris własnuy niewie o tym:  
Aż sie wiec z wielkim żalem dowiáduie potym/  
Kiedy sie iuż nádrwili ná onym zbáwieniu  
Prości ludzkie / z vszczerbkiem dusznemu zbáwieniu.  
Bo by nie dla zgoršenia / styśalbyś absurda,  
Ktore za sobą nieśia oná leśna burda.  
Ale że bym sie nie zdał być iednym z tey roty/  
Co ledażá przyczynka z Kościołem dra Koty:  
Wole tu nie obrażać ánimusow chorych/  
Do ponowienia dawney wiáry bázro starych.  
Káde to ná Biskupy y ná stárše głowy:  
Niechay to pohánuie ich rozsadek zdrowy.  
Niech sie Worek Judasow chytry nie bogáci:  
Trzeba pilnie powściągać tego Cechu bráci.  
Bo psuia świat; y dla nich cierpi Kościół Boży  
Przymowiska. Żadna sie pobożność nie mnoży:  
Tylko że sie lud beśwta / Ktory nowych cudow  
Zawśe prágnie: y wiele podeymuie trudow  
Niepotrzebnych: Przychodzi często do wbośtwá/  
Kiedy szuka dółkiego po pustym wbośtwá.  
Odbieży białagłowá krośien y kódsiele:  
Nie opátrzy dobytká / márchwie nie wypiele.  
Tak nie boga sámopas puści gospodarstwo:  
Już iey zawśe ná myśli będzie ono igárstwo.

Superstitio  
nis incom-  
moda.



Wlece sie do Ziawienta: tuſy / Bede w niebie  
 Jeſli poyde do boru o zebrány chlebie.  
 Wiec coby ialmuſne dać ſwoie / żebrze cudzey:  
 Jey przykła dem proſtacy czynia to y drudzy.  
 Wiec też za nia Gospodarz wlece sie y ſługá:  
 Odbieſzawſy konikow / y wołkow y plugá.  
 Bez pozwolenia ſtarſzych / po ſwiećie ſie kraſe:  
 Boże meki ná polách powroſtami wioſe:  
 Kłada kcie ná kupa / glaze ná kamionki /  
 Wia kiczki z brzeſiny / meſowie y żonki.  
 Jda / mkt im nie kaſal / ná niepoſwiacáne  
 Mieſce / y ktore nie ieſt przywileiowane.  
 A on iſy bałamut ze dzwonkiem y z puſtká /  
 Żywie ná te też dobre y z ſwa pánia duſtká.  
 Wiec ſie w oney ſwiatym Koſcielnym obierze /  
 Wierutny łotr / co gmerze w oney tam ofierze.  
 Co w kaſanie poerzaſa po Koſćele owym  
 Na kciużawieſhonym Wotkiem Judaſawym.  
 A mowi / Wſpomagayćie ná nowy dom Boży:  
 Pan Bog mu to zapłaci kto w mieſeć co włoży.  
 Jeſli kto w dobrej ſukni y z bogáтым trzoſem:  
 Nad tym długo ſermuie dzwonkiem y kutaſem.  
 A ieſli ſie zdrzymal: pewnie ſie ocuci:  
 Muſi co dać za wſtydem / niechceli z ſwey chuci.  
 Kładz wſtyſawſy dzwonek z wyſokiey ámbony /  
 Záleca wytrykusa onego z ſwey ſtrony.  
 Dopieroż ſie do moſen proſtaczkowię maia:  
 Na Koſcielnym budynek hoyna reka dáia.  
 Reak wiele pieniedzy bierze onchoraży /  
 Ze kaſdemu / BOG zapłaci mowić nie nádaży.  
 Wſpedſy do Sakryſtcey / ráchwie ſie z onym  
 Co ná proſil / nowego Koſciola Patronem.

z LISIY  
 skory.

Koſcielni  
 ná ſiawie  
 MIN.

Opuść mi święty miły/miły lutość nade mną/  
 Staśet robil/Staśet ie/ nie brzaśales ze mną.  
 N, kże do swey kalerzy z ta święta zdobyćza:  
 Aleś chłop liczy grośe/mili świeci mleczą.  
 Pan też chocia heretyk dzieli sie ofiarą:  
 Smakuje mu pożytek/choć sermuie wiara.  
 Niech kto wierzy iako chce: Idź z Włodarz z Woycie;  
 Choć ta iato wśa bledna/przećie ia wydoycie.  
 A on co z puśka chodźi/ z listem pod pieczęcio:  
 Na na pieczy pożytek/ y strzeze go z chęcia.  
 Zaże ofy za gesty tierz/iesli puśka cieśka:  
 Wnet ia tam reviduie/a nie wiele mieśka.  
 Jesli go kto nie widzi / páczy na wśe strony:  
 Goy młogo nie bacz y / ma sie do Mammony.  
 Świętego Piotra kluczem deposite otwiera:  
 A pobory strasliwie od świętych odbiera.  
 Buduie/ nie Kościoty: ale swoje chaći:  
 Lepieyby takiey służby Bożey zaniechać.  
 Wied do Kościola cie cze: a Wyrękusowe  
 Świeca sie nowe śczyty y dachy gontowe.  
 Oltarze obnażone: dzwonicą odarta/  
 Barzo sie pochylila/ stoi nie podpárta.  
 Na Kościelnego corce pozłoćiste paśy:  
 Z ma/dzieci/gospodarz/maia wielkie wczasy.  
 Takowe święto krayetwa/ takowe pożytki:  
 Moześ wlozyć do biesak Judaśowych wśytki.  
 Leczy owi co maia śpitala w swey moey;  
 Choć w Rewerendách chodza iak iacy Prorocy;  
 Choć sie zdádza naboźni/ y na twarz y srodzy:  
 Przećie od nich bezpráwie odnośia vbodzy.  
 Przecymia ich dochody/ ialmużny/ y czyniśe/  
 Portie y legatá/ y pożytki inśe:



Nie poimna na Daphire / na Ananiasia:  
 Nasładuita przykładu chytrego Judasza.  
 Przedała drogie wódki / Chrystusowe macie:  
 Pieniedzy za nie wziętych nie przestała krącić.  
 Ci Chrystus / ni wiodzy tego nie użyła:  
 Sami za to niewierni Judasowie tyła.  
 Szpitale łakna / pragna / żiebna / niedze kłepia:  
 A owi ludzioro oczy reie strami ślepie.  
 Lecz też na druga stronę: nąyduta sie innodzy /  
 Bogu ludzioro nieprawi / dżiwacy wiodzy.  
 Jedni zebra za nie słusnie / y duży y zdrowi /  
 Chytrzy / za kapturami mamia ludźmi owi.  
 Zakrywa sie kostyr / złodziey w sprośnych śmátách /  
 Zakrywa sie niecnocá mlody w starych łacách.  
 Obwina rec / nogi / choćia go nie bola:  
 Mogac rzemiesto robic / mogac orać rola.  
 Czini sie gluchym / niemym / ślepym / y kąduczynym:  
 A on lotrem wierutnym / y przechyra struczynym.  
 Także też Baby / rzekomo mendicatum chodza:  
 Tak wczciwe meżarki y pánientki zwodza.  
 Czárnia y leknia / wroza / wieści nosza /  
 Stadło lacza: a w rzeczy o ialmużne prośa.  
 Napdżiesz wiele opitych / śalonych zebrańtow /  
 Choćia chorych / wionnych: y rozpustnych żaków:  
 Żazdrościowych / swarliwych: gnoyńtow y kálńtow /  
 Stubńtow y też piecuchow / śubrawcow y smyńtow;  
 Ktorzy za lby o miejsce / o ialmużne chodza:  
 Mocnieyszy nad słabszymi częstokroć przewodza.  
 Kósturami śermuia / czássem sie y rania:  
 Czássem w roboćie bywa groch y piwo z bania.  
 Niemáš zgody y rzadu: ludźi odtracáia  
 O ialmużny: kulami / tyni wytracáia.

z LISIEY  
skry.

Aa: 5.

Pauperes  
improbi.

Mendican-  
tes validi.

Aniculari  
maleficia.

Ebrii pau-  
peres.

II.  
SZTVKA

Mutuum  
auxilium  
caci & clau  
di.

Nie nadyśieś dżis przykładu takiego na świecie/  
Jaki sie niegdy nalaś w Acheriś im powiecie:  
Trafił sie chromy z ślepym v iednego brodu:  
Obadwa niedoleżni/y ślabi od głodu. (Dżić)  
Ślepy nie rotdział gđsie brnać: chromy nie mogli cho-  
Choć y po suchej ziemi; nierzkać żeby brodzić.  
A przeto wešli w rade: Powiedział te słowa  
Chromy niewiđomemu: tym sposobem/Powā  
Bracie z soba zgodliwie tym wodnistym torem:  
Ja tobie bede świecą/ ty mnie Krystoforem.  
Trāżycz ty mnie zdrowych nog: ia nāżyczę tobie  
Oczu miasto pochodnie / gdyż mam zdrowe obie.  
Weź mie na swe rāmionā/nieś mie przez te wody:  
Tak spolnie odprawiwā ninieysa przygoce.  
Wiec ia bede Siermikiem/ ā ty będziesz iodżis;  
Ty wozem/ ia woznica: vyđsiem przed powođzia.  
Wiał chromego on iſty ciemny na rāmionā:  
Ow droge wkażował przez perwe znāmionā;  
A ten słuchał/y tām ſiedł gđsie każal przewodnik:  
Tak słucha ſwego ieſdźcā ślepy iednochodnik.  
Ża ta zgoda/przebyli one tām zle rāzy/  
Przez wody/y przez błotā/przez lāwki/przez iāzy.  
Vczicieś sie tym przykładem ludkowię wloinni:  
Miluycie zgode: badźcie ćierpliwi y ſtromni.  
Ratuycie sie ſpolecznie: Zgodā rzeczy małe  
Mnoży; Niezgoda pſwie rzeczy choć ſpāniāle.  
Wy Wycowie ſpitalni ze złymi do kuny/  
Żamuycie ptiānice/każcie te bieguny.  
Niechay me zāwierāta rēki miłosierney  
Cnocliwym/ y czeladzi Chriſtuſowej wierney.  
Bo żebracy obludni na Judaſā robia:  
A w liſia ſtore plaſzczę y twarży ſwe zdobia.



Sa też iefzcze synowie Merkuryofowi/  
 Co domá trwać nie moga Kursorowie owi.  
 Skoro ich testność wymie: ná wedrowkę nogi  
 Gotuia/rzko mo widzieć Apostolskie progi.  
 Ale do prawdy mówiac: Natura ich ruśa;  
 A do pielgrzymowania nalog ich przymuśa.  
 A nawiecey náš Polski naród z przyrodzenia  
 Rad patwie: bo zároveň chue ma do chodzenia.  
 Bowiem przodkowie nášy mieyscá odmieniali:  
 Gdy sie mieli prowadzić: mówili/ Wen daley.  
 Wándalmi ie zivano. Mówili też Dżiete:  
 Dla tego też od Greków nazwani sa Geta.  
 Bo mieyscá nie zágrzali: ale wroczyśćá  
 Odmieniali/gdy bydle m wytarli pastwistá:  
 Także też ich potomstwo Polak z przyrodzenia  
 Na wstáwiczna chciwość do pielgrzymowania  
 Kiedy iuż przewie perwiny gościniec do Rzymá:  
 Nie zatrzymago domá ni láto / ni zimá.  
 Zároveň mowi Wen daley; mēnie do Compostelle/  
 Wódieć miásta/klástory/spitale y Cello.  
 Już sie Polscy patnicy wprzýkrzyli Włochom/  
 Ktorzy sie przypátrzyli nášych ludźi sochom.  
 Jedza wiele/ często sie wpiáia radši:  
 A iednego wystepeć wielu nášym wádzi.  
 Gdy sie zpiá/ niechca sie spokoyne zachowáć/  
 Chce sie impo vlicách po Polsku gáchowáć.  
 Włóstkowie obaczywszy sprośne Imbriáki/  
 Nieczystym blotem ná nich ciśka/ iáki taki.  
 A często z kílku locrow śáciu nas wśytkich:  
 A tak sie musim wśtydźić ich przymiotow brzytkich  
 Ktorzy máia Dukaty báwia sierostkosa:  
 Kortezya do Polski y Fránczánosza.

z LISIEY  
skory.

Errones &  
Peregrini.

Polonis ce-  
lebre est  
semper pe-  
regrinari  
Dzite Cze-  
skie słowo:  
po Polsku  
Idzie.

Eamus por-  
rō.  
German:  
Surtan.

Poloni mo-  
lesti sunt I-  
talis pro-  
pter assidu-  
am peregre-  
nationem.

II.  
SZTUKA

Veri pere-  
grini offici-  
um.

Pokutá.  
Po Czesku  
Pokánie,  
quasi  
pokutanie

icta capi-  
vitas.

Jeśli dla nabożeństwa takowego chodźś  
Do Włoch/ do Hiszpaniey/ sam sie bracie zwodźś/  
Siedź radniey domá/ prośe/ nie zaráżay światá:  
Bo to zgotá swawola y prozna wtrátá:  
A ty co ná tey drodze swe własne wtracáś/  
A ty co sie tam co rok ná iálmużne wracáś:  
Obá sie z támtęy drogi dármo kótośycie:  
Bo táistre Judasowe obá pánośycie.  
Ty swoje własne tráciś/ ow cudzego prośi:  
Ty dárenny kóśe wiedziesiś/ ow piekło odnośi.  
Bowie m śpítale trawi nádáne dla godnych:  
Nie dla biegunow/ y nie dla włódczegow głodnych.  
Trzebá ná świetey drodze/ bázso często kłéć/  
Trzebá pláć/ trzebá sie Bogá swego kłéć:  
Prawdziwie pokutowáć/ o zbawieniu gadáć/  
W Kościelech przed ołtarzmi ná oblicze pádáć.  
Trzebá grzechy wyznawáć y żalowáć zá nie:  
Szczyrým y práwym sercem uczynić pokánie.  
Grobę świetych nawiedzáć/ wenerowáć kóści  
Miłych przyaciół Bożych/ z wielkiey wprzeymości  
W watpliwóść nie przywodzić Kátolickiey wiary:  
Czynić wedlug możności ochotne ośiary.  
Delicę opuścić/ á prowadzić srogi  
Żywot/ ták potrzebuie sposób támtęy drogi.  
Żebyś sie z támtąd wrocił prawdziwym pielgrzymem  
Nie z chluba/ nie z niłczemnym prozney chwały dy  
Nie z historya tylko/ y nie z nowinkami: (mem.  
Ale z żywotem lepszym z cnymi uczynkami. (ceti.  
Sa też y drudzy ludzic/ ktorzy dla gnuśności  
Wieźniámi sie wiece czynia/ chroniac sie dziełnoś  
Choćiaśa ná swobodzie/ zmyśláia niewola:  
Opuścić wśy domośtwo/ opuścić wśy róla/



Brudno chodzą / plugawie zapuszczają włosy /  
 W rzeczy prosić na okup bogacza siwe trzosi.  
 Zalecają ich często nasi Różnoddzieje /  
 A niewiedza częstokroć co się to w tym dzieje.  
 A on wiezien dostawszy listów wymatanych  
 I przyczynnych od Panów / y sukien latanych:  
 Czasem wkradnie / czasem były sobie kupi:  
 Czasem drugiego z listów y z pieniędzy złupi.  
 Przekręci się tym imieniem / iakie w liście stoi:  
 Postawę y przezwiśko wnet sobie wstroi.  
 Wiec onym piśmem robi / zwodzi Chrześcijaństwo:  
 A obraca ialmużne na gnuśne piśaństwo.  
 Przeto też w tym Weneci postępuje drożnie:  
 I swoje *Diplomata* wydać ostrożnie.  
 Tego co prosi o list / właścicielowi znać  
 Opisać y wystrychno: że taki a taki  
 Stanał przed nami listu Wkazyteli tego:  
 Człowiek we trzydzieści lat / y wzrostu średniego.  
 Broda czarna / płaski nos / oczy żyzowate:  
 Brodawica na twarzy / lice iarszabate.  
 Nacchrąmuie na nogę / y troche garbąty /  
 Czupryna ma na czole / y łep trispowąty.  
 A gdy tak w Przywileju opisać osobę /  
 Już mała na fałszerze nie omylna probe.  
 Gdyż to on list pokaze z infem przymioty /  
 Już tam dojdą śalwierstwa y pewney niecnoty.  
 Nie tobie ten list służy bracie co go nośisz:  
 I nie słusznie ialmużny na to piśmo prośisz.  
 Gdyż go dostał: Day sprawę. Jesli się nie sprawi:  
 Już się okuż meborak kłopotu nabawi.  
 Bo się w infym człowieku trudno trafić mała  
 Wszystkie znaki ktore się w liście doкладаją.

z LISIEY  
 skory.

Quomodo  
 describen-  
 dus est Ex-  
 hibet r li-  
 terarum:  
 videlicet,  
 notis certis  
 & incommu-  
 nicabilib.

I f.  
SZTVKA

szarab-  
pa: tibia-  
lia seu femi-  
nalia apud  
Persas: qua  
voce & in-  
dumēto ufi-  
sunt aliquā-  
do Poloni;  
Szarawá  
ry.

Assentato-  
res.

Nullus ad a-  
missas ibit  
amicus o-  
pes.

Przywilej bez tego iest iako mąstárá/  
Wszystkim sie przyda: Jako Perska Szarawára.  
Ják turwálla bárwiersta/y botuch láziebny:  
Jako zbroia Cechowa/y káptur pogrzebny/  
Przyda sie temu ktory chce w żalobie chodzić/  
Żada przyiacielskiej potrzebie dogodzić:  
Tak list glupie pisany każdemu sie przyda/  
Ktoiedno według niego przekrzć sie nie wstyda.  
Lecz o tych Lisách dosyć/ktorzy mydla oczy  
Pobożnościá falszywa: długo sie rzecz toczy.  
Przero mowmy o tych ktorzy nas zawodza  
Przyiacielstwem obludnym: y tak nas podchodza.  
Jako naprzód pochlebcy/ná rázie nam stoia:  
Wiele ludzi psuia ta postawa swoia.  
Bo sie ci przyiacielmi czynia nablizsymi:  
Czasem sie też slugami czynia nablizsymi.  
Nadsluguia młokosom/ludziom z glupia hoynym:  
Dziedziom nieopátrznym / głowom niespokoyń:  
Ktorem dobrá przypádlý bez prace y trosti/  
Po rodzicách y krewnych/tak z dobroci Bostiey.  
Wiec niewiedza co to iest /modzelami swymi  
Dorabiać sie/prácować rełomá własnymi.  
Takich sie Pánow stuczni pácholcy trzymáta:  
Ze im z wiátru przychodzi wszystko/tak mniemáta.  
Jda za szczesciem iako Jaskółki zá látem:  
Dziedziom szciodremu każdy chce być brátem.  
Tak bogáte sieroty gubia iako żywi  
Niewstydlivi pochlebcy/chyterzy názbzyżywi.  
Naydziś przy młodych dworách galánty/przechyzy/  
Wronami karmione/y stáre siektery:  
Co młodziłi do wśiego złego pobudzáta/  
Ná Pánách nieostrożnych dobrá wyludzáta.



Na wszystko pozwalają zgoła młodym głowom:  
 A dzieci wierzą chytrym y powabnym słowom.  
 Tak rybiciw płóćcom popuszczają wedy:  
 A rybą się obraca za ponętą wśedy.  
 Tak ludzkie młode lata zawiśe się wnośa  
 Za słodkością nieścyrą/zá márna rośkośa.  
 A iuż tak on pochlebca dziecine wczciwa  
 Zwiedzie/y powieda mu iakby prawdę żywa.  
 Persuaduje mu/że to iuż nie jest z Pánów Pan/  
 A natura śláhecka/ale własny Ruian/  
 Który z wśetecznicami nie żązywie swiatá/  
 A tak iako mnich iaki trawi młode lata.  
 A animus to lichy/pośedl ná prośtá/  
 Który tysiacá osob nie chowa orśaká.  
 A iuż swego śláhectwa wiele ten wroni/  
 Komu woza nie ciągnie processya koni.  
 Już teraz tuzem ieżdżić/y quatern/y drya/  
 Tylko owym należy co żebrácko żyć.  
 A wśsem chocia trąćim/dobrowolnie ginie:  
 Nie godzi się nam ieżdżić iedno śkap ruśinem.  
 A też to niedzá nie Pan/co w suknie y w lisie  
 Sługi nośi: wiec zawiśe y Runy y Ryśie  
 Na powśednie pod iedwab kupuje/tak przednim  
 Osobom/iako inśym páchołkom poślednim.  
 Pan pochodziwśy przez dśień w śacie/iuż wiotreśka  
 Żowie/suknia choć nowa/á iuż nie Bekieśka.  
 Sasian nie Sasian iuż názáuwrz będzie:  
 Ledwo náń prośek pádnie abo mucha śiedzie.  
 A skoro po przeiaźdce/kon się wnet stárzeie:  
 Chocia dobrze v żłobu mieśca nie zágrzeie.  
 Już co wszystko názáuwrz poydźie między sługi:  
 Nie cznie się Pan młody/choć i leżie w dlugi.

z LISIY  
 skóry.

Modestia  
 corrupto-  
 res.

Pośesne  
 konie.

II.  
SZ TVKA

Márno  
tránsstwo

Eques sine  
equa.

Onże pochlebcá vczy no sić wíno smiele;  
Choćia go nie puano przedtym / procz w Kościele.  
Malmázya cebrámi / muškátelie nośa:  
A o piwo swey warzy iuż dżis ani prośa.  
Tegoć vczy Paráfit pyśny y vbogi:  
Choćia domá niemáś gdsie postáwić y nogi.  
Niemáś czym z kací myszy wyrabić / y wśytká  
Máietność nie ma gdsieby rozsiódlać podiezdka.  
Wiec taki ieścze gorśy bez ziemię ziemiánin /  
Pieśy Rycerz bez kóniá / bez Spárty Spárćiánin:  
Iż nie ma na swoym gruncie do pychy podzogi /  
Wiec ná śirocym śpiłáchtu / y pyśny / y strogi.  
Vrodziłá sie wielká myśl / ná Lanie ćiasnym /  
Wiec swe ściuki wywierá smiele / w domu ćiasnym.  
Bo ná Orłowym gniaździe zorleie y sówá /  
Choć nocne obyczáie y rogáta głowá.  
A skoro ná śumny leb wdsieia pyśny czubek /  
Będzie Wroná Phcenixem / ziąstrzebieie dudem.  
A ták on dobry człowiek zapomniawśy dżiádow:  
Śárdy z cudzego chlebá / y z Páńskich obiádow.  
Kón go nośi / Krol żywi: tch nie Páńskimi duchy:  
Tyle broi / ile ma od Páná potuchy.  
Krolewska myśl w człowiece / y strzydlá rozśierza  
Dáley niż według gniazda y włásnego pierza.  
Wiec psuie y śiroty obyczáymi swoymi:  
Śárdościá swóá przemierzlá y spráwámi zlemi.  
Vczy zbytku / márnosci / nienawisney pychy:  
Choćia Pán z przyrodzenia cnotliwy y ćichy.  
Przeformuie ná swoy kścáit paniátek á nie winiel  
Już w nim beda nádzieie: dumy / wiátr y inne.  
Już to głupi v niego / kśo mu rádzi śromno  
Prowádzić śtan paniecy / woli go wieść śumno.



Już beda dobra Pánstie / iáko ná wysoki  
 Stále slične iągody / rosta pod oblók:  
 Których dośiac nie moga ludźie żadna miára /  
 Tylko że ich siegáia oczymá y wiára.  
 Wrony to tám obiedza / y wroble / y osy /  
 Krucy / stroki y spacy / támże pod niebiosy.  
 Tymże sposobem dobra márnorównych ludźi:  
 Rychley ie lotr / kosterá / pochlebca wyludźi.  
 Wśetecznicá / rusian / błazen śáchowány /  
 Smiechotworeá: éi pluża miedzy tymi Pány.  
 Śeátecznego nie ćierpia / fromieźliwy wará /  
 Wesele tu mieysce ma Galárdá / mášťkárá.  
 Wiec ta lúśia postáwa młodego dźiedźicá /  
 Któże y Grofá zmieścza / y Woiewodźicá /  
 Pochlebey nieślachećni. Ali moy ná blechu /  
 Nábáwi one lotry y chlebá / y śmiechu.  
 Błáda / śezura osóbká / cwarzyczká nágreźla /  
 Wśytká y kředytorow maiećność wwieźla.  
 A w tym gdy Pan wźdebec / ośtátek rozkrádno  
 Śztuczni obludni śludzy / gdy czego dopádnó.  
 Dobrá bióra śli ludźie / francá psuie ciáło /  
 Które sie zá rośkośa y światem wdało.  
 A iesli śmierć zágrzyśie nie doyźizála Páná:  
 Już slugá / poduśczony badac od śátaná /  
 Uczyni sie dźiedźicem: śťátuly sie dorwie:  
 Iesli ja Mátthiasťki / z śuśladka ie porwie.  
 Co stromnieysze kłenoty / iesli kedy zoczy /  
 Już ie chytry pochlebca rozumem obśkoczy.  
 Toć iest dawnych kulfanow stáre obiecádło:  
 Ktorzy wmieia Pánom wyiać bókiem śádło.  
 Lecz teź lúśiey chytróści y stóry pójczy /  
 Brzydka zdráda Gáchowśka y cudzolóźnicza.

z LISIEY  
 skory.

As slič-  
 num.

Expilato-  
 res heredi-  
 tatis.

Adultero-  
 rum strata-  
 gemata.

Za niewidziſi niecnoty Pácholarzow onych/  
 Co pátrza cudzych žonek/ žonek wyłyſionych/  
 Muſtáwowych y bárwionych/ y Kámforowánych/  
 Koſzczonych/ málowánych/ podobieiwánych.  
 Pátrzażye iák ſie ſtroi on czuryło mlody:  
 Czupryne podmuſkuie: kocha ſie z vrody:  
 Oſtrzy waſik: vczy ſie mrugáć ná vczynne  
 Pánie mlode: Czáſem ſie kuſi o niervinne. Cwe/  
 Gwałci wzrokiem wſetecznym pożyżenie wſtydli:  
 Wnoſi nowa beſpiecznoſć w oczy ſromieſliwe.  
 Nie máſ nic meſkiego w nim: lecz iákto ſkort plaſti/  
 Migi/mrugi y mizgi mažadatek laſti.  
 Cálwie reke/wzdycha/ mowke ſobie ſtroi:  
 Ani ſie ludži wſtydži/ ni ſie Bogá boi:  
 Mniema by wſyſcy ſlepi iedno on ſam widži:  
 Ano co żywo z niego ieſzcze wczorá bydži.  
 Siega gdźie nie przyſtoi/ mowi co nie ſłuſa:  
 Nie cznie ſie/choć ludži cnotliwych obruſa.  
 A gdy cnota ſtáteczna: Wiec Pan do niecnoty:  
 Tám iuż ma wolny przyſtep ſerokimi wroty.  
 Jatrenke Judaſowych rownych ſobie ſuka:  
 A tám nie tylko proſi/ ále też y fuka.  
 Wiec cznie y przez ſkore: gdźie dom nie po Bódze/  
 Gdźie máło dba o meżá nieperwna Goſpodze.  
 Gdźie dygi máia mieyce/ nieprzyſtoyne godło:  
 Już ſie tám bedźie Pánu wedlug myſli wiódło.  
 Tám iuż ſwoie proporce rozpoſciera Gáſet:  
 A iuż ſie tu ná pátrzyſ rozmaitych fráſet:  
 Iák me žowi pochtebia/iákto go podchodži:  
 Gdy mu meborákowi ſwágrez oſtáć godži.  
 Czini ſie przyiácielem towarzyszem wiernym/  
 A nabożnym/y ludźkim:iuż y miłoſiernym.



Gdy gospodarz obżera / kuflem go pokona:  
 Już tam enota domowa będzie przewierniona.  
 Za tym Páni niekapapána Gościa chwali/  
 Od wstydu od pokory: y tak meżem wali.  
 Cnotliwy to młodzieniec Jakubie nieboże/  
 Wstydlivy prościneczka tak iako być może.  
 Wiec kurwiszcie osuła nieboraká mezá/  
 Ktory w domu chytręgo przechowuje wezá.  
 A choé niema pienieczyzyny młodziec Saláchá  
 Nieżowymi pientadzi podymuje Sachá.  
 A przećie mowi że on Pan mlody vtraca:  
 Ano tego gospodarz zmamiony przypłaca.  
 Niema by na gościa pił / ano gość na piie:  
 Zoynie y bez frásunku z pánia duska żyie.  
 Aż ich nedzá rozzenie: tá czyni rozbráty  
 W towarzysztwie nierzadnym / między Pány swáty.  
 Wszytko to sprośna chyroś y Lysie zawoie:  
 Przymioty nie vczciwe / Judasowe kroie.  
 A już sławe y dobrá zepsuie do ficzetá/  
 Jesli Páni vczynna rodzi bekarćetá.  
 Ciopac brzemie krádżione: wiecey niż vczćtwa/  
 Steka / zmysla chorobe / iakby prawda żywa.  
 Stráśy mezá / przeklina: dla ciebie vmieram  
 Żly człowiecze / siwa mlodoś y latká / we tyram.  
 Wióśiś dobrze / zem záwse chora biala gtowá:  
 Prośe byś mi dal pokoy / bom y tak niezdrowá.  
 A ty niezbedny trupie czyniś mi bezprávie:  
 Ozdrowieś mie przyprawil y dokonál právie.  
 A wśakże miły bráćie / ieslić Bog potomká  
 Da żywego bez grzechu: Wes sobie zá kumká  
 Pána Gościa onego / co tak rok chudżiná  
 Stał v nas / w on czás gdy sie pućala brzezíná.

z LISIBY  
 skory.

Chyrosć  
 meśatek  
 nie pen-  
 nych.

Horat.  
 Carm. libro  
 3. Ode. 6.  
 Mox iunio-  
 res quat  
 adulteros  
 Inter mariti  
 vina: neque  
 eligit  
 Cui donec  
 impermissa  
 rapim  
 Gaudia lu-  
 minibus re-  
 motis.

Bo młódzieniec cnotliwy / zachował sie dobrze:  
 A za swoje pieniąski trawil wnas siezodrze.  
 A Jakub w płacz nieborak / nād cudza nicenota:  
 Rad że to zowa iego właściwa robota:  
 Kocha sie w sobie Duren / płacze nād zdrayczyna:  
 Ano kros inšy oney puchliny przyczyna.  
 Wiecy to nieflācherna żona wen wmwowila /  
 Ji sobie w Amorty bierze onego czuryła /  
 Co sie samey podobal y meżnie zachował /  
 Za meżowe pieniadze cały tllay gachował.  
 Arzedzicha sie glupstwem Gospodārskim ciešy /  
 A nā Krzćiny sie prošie Pānā Amorrā spiešy.  
 Tenże badšie nādšieia drugiego potomkā:  
 A syn z niego badšie miał y Dycā / y Kunkā.  
 A Pan Jakub w pomietlech tylko obermanem /  
 O Amorrā y v żony / y własnym guzmanem.  
 Aprzećie sie kōkošy z tytulow Dycowstch:  
 Nie rozumie nieborak przeštokow totrowstich.  
 Tak (iako pišo stārzy) własnje Gjegzelica  
 Jest v pra, kwā leśnego ławna wšetecznicā.  
 Samā goni po leśie Samczyki wašniwe /  
 Turne praštwo / nā ten čas ku icy woley chćiwe.  
 Wiec ona fraybiterkā y lotryni leśna:  
 Kiedy sie iuž nāsyci / gdy iuž bywaniešna:  
 W cudzym gniaździe odprawia nierzadne pologi:  
 Mušibekārey wyladz prašeczek vbogi.  
 A wylagšy wiec karmi: Jesli te opuści /  
 Kunkā ostubšy go / nā ziemie opuści.  
 Jedni mowia / ze Grzywacz / cierpi te niewola:  
 A drudzy to poķrywce przypisowāć wola.  
 Wiec Lāćinnicy zowa / Poķrywkami owe  
 Dyc / co żywia cudze dšieći podmiorowe /



Karmia bekarcy od żon zmanieni meżowie.  
 (Potrzywnikami Polak takie dziecię zowie)  
 Potrzymk podzrucone kiedy kuleczetą  
 Wyleże: zaniechano sive własne ptaśetą:  
 Bo bastrowie wieść sa/ laskoni y duży:  
 A tak wiecey gwałt y moc niżli cnota pluży.  
 Oycowicowie drobni/ spokojni/ pokorni:  
 Bastrowie są szczęśliwi/ swowolni/ wporni.  
 Bo Plinius Kukulki/ Jastrzebieg orodu  
 Być powieda: przeto też nie rady mra głodu.  
 Wydzierają dżdżicom w onym ciemnym lesie:  
 Co im Ociec y matka do noska przyniesie.  
 Przymuia im pokarmy/ dla tego też głód się  
 Tuzli dzieci rodzone bywaia y wart się/  
 A kiedy już podrosta oni wyrodkowie:  
 Własnie się tak obchodzą/ iako y przodkowie.  
 Krwie y gniazda onego dziateczki rodzone  
 Szarpają/ wyżymają pascierbierają one:  
 Ociec się prz. patruić iak potrzymk własny/  
 Widząc kuleczy naród y duży/ y krasny:  
 Ni wie pascierbiera/ a wzgardza rodzone/  
 Ze krwi jego dziadeczkicy y z żółtą spłodzone.  
 Sam się sobie podoba/ że został spaniących (lych).  
 Dzieci Oycem przedstawnym/ walecznych y śmia-  
 Ach coż takich Potrzymek y Grzymaczow durnych:  
 Ktorzy czudzołożnikow y Czurytow iurnych  
 Bekarcy podzrucone grzeia/ karmia/ pieczęza:  
 A na swoje własna krew narzekają/ trzęsęza:  
 Nierobocne lotrostwo/ targając małżeństwą/  
 Jak rzemieśla iakiego patrzy wseteczestwa:  
 Rocha ściernie nierosty dliwy/ nie go niedoleże:  
 Soynie żywie/ z pójankstwą nigdy nie wyprzeże.

z LISIY  
 skoty

Pokrzy  
 wny abo  
 bekarci.

Takibylon  
 Cinná o  
 ktorym  
 Martialis  
 libro. 6.  
 Pater ex Ma-  
 rulla Cinná  
 factus es se-  
 ptem  
 Non liber-  
 torum nāq;  
 nec tuus  
 quisquam  
 sed in gra-  
 batis tegeti-  
 busq; con-  
 cepti:  
 Materna p-  
 dunt capi-  
 tib. suis fur-  
 ta, &c.

**SZTŮKA** Do pul nocy gachuie / do południá leży:

Meritoria  
iuventus &  
forma in  
questu.

Do pul nocy gachauie/ do pólnia leży:  
 A w tym nieprzeplacony czas iak strzala bieży.  
 Pożiewa/ przeciąga sie/ wraśia kędziory:  
 Gładzi twarz: przeglada sie/ wstaie o Tiespory.  
 Listeczki rymem pisze/ A chłopca wprawnego  
 Na miasto Rufiana/ niecnote iawnego.  
 Ten mu śniadanie nośi/ Dobry dzień powiada:  
 Do niebezpiechnych rostkoset/ czas y miesce stlada.  
 Tak Jurant niepoczciwy tyie cudza škoda;  
 Jako towarem iakim/ handluie vroda.  
 Jak niewiasta nierządna/ mlodość ma przedayna:  
 Zdrowie/ gladość y siła/ wolność reko dayna.  
 O dusze sie nie stara/ cielsko ma na pieczy:  
 Dość ma/ kiedy ie kocha/ a vżywaet rzeczy.  
 Wiec dłoń miętka/ twarz biała/ moweczka pieśczo:  
 A sukienta iakoby z rakta wywiniona. (Cua:  
 Obraniczko wysnutle y Sasiau świeży:  
 W rostkosnych białychgłow/ Pan zawiśe na leży.  
 Puścza potomstwo na świat/ tak o cudzym chlebie  
 Kiedy chlopek odiedzie po pilney potrzebie.  
 Ze sam wyżył maitność/ ma sobie za żarty:  
 Ale ieście po sobie zostawia bekarły.  
 Tagadżina cudzy dom/ będzie cepić wiecznie:  
 Bedzie własne potomki zdradzala beśpicznie.  
 To Judasowe plemie y zaśierwet cudzy:  
 Bedzie w dobrach dziedziczył/ tak iako y drudzy.  
 A żona zla/ cieśy sie z oney swowey zdrady/  
 Onym swym kukulczetom dodaway rady  
 Jakoby Wycowice do końca ofukac:  
 By mogli Przybyśowie w onych dobrach kukac.  
 Wiec też drugie lotrynie/ y po śmierci chciaily  
 Na jowe ofukiwac dziedzice: y smiaily



Zastapiwśy z kim inśym/ mówić że to brzemie  
Jeszcze niebośczykowstie jest własciwe plemie.  
Wiec ta skutka niecnore swoje pokrywały:  
Za dobre sie/ y bastry swoje wdawaly.  
Dzielił sie Kukuleczy syn gniazdem y obłowem  
Z synami cnego loża: A był bratem nowym;  
Iż go matka dostala/ z onym dawnym Kuncem:  
Ziawil sie między dziećmi drugimi Posthumem.  
A tak/ nie za mieczem sły dobrą/ lecz za brzuchem:  
Co sie działo macierze niepoczesney duchem:  
Ale temu na potym zabieżały Prawa/  
By nie plużyła wiecey/ takowa naprawa.  
Jesli cie maż odumarl po śmierci brzemienno:  
Chcesz vrodzić dziedzica/ chcesz być pánia wienna/  
Wdowo/ zaraz opowiedz brzemie Vrzedorwi:  
Czuy o sobie/ zabiegay przysłemu bledowi:  
A tak Vrzad wysylal modre bialeglowy/  
Na doświadczenie prawdy pozostaley wdowy.  
Jesli prawda/ iuż matke w czastke w wiezowano  
Imieniem plodu/ Ktory Oycu przyznawano/  
Oycu świeżo zmarlemu. Wiec Pogrobkiem zwano:  
Plod po śmierci Oycowstkiey rodzony być znano.  
Wszak że tego potomka nie czekało wiecey/  
Jedno iak Prawo każe/ przez dziesięć miesięcy.  
Co sie pozmiej rodziło/ nie mogło dziedzićzyć:  
A między Oycowice niechciano go liczyć.  
Bo z przyrodzenia dziatki siódmego sie rodza  
Nieślaca żywe/ w osiny rady z światá zchodza.  
Dziwiaty y dśesiaty piezyc przyzwoity/  
Pologom: Dwanaśty iuż stad inad nabyty.  
Chybaby Páni miała Elephantá rodzić:  
Bo ten cała dziesięć lat/ musi dziećmi chodzić.

z LISIĘ  
skory.

De inspici-  
undo vêtre  
&  
Demissione  
in possessio-  
nem bono-  
rum, nomi-  
ne ventris  
Posthumus:  
Pogrobek,  
ktory się po-  
 śmierci o-  
 cowskię  
rodzi.

Odomenfi-  
um fortis, ra-  
to vitales.

Δευκάμν  
y par-  
tus, legiti-  
mus est.  
Lex xii. ta-  
bul. In deci-  
mo mense,  
legitim<sup>o</sup> in-  
fans nasci-  
tor.

Alie sie dosyć rzekło o chytrej naturze:  
O sprawach obludnych / y o Lisciej storze.  
Ktora tak odprawiwszy / zabawmy sie za tym:  
Która kuzia y owym futrem cynkować tym.

## TRZECIA CZĘŚĆ WORKA Iudaszewego, OSKORZE Y NATVRZE RYSIEY.

Anaprzód o tych, ktorzy pod pokrywka Prawa, szczę-  
ścia, kontraktu, słowia obojętnego, wykladu wyspocznego, prace dobro-  
dziejstwa, przyczynki takiey niewiadomości, niepamięci,  
musu głupstwa zmyślonego, &c. szkoda  
czynią y zdradzają.

**S**Rad to macie Prkartycy że tak pospolicie!  
Jakoby za pewno rzecz v siebie twierdzić:  
Wygrałem cause prawna, lecz niesprawiedliwa.

A tak to zawieracie iakby prawda żywo.  
Jakoby inſze Prawo / inſza Sprawiedliwość:  
Jakoby prawna była do cudzego chciwość.

A tym prawem nieprawnym sobie poblażacie:  
Choć Bogá y bliźniego często obrażacie.  
Wiec sie owa regułka wymawiacie prawna:

Choć święta sprawiedliwość trzymode cierpi iá-  
quod iure fit, iuste fit. Gdyż inſze ieſt Prawo / (wno:  
A inſza Sprawiedliwość. Omerza na sprawo!

Może być sprawiedliwość bez prawa: Bo wiecey  
Przypadków a niżli praw / dwaćroć ſto tyſięcy.  
Zwlaſzcza iż co dzień ludzkich przybywa fortelów /  
Nie eſtáie Parágraphow y prawnych ortelów:  
Przeto / kiedy Soloná pytano mądrego /  
Czemuby nie wſtawił Parámiá na tego

Differentia  
inter Ius &  
Iustitiam.

Plures sunt  
caſus, quam  
leges.

M  
iu  
fo  
qu



Co morderce rodzice Matke albo Oycę  
 Wnet odpowiedział na to mądry Prawotwórca:  
 Bom sie nigdy nie spodział / żeby sie miał rodzić  
 Taki człowiek na świecie / któryby śmiał brodzić  
 We krwi miłych rodziców. A wszakże sie potym  
 Należywali takowi; iak czytamy o tym.  
 Orestes matkę zabił: Bo też oną Oycę  
 Zabił mu z Gamratem sroga meżoboyca.  
 Ktora chce wlec śmierci: tey skutki zażyła:  
 Żywot y pierś przed swym synem obnażyła.  
 Oro pierśi kłotes ssał; grzezy żelazo srogie  
 We krwi moiey; ocom też młode dziecko drogie.  
 Oro żywot matki twej / twótego żywota  
 Początek: Był / iestli cie nie hanuie cnota.  
 Nie ruszyło to syna: Przymierze przelomil  
 Przyrodzone / y krwi sie matki swej postromil.  
 Skąd sie to potężuie / Jż wiecey przykładow  
 Było na świecie niż praw / za starych pradziadów.  
 Bowiem Lex Pompeia przed czasy nie była:  
 Aż sie taka okrutność na świecie zawiła.  
 A przecie taka sprośność nie była bez kary;  
 Przecie nad Parricida mścił sie on wiek stary.  
 A przetoż sprawiedliwość może być na świecie  
 Bez prawa pisanego w tym y w tym powieście.  
 Kiedy występek nowy / sposobem też nowym  
 Karza ex equitate, y z rozsądkiem zdrowym.  
 Potym poczęło Prawo srogości zażywać  
 Nad takimi: Bo ie w wor kazalo zażywać  
 Skutem / z malpa / y ze psem / y zgłodnym iasieczorem:  
 Acopiono to w rze: e w społeck yz worem.  
 Pierwey tedy / niż Prawo / Sprawiedliwość bywa:  
 A niż to postanowio / ta sie wykonywa:

z RYSIEY  
 skory.

Equum bo  
 num.  
 Pœnartalio-  
 nis.

Ale Prawo nie może bez sprawiedliwości (Csci.  
 Być dobre y chwalebne/ Krom ludzkiey przykro-  
 Nowsem prawo stare a niesprawiedliwe/  
 Jest stary blad/ y iak miarz balamucwo żywe.  
 Prawo od Prawdy y też Sprawiedliwość zowa:  
 Prawda gruntem oboygū Prawda iest y głowa.  
 A prosta rzecz Polacy starzy/ Prawa zwali:  
 A Prawo od Prostosci rzeczone być znali.  
 Prawo iak modła y snur iest sprawiedliwości/  
 Starecznie wyćiągniony bez wśelkiey Krzywości.  
 Jako drzewo bez snurá niekiedy wroście/  
 Właśnie iakoby pod snur/ ozdobbie y proście:  
 Tak też niekiedy bywa sprawiedliwość święta/  
 Bez prawa písanego/ ná locty napieta.  
 Ale snur bez prostosci nie może być modła/  
 Jedno prostym powrozkiem ábo nićia podła:  
 Tak bez sprawiedliwości nie może być Prawo;  
 Nie idzie prosto/ iedno Krzywo á spotać.  
 Przeto niemow/ Wygrałem rzecz niesprawiedliwa/  
 Ale prawno: Bo prawno musiś zwąć prawdziwo.  
 Wiec pod tytułem Prawá/ skutki wyprawiamy:  
 A škody/ y frásunku ludzi nábarwiamy.  
 A ja náše fortele iako skora Ryśia:  
 Kto sie w te nieoblecze/ zá blazná ten dżisía.  
 Dam náprzykład regułke wyspocona owe/  
 Co sie czesto opiera nie o iednegłowe:  
*Volenti (mowia) non fit iniuria.* Bo tak  
 Každy ná swoje strone wywráca ia opáć.  
 Tak mowi gdy kto kogo ná targu podkupí;  
 Kiedy przedawcá chytry/ á kupiec przyglupi.  
 Wiec mowia/ miał dżień biały/ czemu/ nie ogladał:  
 Tom zá iego piemiadze przedał/ czego żadał.

Lecz ty P  
 Ofuka  
 Nazbyte  
 Piemia  
 Abos wá  
 Gdyz o  
 Zárzućile  
 Mierz  
 Szczupla  
 Korce  
 Pofalfo  
 A pom  
 Szelmst  
 Przem  
 Przetoż/  
*Videntur*  
*Nulla fit ini*  
 Ktory  
 Jesli tak  
 Rzeczy  
 Jesli byd  
 Jesli c  
 Za śwież  
 Zacier  
 Juzes R  
 V Ju  
 Przeto n  
 Bo te  
 A ciełci  
 Nie p  
 Nie kuy  
 By ci



Lecz ty Panie sprzedawcą nieprawes owemu:  
 Oszukales go barzo w Kontrakcie: Bo czemu?  
 Nabytes go wyciągnal: Przedales za dwoie  
 Pieniadze/ podle rzeczy y towary swoje.  
 Alboś wade zatail w koniu nie warownym: (wnym.  
 Gdyż ow kupiec prostaczek/tyś sprzedawca mo-  
 żarzućiles go ślepym abo chromym nożciem.  
 Mierzyles małym gwichtem/ abo trockim łokciem:  
 Szczupła kwarta/ zła waga: Przedawales małym  
 Borcem: ales kupował aż nabyt zuchwałym.  
 Pofalsowales towar/ woda/ farba/ prochem:  
 A pomieszales rzeczy kosztowne z motłochem.  
 Szelmstentiem narábiaiac: ślepiles prostaki:  
 Przemachlowales rzeczy/ miasto przednich/ braki.  
 Przetoż/ trzebá/ Volenti (mowić) & scienti,  
*Videnti sobrioque & sponte silenti,*  
 Nulla sit iniuria. Bowiem chcieć nie może/  
 Który niewie co sie z nim dzieie. Wiec nieboże  
 Jesli ciałś y milczyś warunku y wady  
 Rzeczy ktora przedales/ iużes winien zdrady.  
 Jesli bydle wdajes wloenne za zdrowe:  
 Jesli towary zgnile y nie warunkowe  
 Za świeże y warowne przelichmáníć godziś:  
 Zacierasz złe przymioty/ y ciał ludzi zwodziś;  
 Jużes Rysiem/ braciśtku/ iużes mi wronal  
 O Judasza w kalecie; iuż cie czart ożional.  
 Przeto nie wdaj ludziom za śafran trokosu:  
 Bo też bedziś należał do tego tu trzosu.  
 A cielectia za Rysia/ mośiadzu za złoto  
 Nie przedaj: bo nabedziś kłopotu y o to.  
 Nie kuy nowych pieniedzy/ przestrzegam cie rymem:  
 By cie zaś nie posłano do Plutoná z dymem.

z RYSIEY  
 skory.

Nie przywodzi ludźi na to/ swoim słowem płonym/  
 A namowa C, ganięta/sumniem przestronym/  
 Zeby przystali na fałsz z wyma swoia znaczna/  
 A z trzym zyskiem y z twoia korzyścia opaczna.  
 Szczyrze sie z ludźmi obchodzi/waż prawdziwy funt:  
 Prawda sprawiedliwości jest y cnoty gruncem.  
 Prawda święta wyświeclay: k to prawde zacieraj/  
 A gniatwa rzeczy ludzkie: Boga sie zapiera.  
 Jesli ty wieś co przedaś: niech ten toie co kupi:  
 Nie osuła; bliźniego/choćby nader głupi.  
 Głupi wiedzieć nie może/ dziecie y piány:  
 Zamekiem prze mozony/ smutny/ rozgniewany.  
 Bo tych affekt y trunek/ a nie rozum/ rządzi:  
 Dla tego też y chcenie y wola ich błdzi.  
 Przeto naydźsieś takowych/ ktorzy gdy nie moga  
 Trzeźwich ludźi osułać: Wiec ida ta droga:  
 Zandluia z piánymi/ prośa na lekupy:  
 Frymárcza na towały/ kupuia chaupy.  
 Rekuia po piánu / zenia głupie chlupy:  
 A biera też do tego rzadko trzeźwe Popy.  
 Naprzod wiec piemieżnego pacholka vpoia:  
 Posádza podle niego ni: perono dziewoia;  
 Vpstrzona/ przywienczona/ z wymusłanym czołem:  
 Z iaka swietna pazločka/ z wyniosłym chochołem.  
 Wiec sie v zda nieboga; y w oney etáncy  
 Gładza pod wieczor niż w dzień zda sie piánicy.  
 Przyzwala na małżeństwo/ y hoyny/ y smialy:  
 Pan mlody bez baczenia/ iak kot zagorzały.  
 Agdy pierwszy sen przespia obaczy błedy:  
 A przydzie mu na pamieć z kim spi/ abo kady:  
 Czasem y dnia nie czeka: Pierwey rozwodzi ny  
 Beda w onym małżeństwie/ niźli wywodźny.

Wlaśn  
 Arec  
 Owteż  
 Zára  
 Wiec z  
 Zule  
 Ow na  
 Czaj  
 Cierpi  
 Zego  
 Jab  
 Skaza  
 Nie  
 Jz pod  
 Agd  
 Judas  
 A m  
 Miall  
 Lep  
 Acz y  
 Re  
 Zaron  
 Jed  
 Przec  
 Str  
 Scán  
 Ob  
 Pytan  
 Jes  
 praw  
 Aj



Właśnie takto Rus mowi: Jeden idzie k lesu:  
 A recznika nie rzeżąc: drugi cześć k biesu.  
 Ow też chałupę przedał y młota Wyczyżne:  
 Zaraz y rozum przepił / y przegrał ięćżne.  
 Wiece żoná w płacz nazánuerz y w bogie dzieci:  
 Zultay sie zgoloćiały nie ma gódzie podzieci:  
 Ow ná zdrowym do targu / ná chromym do domu:  
 Czasem o frymárku swoym nie powie niómu.  
 Cierpi y wstydy / y skode. Gdy pozowie Cygáná /  
 Ze go w śtychu osukał: Cygánka wygrána.  
 Czego mie Bog zachoway: Kiedybym był sedzia /  
 Tabym od swego zdania nie wstąpił piedadia.  
 Stazałbym być zły kontrakt / ktoregoby powód  
 Nie vmocnił potrzęziw: á miał perwý dowód  
 Jś pod piány wieczór tá sie kłotnia stała:  
 A gdyby prześparowy sie jtróna sie káiała.  
 Judaśowski to kontrakt / náwne ná smierisko:  
 A małżeńskiey swiatości własciwe igrzysko.  
 Miałlibys piánemu spráwić takie gody:  
 Lepiej byś go ożenił ná przykładu wody.  
 Acz y tego nie chwale: temu to przystoi /  
 Kto smieśny wiek prowadzi: Boga sie nie boi.  
 Zarówno w mnie chodzą piáni y glupi:  
 Jednakó grzeszy kto ich osuka ná kupi.  
 Przeto Prawo dokłada w porządnym zapisie /  
 Strosiwać ta przestroga te farbowne Rybie:  
 Stánawşy przed Wzrzedem wolnomyslné głowy.  
 Obá máiac y ciało y rozsadek zdrowy.  
 Pytamże cie ná pretce y kłótkimi słowy:  
 Jesli ma piánica mózg y rozum zdrowy?  
 Prawdą iz w ciemnym dymie nie widzisz y słońcá:  
 Aż mgła y czarny obłok podeydziesz do kónicá?

RYSIEY  
 skóry.

Sani mente  
 & corpore:  
 matura de-  
 liberatione  
 prahibita,  
 &c.

Goralká,  
Initium sa-  
pientia.  
Homerus ap-  
pellat suos.  
Χαμυρά-  
δας: ὁ-  
δὸς κ.

Absentē le-  
dit, cum e-  
brio qui li-  
tigat.

Tak też pijáne dymy/plomyk przyrodzony  
Rozumu człowieczego bázro osłabiony  
Začmiáto: á czasem go do końca zágaśa/  
Jesi kco zbyenie piie: y duśe wystráśa.  
Idźże teraz/ ápprobuy postepet pijány:  
A zwłaszcza między námi stowie Chrześciány.  
Gdyż máto od martwego pijánicá rozny:  
Baczenia przystoynego y rozsádku prozny/  
Tak ná targu iáko y przed Vrzedem bládsi:  
Bo go chmiel y iágodá/ á nie rozum/ rzadźi.  
Abo ow dymny trunek/co go púa iáiac/  
Oczy mrużac/marszczac sie/ káślac y charcháiac.  
Alchimiýk á cnoctliwa/poczetek madrości:  
Sábultá ránośmieśna: fundáment rádości.  
Wodká madró ptonaca/co z niey rozum plynie:  
Lecz odsýła do domu błotolozne świnié.  
Wiec nie od rzeczy mowi Publius, rownáiac  
Pijánstwo z niebytnościá. Tak nas przestrzegáiac:  
Kto sie z pijánym swárzy/ obraża owego  
Co go ná ten czas niemáś/ w niebytności iego.  
Philosoph piánego Niewiádomym zowie:  
Bo mu sie opák w sumney mozg obrocił głowie.  
Lecz iesli po piánu co złego pobroi:  
Cześto sie o to potym przetrzeźwiawşy znoi.  
Bo tey niewiádomości sam sobie przyczynoi/  
Jż pił wiele/zá iego stáło sie to wino:  
Mogac do domu wczás iść/ nie pić bez pámiéci/  
Nie przeciwiać sie gárłu y niezbytey cheći.  
Juska to niewiádomość kóra bez náśego  
Przyczyny dánia roście /z przypádku iákiego:  
Z niepostrzeżenia/ábo z choroby y zbrády:  
Z opuszczenia iákiego/y z omylney rády.

Wiec też  
Tłásm  
Słusnie t  
Bedac  
Kupiec t  
Bedac  
Stali t  
A Ośi  
Coktorz  
Jáko g  
Minich  
A iz t  
Wiec sob  
A ná o  
Pośedl p  
Legui  
Tak iest, r  
Każe  
Rzecz d  
Odká  
Tak iest. A  
Wśáć  
Tak iest, m  
Bo m  
Wiec sta  
Záczel  
Pyta O  
Minic  
Ośiec o  
Ale z  
Zápiś m  
Zátyr



Wic też on Mnich/ co niegdy przyśedł do iednego  
 Nasmiercielney pościeli człek a leżacego/  
 Słusnie despekćit odniośt: bo sam zakonnikiem  
 Bedac/ stał sianá ten czas wielkim wykretnikiem.  
 Kupiec Testament czynił przy Pisárzu iáwnym:  
 Bedac człowiekiem prostym/ człowiekiem nieprá-  
 Stali tam kóło niego dorosli synowie: Cwonym  
 A Oćiec iuż ná zmysłách śwántkował y w mowie.  
 Co kto rzekł: záwse mówił/ Ták iest, on zchorzáł y:  
 Jáko gdy kto ma pámić y rozum nie cáły.  
 Mnich Dyalektyk iákis postrzegł tego słysząc:  
 A iż Testátor bredzi/ w głowie sobie kryjąc.  
 Wic sobie twarz nabożna zformował y mowkę:  
 A ná one odpowiedź vprzadł sámolowkę.  
 Posedł per quastiones: Wszak ty nášey bráći  
 Leguieś tyśiac złotych/ Bogći to zápláći:  
 Ták iest, rzecze on chory. Mnich do Protokólu  
 Każe sobie zápisáć/ przyśedšy do stólu.  
 Rzecze dáley: Wszak ty nam sto grzywien ná dzwony  
 Odkázuieś: Odpowie choroba złożony/  
 Ták iest. A Mnich nie koncent. Pyta ieściez wiecey:  
 Wszak nam ná budowanie dáieś pieć tysięcy:  
 Ták iest, mowi Testátor: A synom nie miło.  
 Bo mali sie prawdá rzec: Czas iuż przestáć było.  
 Wic stáršy syn pochwycił Przeorá za bárki:  
 Záčeli komedya y dšiwne šarwárki:  
 Pyta Oycá: Jesli ma wiać zá kápica  
 Mnichá/ y wyrzucić go ońnem ná vlice:  
 Oćiec odpowie: Ták iest. A syn dáł pámićne:  
 Ale zakonnikowi nie do kónicá chatne.  
 Zápiš mi to Pisárzu/ on młodšieniec rzecze:  
 Zá tym pórwarošy Mnichá/ do ońná go wlecze.

z RYŚIEY  
 skory.

Iudzprodi-  
 tio nihil ob  
 est reliquis  
 Apostolis.  
 Ergo unus  
 captator  
 Testamētis  
 nihil obest  
 reliquis mo-  
 nachis.

Nimch wdzac niezdol / Kzy / Knie: Postorpanie bracie:  
 Niechce cie y twey braciey przywieść ku utracie.  
 Odstep swoiey Klausuly: Ja swoich legatā  
 Odstepnie na wieki / bo mi sunt ingrata.  
 Puść mie drzwiami do domu : a ia z swoiey strony  
 Niechay wstārę kościele dzwone w stare dzwony.  
 Rzecz on stā: szę dziedzić: Opuść mi Kapłanie/  
 Zem cie nie wśanował w twym kapłanśkim stanie:  
 Bo mi sie gniew przyrzucił / gdy o cieć pozwała  
 Na wszystko co ty mówisz / nas od dobr oddala.  
 Odkazal wam sto grzywien: Potym sześć tysięcy:  
 Gdy y wszystko majątność nie wyniesie wiecey.  
 Co czyni bez baczenia: Wszystko iego sprawā/  
 No wieć tak iest, chocia źle / choć też nie do prawa.  
 Opuścił mu Zakonnik. A autor też prosi/  
 Niech za to od Kapłanow gniewu nie odnosi.  
 Piśe sie specific, o iedney osobie/  
 Nie o wszystkich: Kāzali / latwie to wystrobie.  
 Lecz też woley swobodney nie ma przymuśony  
 Człowiek / y poniewolnym strachem poruśony.  
 Gdyż owemu wolno chcieć / co mu wolno niechcieć:  
 Ktory moze swobode na obie stronie mieć.  
 Lecz te rzeczy do story do Lwowej należa:  
 Tāmo cym / gdy do miejsca do tego zabieża.  
 Teraz o tych powiedzmy / Co ludziom nie prawi  
 Pod tytułem fortuny / gdy sie iasno stawi.  
 Naprzod ja Kastyrowie: Ktorzy o Czczyżne  
 Przyprawiaia nie iednego / y odśiadowizne.  
 Ci szczęście opuściwszy / skutā nārabiaia:  
 Pieniadze towarzyskie k sobie przewabiaia.  
 Nie tak iako fortuna wiatry swe obraca:  
 Reolich wygrawa każdy / abo też utracā:

Nisilem est  
 nolle, cuius  
 est velle. ff.  
 de reg. iur.

Alle fortel pon  
 A gotnie zn  
 Gdyż igranie  
 Puścza sie  
 Dojść ma / gd  
 Przeciw B  
 Kastyre nieś  
 A tylko sie  
 Jakby iakim  
 W nadziei  
 Cheć być pr  
 Piśe / boś  
 Wieć też sa d  
 Co nāydu  
 Nāydzie w i  
 Ktore iedn  
 Jesli czego pr  
 Przed cym  
 Choć da wol  
 Przecis te  
 Kogo cnotā  
 Abo v kos  
 A zly czlowie  
 Nie mam  
 Mowi czaśe  
 Choć to m  
 Sa też ludzie  
 Pożyczaiā  
 A potym gd  
 Nie oddā  
 Jedni prze  
 A trzeci pr



Ale fortel pomaga szczęściu przyprawnemu/  
 A gornie zwycięstwo łazarzowi iawnemu.  
 Gdy igranie wzięcie na fortune zgoła  
 Puścza się: nie wykracza z iey własnego koła.  
 Dojść ma/ gdy się grąsac cnotliwie/ wzięć się:  
 Przeciw Bogu y bratu łakomstwu nie grzeszy:  
 Kosztyr nieszczyrego łakomstwo wводить:  
 A tylko się skutami y korzyściami chłodzi.  
 Jakby iakim rzemieślnem kosztystwem się bawi:  
 W nadzieie swey chytrości desperacko stawi.  
 Chcąc być pretko bogatym/ często siada w bieli:  
 Pieśń/ boso/ w kości/ iako do pościeli.  
 Wiec też są drudzy co ie Szukajłami zowa/  
 Co nayduia misternie y przemyślna głowa.  
 Należy w izbie y w ścieu przepomnionie rzeczy:  
 Ktore iednak Gospodarz ma na dobrej pieczy.  
 Jeśli czego przed domem/ na roli odeydzie:  
 Przed tym się szukały nie ze w słytkim zeydzie.  
 Choć da wołać na rynku/ chocia y w kościele:  
 Przecie tego zły człowiek przy y tai śmieie.  
 Kogo cnota sprawnie: da to do Rychtarz/ a/  
 Abo w kościelnego zarwieśi lichtarz.  
 A zły człowiek wie czyie. Przecie mowi: Nie że/  
 Nie mam/ niewiem: w Woyt/ a czasem y przyśięże.  
 Mowi czasem: Dał mi to Bóg za rane wstanie:  
 Choć to właśnie skorzystał/ zasłużył karanie.  
 So też ludzie niewdzięczni: ktorzy w niedostatk u  
 Pożyczają w ludzi/ lub w iakim wpadku.  
 A potym gdy przydzie czas n/ aznaczoney płacey/  
 Nie oddają piemiędzy przyiacielstey pracy.  
 Jedni prze niedostatek: drudzy prze niedbalstwo:  
 A trzeci prze l/ akość: czwarty prze suchwalstwo.

z RYSIEY  
 skory.

Interfer-  
 res & ocul-  
 tadores ali-  
 eni rei sub  
 specie inve-  
 tionis.

Richtarz,  
 Sedisa.

Mala nomi-  
 na five ma-  
 li debitores

III.  
SZYTKA

Tandem tã-  
dem iustitia  
obtrinebit.

Impedimen-  
ta cit. tio-  
nis.  
Legale im-  
pedimentũ.

Vespertili-  
ones.

Lakomi sie przo dlugu : a zuchwali laia:  
Niedostatni sie kryia: a owi niedbaia.  
Wszystcy sie kłamstwem bawia: a ow nie ma swego!  
Zażywa frasunku/ a niepotrzebnego.  
Dy dłużnik ani prosi/ ani dlugu płaci:  
Choć na tey niewdzięczności częstoć wtrąci.  
Drugi sie da pozywać w nadzieie wykrętow /  
Abo Procuratorow/ y sędziow natrętow/  
Co sadza/ y rzecz mowia: abo mydla oczy:  
Czãsem też za podarkiem y zapis postoczy.  
Stãra pieśń Excepte/ gwoary/ dilacie:  
Nova emergentia : y appellacie.  
Tymi dłużnik narabia/ po ko mu ich stawa:  
A potym też Prokurator y Sędzia wstawa.  
Kiedyż tedyż na wierzchu sprawiedliwość bywa:  
Jak oliwa z wkrótem pomieszana wspływa:  
Podrwi rzecznik y sędzia/ y confuse stãnie:  
A dekret wyższych Sędziow na mieyscu zostãnie.  
A z dłużnikiem do wieże: abo dãie łaiza:  
Abo wiec Kredytorã w dobrã iego wwiaza.  
Kiedy słaby Kredytor/ abo też nie pilny:  
A dłużnik iaki kuglarz/ y Woyt mu przychylny:  
Beda tak dlugo swardrzyć/ aże sie wykrzzy  
Kredytor/ y dług mu sie y prawo wprzkrzzy.  
Chytry dłużnik wstãwnie za obrusem siedzi:  
Tak go Ceklarz za stãnie kiedy go nawiedzi.  
Czãsem chorobe zmyśli/ kładzie sie na łozę:  
A tak go slugã prawnie zapozwać nie moze.  
Ow cały dzień w kosciele/ ow cały dzień w łaźni:  
Dla kładzienia pozwow/ dla Woytowskiej boiaźni  
Na czãsem drugi sprãwe z takowym sãlbierzem/  
Co nie bedzie człowiekiem: ale niedoperzem.

Cały dzień  
Kiedy u  
Gdy inż po  
A za stor  
Gdy sie rus  
Tocni  
Drugi wsta  
Kiedy p  
Ow dobrã  
Człowie  
Który moż  
A kãuzy  
Po wstępi  
Musiał si  
Dysiek do  
Gdzie si  
Wegrzyn d  
Ow na  
Dziwuyze  
Dłużnik  
Rzymanie  
Na drow  
Gdzieby na  
Nie ston  
Abogard  
Musiał  
Postano go  
Czynion  
Jesli sie kre  
Kobali d  
Prawda iz  
Dac sie



Cały dzień go nie wyżrzyysz: w wieczor sie wkaże/  
 Kiedy iuz swemu słudze Woyt do domu każe:  
 Gdy iuz pozwy nie ida/ gdy iuz słońce siedzie:  
 A za słońcem Kurowie wśieda na grzedzie:  
 Gdy sie rusza lektowie/ y mysy strzydlate:  
 Nocni Krucy/ Latawcy/ y Sowpy rogáte.  
 Drugi wstapi do mnichow/ konwiersem zostanie:  
 Kiedy pieniedzy y dobr/ y Prawa nie itanie.  
 Ow dobrożawiedzione zapise moźnemu  
 Człowiekowi twar demu y nie poboźnemu;  
 Który moźnością strąsy ludzie sprawiedliwe/  
 Ktązy zlych dłużnikow promownie krzywe.  
 Po wszytkim/ Dłużnikowi złemu przydźie ziechac:  
 Musi siglow/ excepcyi/ fortelow zamiechac.  
 Ży siek do Jeruzalem: a Cienniec za morze/  
 Gozie sie wieczorne żmieie zapalaia zorze:  
 Wegrzyn do Turek: Polak marnotrawca na Tiz:  
 Ow na Tarnowstie gory/ ow sie pusci na flis.  
 Dziwuyze sie tu Mostwie/ gdy w podeśwy bie  
 Dłużniki swe/ na każdy tydzień we trzy kie.  
 Rzymianie starzy mieli na dłużniki plone  
 Na dwunasci tablicach prawo wstawione:  
 Gozieby na trzecich rokach nie zapłacił długi  
 Nie słowny dłużnik: wiera zmyto go bez ługu.  
 Abo gárdło musiał dać: abo w cudza stronę  
 Musiał isc zaprzedany/ za niewodzieczność one.  
 Postano go za Tyber na niewola wieczna:  
 Czyniono sprawiedliwość ka demu stuteczna.  
 Jesli sie kredytorow zebráto nie máto:  
 Rabáli dłużnikowe miedzy soba ciało.  
 Prawda izes sie wezdrgnat słysac takie Prawo:  
 Zdać sie być wstawione barzo nie lástawo.

z RYSIEY  
skory.

Solis occa  
sus.  
Aves luci-  
fuga.

Asyla.

Stelliones  
& illi qui ce  
dunt bona  
obligata po  
tentiorib.

Lex XII. ta-  
bul: Tercis  
autem nan-  
dimis, si in-  
terea pactus  
nō sit debi-  
tor: capitis  
pencasator:  
aut trans Ty-  
ber impere-  
grē venum-  
ito. Et si plu-  
res forent  
quibus reus  
esset indica-  
tus, Tertis  
nundinis in  
parteis se-  
canto.

Vfura, quæ  
est credito-  
ris immani-  
tas & sum-  
ma crudeli-  
tas.

Plinius.

Probofcis;  
alii Promu-  
scidem vo-  
cant.

Jakoż to y sam bacze. Lecz / po drugiey stronie  
Mowiac: odehydżie brzytkość y gniew cie oplonie:  
A zaś owo nie cię ska: Goy vbostwo bierze  
Lotr y ofust: ku dy sie ofukaśi na wierze:  
Trawie twoie maietność / á potym sie krye/  
Goy cie znedzi / y wszytkie dobra twe wyżyie:  
Vczyni cie zebrakiem: á iż tak rzec musze/  
Krew y pot twoy wypicie / wydrze z ciebie dusze:  
Jaż to nie własny Judaśi ktory cie caluie  
Prosiac: á kiedy placić / ie szeze cie skaluie:  
Lecz iako żaluiemy cnego kreditora/  
Ktory od niewodźiecznego ginie Debitora:  
Tak sie brzydżimy / názbye Lichwiarzem okrutnym/  
Ktory głodze maietność / cie skę ludziom smutnym.  
Ktorego dobrodziejstwo iest iako peneta:  
Bo ta vbogie ludzi polowi do siezera:  
Jako praśnik Cierzewie / czubate Czeczortki /  
Jako Sarny myśliwiec / y r / bolow piorki.  
A tak lichwiarz wypila vtrapienie ludzie:  
Jak wysysa krew ludzka piianka na vóz'e.  
Jako Smok Afrykański praży iacy / głodny / (dneý.  
Chce krowie Elephantowey z prz: rozenia chlo-  
Goy sie spuszcza bestya z drzewa potalcimnie:  
Elephantá swym ciałem vpetá foremnie.  
Vplata soba nogi wezlami dziwonymi:  
A z pretká ogniwami zwiáże przeciwnymi.  
Elephant reka swoia / abo rádniey pyskiem / (stkiem  
Chce sie z Smoku wywiezac: á Smok z wielk unpi-  
Ma sie prosto do nosá / y tam głowe krye:  
A sam sie kolo ciała kila kroc obwie.  
Nośi nieprzytaciela / y opasał sie wen:  
A tuczy go krowia swoia cala noc / cały dzień.



A kiedy już nie stanie w Elephancie suchy:  
 Powali się nieborak wyjety i suchy.  
 Tamże soba przytłucze / właśnie iako stała /  
 One sprosna krwia swoja belnie wychowała.  
 A mści się vnteraiac nad haniebnym Smożiem:  
 Ktorego tam Elephant rozkloczy swym bokiem.  
 Patrząyże iessler Sixel Żyd / lichwiarz osobny /  
 Tey gadzinie straszliwej nie właśnie podobny:  
 Aczem też coś zastrychnał / że y Chryścijani  
 Bawia się ta sprosnością / nie tylko Pogani.  
 Lecz iatemu nie wierzenia Żydy co wiedza  
 Wszyscy ludzie: Bo Żydzi na tym zdawna siedza.  
 Naśy / nie lichwe / ale interese biora:  
 Choć też kto lichwa okrzy / cierpia to z pokora.  
 Ale ta Profesja kto się kolwiek bawi /  
 A kto ta niedza ludzka rece swoje krwawi:  
 Jako Smok Afrykański / napierwey vsnuie  
 Zapisem lichwoda wce: niż grose wysunie.  
 Potym lichwe co mieścić y co tydzień bierze:  
 Śantychowa: nie vsa papierowey wsterze.  
 Jako na kartku kón, tim kiedy ocofaly  
 Slep vsiedzie: pue krewo bydlea dzień cały.  
 Prožno chwojtem wachluie / prožno głowa kiwa /  
 Prozno depce nogami skąpa: czarno grziwa:  
 Nie raży się on owad / nie odleci śnądnie;  
 Aż pełen y opity na ziemię wpadnie.  
 Tak lichwiarz oerzastany / doć nie przestanie;  
 Aż w żyłach krwie y dusie / aż w kościach nie stanie  
 Szpiku w schlych: dopiero zemdlony wpada  
 Lichwoda wca: lichwiarz z nim żywota postrada.  
 Chocia sobie na świecie nie ieden pobjąza:  
 Przeto się też nie kaie y owšem się wzdraża.

z RYŚIEY  
skory

Monstrum:  
po Czesku  
Szelmá.

III.  
SZTYKA

Obiectio u-  
furariorum  
sumpra simi-  
litudine à  
natura.

Confutatur  
argumentū,  
dissimilitu-  
dine mon-  
strata.

Granum o-  
tiosum ere-  
scit: num-  
mus otiosus  
perit.

Agricola  
est laborio-  
sus: usurari-  
us otiosus.  
Recte igitur  
quidam di-  
xerunt, esse  
otiosum  
qua stoma-  
chum.

Czemu nie brać lotunku: gdyż y ziemia daie  
Ża troche żiarno posianych gumna iako gater  
Sprawiedliwsego stanu niemasz iako rolny:  
Ktoremu ziemia dochod rodzi dobrowolny.  
Lecz ten dochod nic nie jest iedno lichwa szczyra:  
Ktorey sie oracz co rok iak lichwiarz dopiera.  
Wiec pracowity czlowiek/gospodarz ochotny/  
Bierze od matki ziemie lotunek stokrotny.  
Ale jest dwopożytny Pest/Kedy iako żywo  
Żoyna ziemią do roku dwaćroć daie żniwo.  
Ale co jest wiersza: samasz y iszczizne rodzi:  
Samasz też oraczowi y lichwa dogodzi.  
Czemuz sąsiad niewdzięczny/maiac moje grosze/  
Nie ma mi też uczynić pożytku po troche/  
Takci bracie powiedam/śle argumentujesz:  
Ale co byś rad widział w głowie sobie kuieś.  
Inse żiarno/inшы grosz: żiarno gdy kto wścieie/  
Samo roście bez prace/dodawa nadżicie.  
Groszem iesli nie robisz/żysku nie wgomisz:  
Gdy nani trawisz/nie robiac/ iszczizne wronisz.  
Wiec też insza rzecz rolnik: inшы lichwiarz: Boriem  
Lichwiarz domą siedzeczy(iakoc krotko powiem)  
Tic nie robi/cylko nad Kalendarzem siedzi:  
Kiedy przydzie tego czas / pewnie cie nawiedzi.  
Suka/dobrodziejstwo swe na oczy wymiata:  
Choćci czesto y w gumnie y w mieszk wmiata.  
Ale rolnik opatrny lichwiarz sprawiedliwy:  
Kopa/lezie za plugiem zgąrbiony y krzywy.  
Trapi czeladz y bydlo: ciemiezy poddane:  
Cierpi ognie y deszcze/wiatry rozgniewane.  
Wiecie gnoy/radli/środli/wgorzy/odwraca:  
Siecie/plewie/ogania/piemadzm oplaca.



Żnie/ wożi/ młoci/ wieie/ miele/ piecze: zątym  
Karmi czeladź y bydło. Jeszcze mało nęcym:  
Bo Kmiotasek vbogi/ wstawnie do dworá:  
Kobi soba y bydleń aż do wieczorá.  
Karmi sie wstawnicza bieda y kłopotem:  
Żmłem y wpaleniem: łzami/ dymem/ potem.  
Cierpi Kuny/ Biskupy/ Korbáce/ Gasiory/  
Wszczmki/ pochlebce/ podał/ pobory:  
A Pány furyaty/ opile tyrány:  
Pysne/ chćiwce/ wřete z ie: gorře niř Pogány.  
Ach biednařiego lichwá: wóbrze to zápienia/  
Co mu Bog da z wiecznego řwego opátrzenia.  
Choćia sie Bog rozniewa ná pieřczone pány:  
Musí ten gniew odnořić ná sobie poddány:  
Przymie wřytřko zá dobre co przynieřie rola:  
Młowi z pokora: Třiech sie dřieie Bořa wola.  
Choćia grady porłuka/ choć suřa zařřodři:  
Choćia zboře wymořnie dla długiey powođři:  
Choćia spářie zły sasiad/ ořřátek wřradnie:  
Wřytřkiego tego oracz ořřáluie řnádnie.  
Kiedy chybia ogródy/ wiec do łasa ná gier:  
Jeřli polá řwankma/ do dąbrowy ná řer.  
Třie řemřze/ nie řwářzy řiey z řiemia y z Bogiem:  
Żywi řie nie bor aczeř bąřzo niřim brogiem.  
Wiec muři czekać lata á řuřřnego řniwá.  
Bo řimie nie bedřie řał; zámářzłá mu řiwá.  
Z tey ře teř lichwy daie Kiedzu dřieřiećine:  
Snopći/ Meřne/ y pobor/ czynře/ Páńřka wine.  
Stad ře řuknia/ řoniķa kupić: řrowķe/ wolt u:  
Stad iak mu řne dřiadowi/ oburwie páchołku.  
Ale iak omy lichwiarz řnie lećie y řimie:  
Ktory řie inř hądłować tym řpůsobem imie.

z RYSIEY  
skory.

Horatius:  
Quicquid  
delirāt re-  
ges pleāun-  
tur Achivi.

Agriicola  
suffert om-  
nes fortui-  
tos casus.

Vsurarius  
semper ha-  
bet messem:  
agricola ve-  
rō tantum  
in aestate.

Vfurariorū  
consuetud.  
cum Iudæis  
semper.

Agricola  
poriūscapit  
precium la-  
boris sui  
quām usu-  
ram.

Solvens u-  
suras, neces-  
sario sol-  
vit: neq; u-  
surarius re-  
netur ad for-  
tuitos casus  
Levit: 26.  
Dabo vobis  
caelum defu-  
per sicut  
ferum: &  
terram ene-  
am, &c.

Domá siedzi/nie orze: lichwa lichwe sieie:  
Jedną per ten domowey y gnuśney nadsicie.  
Nie ogore/nie zmárznie/ná polu nie zmoǳnie:  
Otworzywszy & wátore siedzi sobie w oknie.  
Upátme/ góśie plaśe rekami ná trećie  
Zydowni vsargány w plaśtáym bierćie/  
Czerwonolby/w giermał u/y z gárbáym nosem:  
Który iáko Papugá mowi/ káczym głosem:  
Który záczyńa hándel od trabki šafranu:  
Potym sie wiec dáie znáć lákomemu Pánu.  
Tego lichwiarz zámola cedhowego brátá:  
Z tym rozmawia/ z tym trawi do śmierci swe látá.  
przetoż Oracz nie lichwiarz/ ale ziemny sluga:  
Służy niebu y ziemi trzymáiac sie plugá.  
Jego to záslużone cołowiek ma z ziemie:  
Nie v niey nie wysłuży/iesł: spi á drzymie  
Gdy oráć ma ná wiosne/ábo śiać iáryznye:  
Kiedy oráć ná Jesień/czáś śiać ośimine.  
Ale Lichwiarz sobie Pan/nikomu nie służy:  
Żniwá czetá proznuac: w cudzych dobrách pluży:  
Nie štódzi mu súsza/deszcz/niebieśkie nawál y:  
Niechay sie dśieie co chce: Day ty mnie cz, niś cały.  
Wiec teź ziemia iáńczy swá lichwe odpráwia  
Ináczy człowiek: Bo ten y dobrá zastáwia  
Chcac sie isćie: y muśi rad nie rad zápláćie  
Lichwiarzowi/nie chceli wšytkiego vtráćie.  
Ziemia co dá Kmiótkowi/to przyimie zá dobre:  
Choć ma żniwo vbogie/choćia teź y szcodore.  
Wiec teź nie sámá rodzi: ale ia pomnaża  
Bóg/mebo/słońce/ y czás gdy ie y nie przetáża.  
Ale gdy Bóg nie lástáw/ Już mebo miedziáne:  
Ziemia będzie żelazna: polá nie odżiane.



Przetoż bracie nie równay lichwiarz z oraczem:

Bo rozum sa od siebie: ako mi stad baczem.

Oracz chceł żyto śiać/ musi rola kupić:

A ten zarazem śiać naczył sie kupić.

Pożyczayże bliżniemu: lecz sie nie spodzieway

Lichwy: mienia sobie pobożnie nabyway:

Bo wie m lichwa bezbożna/ Judaśon posażek/

Należy też do tego misternych biesażek.

Wiec iesli też w zapisie iaka obojetność:

Inż przywodzi w warpliwosć drugie<sup>o</sup> majątnosć

Ingenium wykretnie/ naciągając prawą

Na swa strone/by mu sie iedno włokła strawa:

Jako daie na przykład: Arenduia komu

Do roku terażniego wioski abo domu/

Tak iako teraz pisa/ Roku siećsetnego

Nad tysiącny: naydzieś tak człek bezpiecznego/

Ktory choć rok wytrzymał do Nowego lata/

Przećie chce na swa strone nakierować światą.

Mowi bez wśego wstydu: Jeszcze mam rok trzymać:

Jesli Kmiotkow nie wyszał/ chce jeszcze wyżymać.

Teraz (mowi) dopiero/ tak pisać poczet/

A tak cały rok beda: iak od starych wzięto.

Przeto jeszcze trzymać mam/ póki nie przestano

Pisać tey liczby roczney: y ma za wygrana

Tetauze wykrećarska: gdyż iuz Nowe lato

Stary rok kończy: Nowy poczynam/ mam za to

Inż na insy rok idzie: Jako gdy vderzy

Żegar cztery godziny/ iuz na piata mierzy.

A iuz mowia/ o piatcy/ bo na piata robi:

Choćia wierutny falsierz swoy argument zdebí.

Kiedy mile mam chodźcie tak ia pewnie wierze:

Mowie/ to iedną milą: kiedy ia przemierz.

Z RYŚLEY  
skory.

1600.

III.  
SZTVKA

Exclusivē  
& Inclusi-  
vę; hæc dicit  
particulę  
pertinet ad  
quantitatē  
cōtinuam,  
& ad tem-  
pus, & ad lo-  
cum.

Homohomi-  
ni Deus: &  
homo homi-  
ni lupus: &  
homo homi-  
ni diabolus.

Jesli mi daley kazeš/ iuż mi tu gwałt czyniś:  
Jesli daley niechce iść/ prożno mie w tym winiś.  
Dla tego wiec przydaia/ abo *Exclusivē*  
Práwni ludzie: abo wiec piśa *Inclusivē*.  
*Exclusivē* kończy rok goy go piśać poczna:  
*Inclusivē* zamyka doba drugoroczna/  
Aż poczna śeść setnego y pierwszego piśać:  
Tak cie beda ná iednym słoweczku kolyśać.  
Tak *proximē sequentem annum* precz wywiera  
Jedno słowko/ á drugie w sobie go zawięra.  
Przetoż wykład takowy/ skóra cynkowata  
Kysia/ w ktora sie zdobi głowa wchrowata/  
Na być daleko od tych co sie cnota bawia/  
A co ná sercu máia/ to wstami práwia.  
Jako y owo/ kiedy w akcie nie dołoża  
Tego słowka *PROXIMA*, sto bledow namnoża.  
pośt festum sancti Petri, kiedy gad ożywa/  
Feria sexta: wiele swarow oto bywa/  
Gdy *Proxima* nie włoża: y tak wykladaia/  
Ze to *Feria nulla*: przetoż wkradaia  
Czasu. Lecz dobry sedzia nie ma ná to wzgladu:  
Znosi takie dubia, pilen swego sadu.  
Sedzia krzywy/ łakomy/ ktory strone trzyma:  
Leda *Dubium* sie wiec/ leda słowka/ ima:  
Naciaga Práwo gwałtem. Chocia świeci táśnie  
Słonce/ v zlego Woytá y w południe gáśnie.  
Tu należa ci wśyscy/ ktorzy Niepamięcia  
Farbuia swe wyśtepek: przypiązma/ niechećia:  
Musiem/ glupstwem zmyślonym/ leda przyczynkami:  
Dla tego sie sproszými bawia wczynkami.  
Zdradza ieden drugiego: psuje/ niśczy/ tłumia/  
Zoldanie/ mieśa z błodem/ bte/ cepi/ gromi.

Człowiek

Człowiek

Słowo

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza

Wiedza



Człowiek człowiekowi jest czasem miasto Bogá/  
Czasem też miasto wilká/ábo zlego wrogá.

CZWARTA Y OSTATNIA  
Cześć Worka Iudaszewego,  
o LWIEY SKORZE.

**S**Trach o tey skorze piśać: bo ta groźba/stráchem  
Narabia: iż tak mówić mam prożym odmachem  
Wiec mamli o niey piśać/ námyśle sie za tym:  
Bym sie zaś nie wprzyłczył Judašom zebátym.  
A ná ten czas odchodze: wroce sie do srogich/ (gich.  
Czoto zmarłszy wšy/ náuk/ do swych zabaw dro-  
A wy za škár Judašow kupcie dla Pielgrzymow  
Rola iáka: A z tym tu czynie koniec rymow.

A K E L D E M A.

*Krwáwa rola.*

Akor: 2.

**Z**A cie/za cie moy Chryste/ kupiono te rola:  
Dla tych ktorzy z Oyczyzny zaśli w te niewola.  
Zeby dusze zábiegle ktore są pod niebem/  
Vciešly kości swe tym wolnym pogrzebem.  
Zeby wzdypoić śmierci ciála nie gineły:  
Ale ro tym tu ogrodzie twym odpoczynęły;  
Ktory drogo kupiono za krew twoie Pánie:  
Tyś ieś w nim Ogrodnikiem/ maś o nim stáránie.  
Boś sie też w Ogrodniczey wstázal postáci:  
Kiedys po mece twoiey raczył z martwych wstáci.

Caro mea  
requiescat  
in spe. Psal:  
15.

Ager san-  
guinis.

Dicam pu-  
tredini, ma-  
ter mea es.  
Hiob: 17.

Filius per-  
ditionis.  
Ioan: 17.

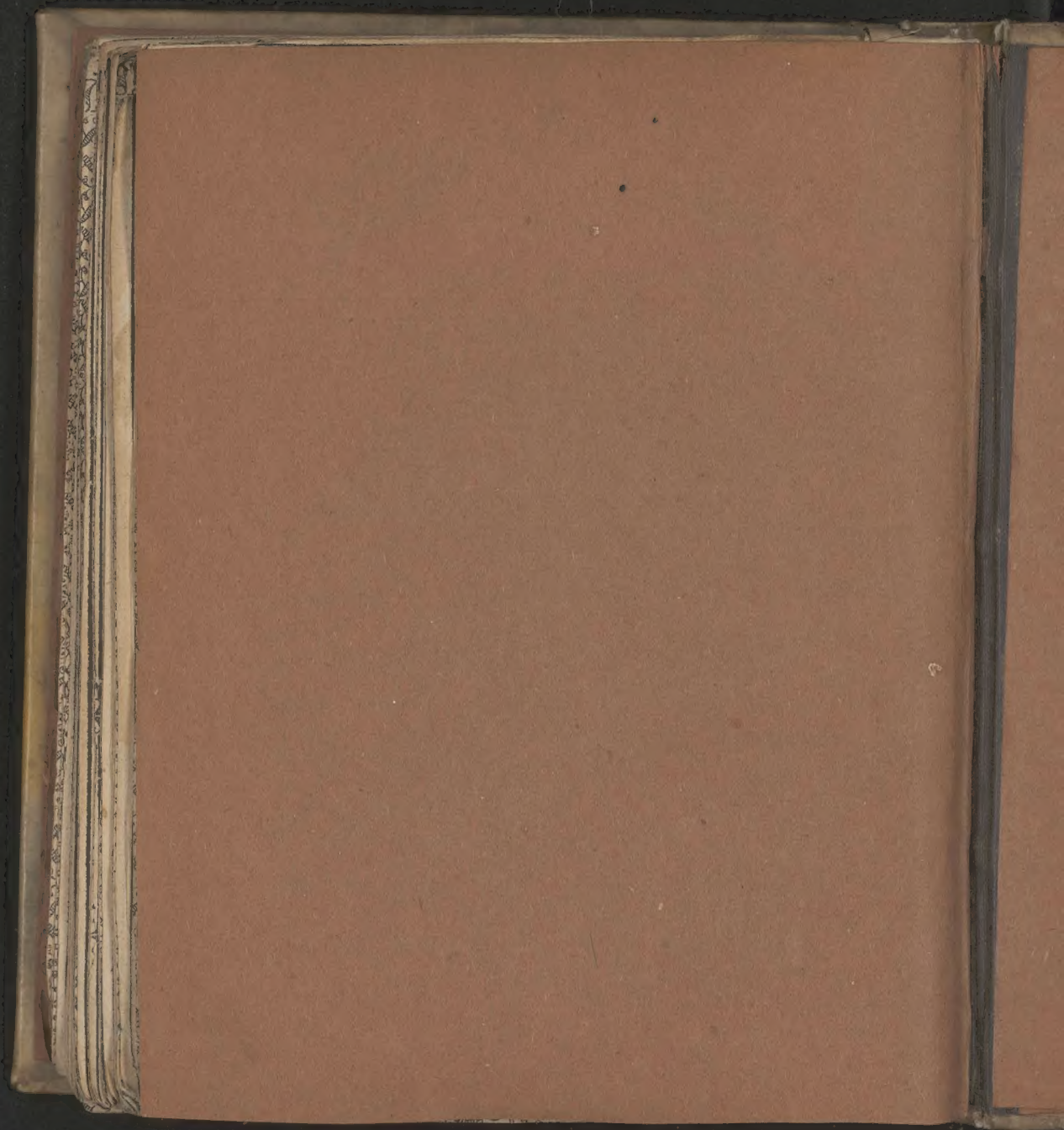
W tym ogródzie dosyć sie Dekretowi dzićie  
Orcą twego: Tu śiało śmiertelne botwiecie.  
Choć sie w proch rozsypuie: Jedną odpoczywa  
W nadziei / Ktorey z mytą twoiego nabywa /  
Za Ktores jest przedany: On to Wergiele świecy /  
Z Ktorego starb wypłynął ludziom nie potety.  
Sameś leżał / moy Panie / w grobie pożyczanym:  
Sobas pogrzeb zapłacił Pielgrzymom zblakłym.  
Przez śmierć / przez Krwawą rolę w tym tu obcym Kra-  
Cisniemy sie do ciebie / za lotrem do raju. (iu /  
Jak sie Phœnix przez ogień / przez popiół odmładza:  
Tak sie człowiek przez ziemię / przez prochno odra-  
Jesli przez Krzest stárego Adámá wtopy / (Oza /  
A za tym go nadrośsa Krew twoja pokropi.  
Nie zgubiś ty swych owiec / pewne są zbawienia:  
Okróm Kozłow / y okróć syná zátrocenia.  
Lecz niewiem nie mali ten przed tymi / co swoie  
Zle nabycie leguia ná zbytki ná stroie.  
Bo wždy ten Sikle srebrne wrzucił do Kóstioła;  
Ci swoy zyst obráćcia ná prozności zgoła.  
Co dal Judas / pošto to nabycie niewierno  
Ná chudych pogrzeb / y ná skutki miłosierne:  
Ci za sie zle nabywisy / gorzey obráćcia;  
Czego ná onym świecie dusza przyplacáia.  
Niechayże sobie czynia aby z tey Mámmony  
Przytacioly: choć y tak marnie wymamioneý.

Worka Indasowego koniec. *Wassner*



m.  
ra  
iu/  
a:  
ra  
a/

m.  
ra  
iu/  
a:  
ra  
a/





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026780

